# PAMIĘTNIK
## HISTORYCZNO-POLITYCZNO EKONOMICZNY.

*Roku 1igo. Część* V.

MAY 1792.

# I.

*Dalsze ważnieysze wiadomości o nieyszey Francyi.*

GDY *Zgrom Narod:* uważa z pilnością co się działo w południowych Prowincyach i przy granicach Hiszpańskich, nadeszły tym czasem z *Koblentz* od Posła Francuzkiego *St. Croix* listy które minister *Delessart* natychmiast *Zgromadzeniu Narod:* kommunikował. Oznaymował on, iak bardzo starano się u dworu Elektorskiego o oddalenie

tego wſzyſtkiego, co tylko narodowi francuzkiemu mogło ſię nieſpodobać. Z emigratów niektórzy tylko w *Koblentz* pozoſtali, a po różnych mieyſcach nagromadzone wozy, konie, tož zapaſy ammunicyi broni i armaty poſzły za niemi, zaś prowianty były rozprzedane. *St. Croix* potwierdził wſzyſtkie te punkta 15. Stycznia. Miniſter oznaymił także o nocie ceſarſkiey do kardynała *Rohana*, w którey bardzo go upomina, żeby wſwey krainie uzbraiania ſię woiennego nie dopuſzczał i w powſzechności nic nie czynił takiego, coby mogło pociągnąć za ſobą attak Francyi. Emigranci iednak nie powędrowali daley z ziemi kardynała, ale zoſtali tam, po poſtawiawſzy ſobie budy w nadzieię, że Ceſarz miał odmienić ſwe myśli. Przeciwnie w xięſtwie wirtembergſkim użyto wſzelkich mocnych ſrzodków, nie żeby ſię oprzeć Francuzom, lecz żeby im okazać prawdziwą ſąſiedzką przyiaźń, i

przez to napaść z ich ſtrony od cyrkułu ſzwabſkiego oddalić.

*Zgromadzenie Nar*: rozumiało, że ſpokoyność Francyi póty nie miała bydź beśpieczna, pókiby emigrantom nie była odmowiona wſzelka pomoc; upierało ſię więc i utrzymywało, że to opiekowanie ſię niemi naybardziey pochodziło z ſtrony ceſarſkiey. Z wielu okoliczności znać było iego przywiązanie do xiążąt i panów zbiegłych, a zaś nieukontentowanie z konſtytucyi Francuzkiey. Już tedy przez to ſamo wielka była w Zgromadzeniu ſkłonność do wydania woyny Auſtryi, a wielu mówców okazywało tego potrzebę ieżeli zwłoką niechciano ſobie ſzkodzić i konſtytucyi o niebeśpieczeńſtwo przyprawić. *Briſsot* przywiódł przykład Karola XII., któremu przy wſtępie ſwoim na tron grozili Królowie duńſki, polſki, i Car moſkiewſki, ale ich ſam uprzedził i zwyciężył. Wpadnienie także Fryderyka II.

do Saxonii przez co nieprzyiaciół ſwoich uprzedził i woynie dał inny obrot, wyſtawiano teraz iak godne bardzo naśladowania, a zaś ów rozkaz dany generał-Benderowi iak prawdziwie krok nieprzyiacielſki.— Inni mòwcy radzili; aby od Auſtryi żądać teraz poſiłkòw w 24,000. ludzi, ktòre traktatem 1756. były przyrzeczone. Inni zaś chcieli, aby ten traktak był wcale znieſiony. Nakoniec wymowny *Herault* przywiòdł 24. Stycznia całe *Zgromadzenie* do wydania rezolucyi, ktòra wnet Kròlowi przez deputacyą była kommunikowana. Ządano od Monarchy, aby wproſt oznaymił Ceſarzowi: iż odtąd nie może z nim inaczey traktować tylko iako krol konſtytucyiny imieniem narodu Francuzkiego, toż iżby zapytał ſię go iako monarchę auſtryiackiego, czyli z tym narodem chce żyć w przyiaźni i oświadczył ſię względem tego wyraźnie naydaley dnia 1. marca 1792. gdyż ie-

go milczenie, albo niedoſtateczną odpowiedź miano uważać za wypowiedzenie woyny. " Dekret ten przyiął król z zwykłém grzecznem oświadczeniem. Lecz w kilka dni potém, przez miniſtra ſprawiedliwości przyſłał liſt do *Zgrom: Nar:* w wyrazach bardzo mocnych.

*Ludwik* utrzymywał w tém liście, że podług konſtytucyi do niego tylko ſamego należało, zagraniczne okoliczności i negocyacye prowadzić, a że prawodawcze *Zgrom*: może tylko deliberować względem formalnego wnieſienia maiącego za cel wypowiedzenie woyny. " Jednak mówił daley, nie bawiąc ſię dłużey nad tym punktem oznaymuię wam, że przed czternaſtą dniami żądałem od ceſarza, w względności, którą ſobie mocarſtwa wzaiemnie winny, aby ſię deklarował otwarcie względem tego z czem do mnie przyſłaliście. Przyidzieli do woyny, to nie trzeba przynaymniey że-

byśmy do niey dali okazyą. Te przekonanie ſame uſpoſobi nas do znoſzenia nieſzczęść, które woyna z ſobą prowadzi. Czuię, że dla mnie ieſt to chwalebną mówić imieniem narodu, który okazuie tak wielkie męſtwo i ſtarać ſię będę korzyſtać z tey, wyżſzey nad wſzyſtkie kalkulacye, pomocy. Nie mogę bardziey okazać mego ſzczerogo do konſtytucyi przywiązania, jak kiedy tyle pomiarkowania w ſpokoynych negocyacyach łączę z nader ſkrzętnem uzbraianiem ſię do woyny. Tak dalece, że kiedy przyidzie do tego, w ſześć tygodni będziemy mogli ſtanąć w polu. Przypominam *Zgromadzeniu*: iż w odważaniu ſię na woynę, ludzkość powinna tłumić nierozſądne zapały, Taka rezolucya powinna bydź z wielką uwagą roztrząſana; gdyż tu o to idzie, żeby imieniem Oyczyzny ogłoſić, że dobro iey wyciąga, aby wiele iey dzieci poſzło na offiarę. Tym czaſem będę ia ſtrzegł

iey beśpieczeństwa i ſtarać ſię o przyśpieſzenie tego momentu, w ktòrym będę mògł oznaymić narodowi, czyli ſię ma ſpodziewać woyny czy pokoiu.„

*Zgromadzenie N.* choć nie kontente z tego liſtu, iednak wſtrzymało ſię od wſzelkich względem iego uwag, czekaiąc co ſię miało ſtąć daley. Tu nadeſzły ſetne odezwy, to od miaſt poprzyſięgaiących przelać krew za obronę konſtytucyi, to od prywatnych daiących rózne offiary w pieniądzach na popieranie bliſkiey woyny. Lecz po tych drobnieyſzych naſtąpiła ważnieyſza okoliczność. Skarga przeciw miniſtrowi morſkiemu *Pu. Bertrand* przyſzła na ſtòł. Seſſya extraordynaryina 1. lutego od wieczora trwała aż do pułnocy. Oſkarżenia były dowiedzione niezaprzeczonemi dokumentami. Miniſter udawał publicznie, że officyerowie do marynaſtwa breſteńſkiego należący, wyiąwſzy niewielu, wſzyſcy ſię prawie na ſwych miey-

ſcach znaydowali; gdy na oſtatniey rewii pokazało ſię, że z 700. tamecznych officyerów nie zoſtało ſię iak tylko 15; pod różnemi pretextami odwłóczył organizacyą marynaſtwa; pewnie w nadzieie kontr-rewolucyi, któraby mu podała ſpoſobność przywrócenia na ſwe mieyſca zbiegłych officyerów. W iednym memoryale upewnił Z: N. że marynaſtwo ieſt w bardzo dobrym ſtanie, a w krótce potym ſkarżył ſię na wielką inſubordynacyą żołnierzy morſkich. 13. octobra 1791. Król napiſał: „Dochodzą mię wiadomości, że wychodzenie z Kraiu officyerów morſkich co dzień ſię pomnaża„ a 14. liſtopada to ieſt: w 4. niedziele potym miniſter napiſał: *że niebrakowało ani iednego officyera.* Wnieſiono tedy aby oświadczyć królowi, że miniſter morſki ſtracił ufność narodu. Wielu poſłów wymownych żądało aby był oddalony, drudzy chcieli aby nawet był ukarany. Lecz partya króle-

wſka ſprzeciwiła ſię temu. Z tąd powſtały tumulty i ſceny gorſzące groźby i przymierzania pięściami, iakich ieſzcze wśrzód Zgromadzenia nie widziano. Po pułgodzinnym hałaſie ucifzyło ſię nakoniec. Prezydent podał propozycyą ad turnum, a tak 208. kreſek było za miniſtrem, a 193. przeciw niemu; liſtę wotuiących wydrukowano, aby publiczność, mówiono, znała tak patryotów, iak miniſteryaliſtów.

*Zgromadzenie N.* oczekiwało wciąż na rachunki przeſzłego miniſtra woiennego *P. Duportail*, ale zamiaſt rachunków odebrało liſt, w którym ten exminiſter dziwił ſię temu żądaniu, które było niepodobném do wykonania, gdyż miniſter który ſchodzi, zoſtawia wſzyſtkie papiery w Kancellaryi ſwoiey, i nie ma żadney władzy rozkazania, ani urzędnikom departamentu ani generałow, żeby mu potrzebne przyſtawili dokumenta, a do tego pra-

ca tak niezmierna wyciąga pomocników bardzo wielu, których mu teraz brakuie. Przydał nakoniec, że te rachunki iuż były zdane w ogólności.

Te nieuſtanne kłotnie i wzraſtaiąca zazdrość ku miniſtrom i wſzvſtkim ſtronnikom dworu, powiękſzyła ſię ieſzcze bardziey przez iednę fraſzkę. Kommiſſarze *Zgromadzenia N.*, którzy rezolucye królowi do ſankcyi przynoſili, byli dotąd bez wielkich ceremonii w królewſkim pałacu pryimowani. Te poſelſtwa trafiały ſię prawie codzień, i deputowani tak ſzukali w tym ſwoiey wygody, że poſpolicie przychódzili do króla w odzieniu niedbałym, ſurtutach, ſztybłach i z włoſami nie zaczeſanemi. Monarcha iuż do wieln rzeczy przyzwyczaiony, nie zważał i na tę okoliczność, lecz dworſcy ludzie naturalnie badzo aryſtokratycznie myślący, nie byli na nie obojętnemi; dla tego deputowani Kommiſſarze muſieli czaſem znoſić różne

przykrości. Nie ſkłaniano ſię przed niemi, krzywiono ſię, w prowadzano ich do pokoiów nie porządnych, długo wytrzymywano i połowę tylko drzwi dla deputowanych otwierano. Zaczęto ſię tedy żalić na to w *Zgromadzeniu N.* i tak to obeſzło reprezentantów narodu, iż cokolwiek tylko na owey ſeſſyi od dworu proponowano, wſzyſtkiego odmówiono. Król muſiał biletem oświadczyć, iak go ta niegrzeczność dworzan obchodzi, i że z Kommiſſarzami do tego wyznaczonemi, chce ſię ułożyć względem ceremoniału iaki ma bydź na potém zachowany.

Choć tedy i miniſter woienny *de Narbonne*, nie otrzymywał wſzyſtkiego czego żądał, iednak czynił co mógł, w uzbraianiu ſię do woyny. Dnia 30. ſtycznia wyſzła proklamacya królewſka, zachęcaiąca wſzyſtkiemi ſpoſobami Francuzów do ſłużby woyſkowey. Król przykazał także, aby-

na mieyſce officyerów zbiegłych tych tylko poſtawiono, którzyby ſię dali poznać przez gorliwy patryotyzm. Za radą miniſtra wſzyſcy dezerterowie otrzymali pardon, którzyby ſię wrócili do ſwych regimentów w roku 1792 — Miniſter *Deleſſart* oznaymił dnia 2. lutego, że francuzki rezydent w Madrycie, odebrał zapewnienie, iż Hiſzpania niepodnieſie przeciw Francyi woyny, aby iey tylko francuzi nie zaczepili.

Lecz depeſze miniſtra francuzkiego w *Koblentz* niezgadzały ſię z temi, które przyſłał był nie dawno. Rozproſzenie emigrantów, które zapewne udano, nie przyſzło do ſkutku; i miniſter francuzki muſiał ponowić znowu ſwoie zażalenia, na które gabinet Trewirſki oświadczył, że ieſzcze mocnieyſze wyda roſkazy, aby ſię we wſzyſtkiém narodu francuzkiego dogodziło żądaniom. Miniſter *Deleſſart* oznaymił potém, że iedna część emigrantów uda-

wała się do *Anszpach i Beurath* iako nowych kraiów pruſkich; druga zaś do ceſarſkiego kraiu *Briſgau*, gdzie im monarchowie pozwolili przebywać pod tą iednak kondycyą, żeby się nie uzbraiali.

W tém *Zgromadzenie N.* wydało nowe prawa przeciw emigrantom. Uważano emigracyą iak iaką chorobę polityczną, którą należało ſtarać się uleczyć. Zdawało się że między dwiema lekarſtwami iedne trzeba było wybrać. To ieſt: albo dobra emigrantów za ſekweſtrować, albo na nie we tróynaſób nałożyć podatki. Pierwſzy ſpoſób okazał wielkie trudności, gdyż ſkarb uwikłałby się w wielkie trudności z dzierżawcami, z kredytorami, i krewnemi emigrantów; drugi ſpoſób niósł także z ſobą nie które moralne zawiłości. Podatki mówiono, ſą to patryotyczne offiary, które tedy w tym przypadku w nieſławne kary zamienione, zniſzczyłyby owe wyobrażenie.

W kraiu wolnym obywatele ſą obowiązani nie tylko do opłacania podatków, ale też i do ſtawiania ſię oſobiſtego na woynę, i minęły owe ſrogie czaſy, gdzie wſzyſtkie obowiązki bogacza zamieniać ſię mogły w opłate pieniężną lub grzywny, a pieniędzmi można ſię było okupić od wſzelkich uſług kraiowych. (*) Względem ſamey

(*) *Chciałbym tu zaſtanowić uwagę owych zbytnią unieſionych filantropią, co to bez oglądania ſię na prawdziwe obowiązki obywatela, chcą żydów mieć przypuſzczonych do zaſzczytów obywatelſkich. Żyd nayiſtotnieyſzego wzbraniaiący ſię pełnić obowiązku obywatelſkiego, iakim ieſt ſłużba woyſkowa, wartże być porównany z chrześcianinem, który nie tylko pieniądze, ale w potrzebie i życie ſwe na obronę oyczyzny nieść muſi? Cóż to za ſkutki pociągnęłoby za ſobą, gdyby naród żydowſki ieſzcze więkſze maiący ſpoſobności do nabywania maiątku a przeto i mnożenia ſię, róſł w teyże proporcyi, w któ-*

maxymy, to iest: że dobra emigrantów powinny być na dobro kraiu użyte, gdyż ich teraz oczéwiście dziedzice używaią na szkodę narodu wszyscy prawie posłowie zgadzali się, dla tego na teyże samey sessyi 9. lutego na którey ta materya była wniesiona, stanęła deklaracya, że te dobra były pod ręką czyli władzą narodu, i zlecono deputacyi prawodawczey aby wygotowała proiekt iak miały bydź urządzone.

---

*rey mieszkańcy chrześcianie zmnieyszaliby się przez woynę? Nie oczewiścież wypada, iż żydzi z wiekami przewyższyliby liczbę chrześcian? Ale niechby tylko żydów tyle drugie przymnożyło się co ich iest teraz; iak z tem mnóstwem barbarzyńców, mogą się ostać kiedy, porządek i ochędostwo miast, pilność w przemyśle i rękodziełach, zakwitnienie rolnictwa i pomnożenie kunsztow, nauk do których zmierzamy? Zydzi nabywszy większych swobód nie użyiąż*

Ten dekret podoba ſię ludowi, ale nie był kontent z prawa względem paſzportów, które od wſzyſtkich bezſtronnycq w kraiu wolnym miane było za ſzkodliwe. Podług tego dzikiego urządzenia, każdy podróżny muſi mieć paſzport, w którym oſoba ieſt od ſtop do głów opiſana. Każda tedy podróżna familia, muſi mieć wiele takich paſzportów, z których kiedy choć ieden zginie, może za ſobą pocią-

---

*ich na większe ieſzcze przez ſwe niezliczone ſzynki, rozpoienie ludu naſzego, i wprawienie go w niedbalſtwo i owe fatalne wyſtępki, które z piańſtwa pochodzą i ſzczęśliwość kraiu całego aż do fundamentów podkopuią. Nayprzód tedy wynaleźmy śrzodki iakby naród ten mógł być wypolerowany, a potém dopiero przypuśćmy go do praw obywatelſkich. Inaczey w puściemy wilków do obory, w nadzieię, że ſię ſtaną owieczkami.... E.*

ciągnąć wiele kłopotów. Podpisywane bywaią od prezydenta lub Pisarza miasta nayblizszego lub też od samego właściciela paszportu. Każdy paszport iest stęplplowany, zaczém iaki ubogi człowiek, chcąc iść na robotę do bliskiey iakiey wioski, musi od stępla płacić. Wszystkie warty i woyska, toż gwardye narodowe mogą żądać okazania paszportów. A kiedy go kto nieokaże wydany iest na dyskrecyą municypalności; która go może albo daley puścić, albo go też wziąść kazać w areszt: iednak ieżeli nie zaydzie żadna skarga, areszt ten nie powinien trwać dłużey iak miesiąc, i to aresztowany ieżeli da zaręczenie, nie iest w więzieniu osadzony, tylko do zatrzymania się w mieście przyniewolony.

Między rożnemi wiadomościami o wszczętych, tu owdzie rozruchach, ważnieysze były na ów czas z Awenionu. Obie tamteysze partye, nie przestawały walczyć z sobą i skarżyć

iedna na drugą; *W Karpentras* na początku lutego, z okazyi niby iakiegoś cudu, była uroczysta processya, na ktorey wołano *Vivat Papiez! do diabła z narodem!* W samym Avenionie, nowo obrana municypalność i sędziowie pokoiu podobnież myśleli iak w *Karpentras* i tylko będący tam garnizon francuzki był przyczyną, że się nie odważyli oderwać od francyi.

Miiaiąc wielorakie pensye, ktore *Zgromadzenie N.* zbyt szczodre w tak krytycznym czasie, rożnym prywatnym, wyznaczyło, przystępuiemy do wielkiey kwestyi, ktorą się w Lutym bardzo zatrudniano. Szło tu o sposob iakimby porządek w skarbie mogł być przywrocony. Dowiedziono, iż tylko od 16. do 24. stycznia, gotowych pieniędzy wyprowadzono za granicę 6,850,000. liwrow. Starano się tedy wielu złożytom zapobiedz, nowemi ustawami; ktore długoby było wymieniać. Zaś co do assygnotow i mennic

rozrządzenia iako bardzo ważne w osobnym artykule przełożemy.

*Zgromadzenie N.* odebrało list osobliwy od wiadomego *Montmorency*, który przedtém długo siedział w areszcie w Sztetynie, a teraz dał nie mały dowód pomięszanego rozumu. Żądał on sprawiedliwości, narzekał nadwór, na tyranią rządu przeszłego i prosił aby mu dana była loża w sali Zgromadzenia, zaś gdyby prożby iego nie wysłuchano, groził, że przeciwnych sobie posłów miał powieszać, ieżeli nie w osobach, to przynaymniey w portretach. List ten oddał sam w sześdziesiąt osób Zgromadzono się żeby go zamknąć w domu szalonych.— Bardziey zmięszało się Z. N. przypadkiem nie spodziewanym 12. lutego. Gmin nie mogąc się za drzwiami doczekać końca sessyi, z iakiegoś poduszczenia, przemógł wartę, która mu wniścia broniła i z krzykiem w tłoczył się na salę. Jednak za upomina-

niem Prezydenta *Condorcet* zachował ſię ſpokoynie i *Z. N.* udało, iakby nie zważało co ſię ſtało. Lecz nazaiutrz przyięło, dawno ſobie iuż offiarowaną ſtraż *Gwardyi N.* i wartę powiękſzoną wzmocnić kazało dwiema harmatami, przy których ſtali kanonierowie z zapalonemi luntami.

Ta oſtrożność była tém potrzebnieyſza, że rozſiano po Paryżu wiele ſtraſznych wieści, które warte były pilnego dochodzenia. Na przedmieściu St. Antoniego zrobiono pik 12000. i lubo te były rozkupione od ſpokoynych obywatelów, aby mieć na prędce broń gotową; iednak było podobieńſtwem, że ſkryci podżegacze, kazali ich byli narobić. Pokazało ſię w mieście wiele oſób nieznaiomych i powodów do wierzenia, iż zamyślano o wszczęciu iakiego krwawego tumultu. Peryodyczne piſma, oſtrzegły o tém municypalność: a w net rozkazano, aby oſoby do *Gwardyi N.* nie należące w

ośmiu dniach oznaymiły urzędom cyrkułowym, czy maią, i iąką broń u siebie; potém przykazano brać w areszt wszystkich, którzy nie będąc z *gwardyi N.* ukazaliby się we dnie lub w nocy z bronią na ulicach. Zakazano także wszystkich znaków, któreby nie były Narodowe, a przestępców obięcano karać iak buntowników. Król w niespokoyność w prawiony napisał list 13. lutego do municypalności z oświadczeniem: „że tylko iaki z rozumu obrany albo złośliwy może powątpiewać o iego gorliwości względem dobra publicznego lub go wprawiać w podeyrzenie, iakoby chciał uiechać z Paryża„. Té oświadczenie Królewskie sprawiło nieiaki skutek w gminie, że się przecie uspokoił. Lecz we dwa dni potém powstał inny tumult, względem iednego transportu cukru, który lud chciał zatrzymać.

Ten tumalt nietak iest godzien wspómnienia, gdyż w nim ani ieden czło-

wiek nie zginął, iak raczey ſpoſob, którym był uśmierzony. Jak ſię tylko wſzczął o 6tey wieczór, wyſtrzelono z harmat i uderzono larum. Direktorium Departamentu, municypalność, żandarmerya czyli gwardya narodowe pośpieſzyły na mieyſce rozruchu, podczas gdy *Z. N.* które w ten czas nie miało żadney wieczorney ſeſſyi, natychmiaſt zebrało ſię, i poſtanowiło póty trwać w kupie, pókiby nie było zapewnione, o uśmierzeniu rozruchu. W kilka godzin wróciła ſię ſpokoyność, wozy z cukrem poſzły gdzie były przeznaczone i znowu okazało ſię iak ieſt przedziwne uſtanowienie gwardyi narodowey.

Nadeſzła wiadomość o wielkich rozruchach w mieście *Noyon* i okolicy. Niechciano tam wypuścić ku morzu 20,000. tyſięcy korcy zboza z boiaźni, żeby okolica nie była ogłodzona, i żeby ſię nie doſtało emigrantom. Choć ſliſſy nie miały paſzportów, i choć ſię

zebrało do 30,000. ludzi, ktorzy z razu ani urzędnikow swoich, ani kommissarzow z Paryża zesłanych nie słuchali, iednak za ukazaniem się gwardyi narodwey, każdy poszedł do domu i zboże po płynęło daley.— Gorzey się działo w *Arles.* Całe to wielkie miasto podzielone było na dwie fakcye, szyffonistow, i monnaiedow: Pierwsza przeciwna konstytucyi, potłumiła drugą, wtrąciła do więzienia 30. znacznieyszych patryotow, zabrała 1,400. broni do iednego regimentu należącey i 39. harmat, ktore tamtendy przechodziły do Marsylii. Znać tu było umowiony zamach z nieprzyiaciołmi Francyi, ktory był popierany od departamentu *uyścia Rhodanu.* Marsylia tedy przełożyła *Zgromadzeniu* wielkie niebespieczeństwo, gdyż flotta Hiszpańska w Marcu w 48. godzinach mogła doyść przy pomocy morskiego podnoszenia się, aż do samego *uyścia Rodanu.* W Marsyllii było do 30,000.

patryotów gotowych potykać się za wolność, ale nie mieli broni tylko dla 10,000. Prosili tedy, aby z pieniędzy za dobra narodowe przychodzących, mogli kupić 12,000. flint i tyleż pałaszów — *Lugdun* także uskarżał się na swóy departament arystokracyi przychylny. Jak wszędzie, tak tu okazały się cnoty nieprzyiaznych konstytucyi. Pierwszy sekretarz departamentu *Foçart* uciekł skradłszy kassę publiczną do 250,000. liwrów.

Po dekrecie względem paszportów emigracye były ieszcze większe. — Od granic Hiszpańskich dowiedziano się, że mieszkańcy Nawarry Hiszpańskiey bardzo exemplarze konstytucyi Francuzkiey wykupowali i byli iey przychylnemi. Wszakże w inney stronie Hiszpani w małey liczbie w padszy w granice Francuzkie, zabrali trzech ludzi i 500. owiec. Francuzi od swych urzędników wstrzymani, nie odparli gwałtem tey napaści, ale tylko o niey

rząd kraiowy uwiadomili. Ze się coraz bardziey na woynę zanosiło, przeto stanęły różne urządzenia ściągaiące się do wyprowadzenia w pole woyska i utrzymywania go. Wszyscy offficyerowie dostali podarunki na oporządzenie się. W infanteryi: artyleryi: i gwardyi narodowey porucznikowie po *300.* kapitani po *400*, a pułkownicy po *800.* liwrów. U kawaleryi po *100.* liwrów więcey. Marszałkowie obozowi dostali po *4000.* generał leytnanci po *3000*, a kommenderuiący dywizyami po *6000.* liwrów, i prócz tego officyerom dane były darmo namioty. Pomnożono im także żołd w przypadku woyny trzecią częścią, ale ich za to do płacenia za chleb i furaż obowiązano. Zołnierzom co dzień miano wytrącać pod czas woyny po 4. grosze nasze; ale za to dawać im 4. uncye świżego mięsa, 28. uncyi chleba uncyą ryżu lub suszoney iarzyny. Gwardye narodowe muszą nawet za chleb brą-

ny zmagazynów płacić. Urądzono także aby za woyskiem szły wielkie zapasy octu, ryżu, gorzałki, i obuwia, aby mogły bydź w potrzebie między żołnierzy rozdawane. Rozkazano także, aby iak nayprędzey chorągwie wszystkie, były koloru narodowego. Dawne chorągwie po palono, a złoto z nich między naystarszych żołnierzy porozdawano.

Stan ministra woyskowego był opłakany, gdyż miał z ludźmi do czynienia, którzy woyny żądali usilnie, ale o środki do niey wcale niedbali, na rady ministra niezważali i nieodpowiadali na iego nayważnieysze zapytania. Za to, żądali od niego często mniey ważnych uwiadomień, i czynili mu przygany bez rozumne, aż dopiero 16. lutego, gdy swoie ządania ponowił z przydatkiem, że miał zaraz opuścić swóy urząd, ieżeliby nie był wysłuchanym, zlecono deputacyi woysko-

wey aby ſię iego żądaniami zatrudniła.

W tym ſtanie były rzeczy, kiedy miniſter *Deleſiart* nadeſzłe z Wiednia papiery przeczytał *Zgromadzeniu N.* 1. marca. Zaczął od liſtu, który był napisał do posła francuſkiego w Wiedniu Pa *de Noilles*, i który nie miał przyiść do publiczney wiadomości; lecz Xiąże *Kaunitz*, rozrzucił go między poſłów, gdyż zawierał w ſobie bardzo prawdziwe zdania o niniey-nieyſzym ſtanie Francyi. Między innemi, żalił ſię w tym liście miniſter na ów rozkaz dany generałowi *Bender*, bez żadnego oświadczenia myśli ſwoiey Francyi, toż na wyraz elektora Trewirſkiego, że król nie ieſt wolnym. Zbiiał uprzedzenie zbyteczne cudzoziemców, iakoby w woyſku Francuzkim nie było w cale karności, w kraiu pieniędzy i iakoby wſzędy panowały niezgody. — Drugie piſmo była to kopia depeſzy, którą Xiążę

*Kaunitz* przysłał cesarskiemu w Paryżu rezydentowi baronowi *Blumendorf*. 17. lutego; w tey nocie stoi: że cesarz użył wszystkiego aby emigrantów wstrzymać od mieszania publiczney spokoyności; że mocarstwa Francyi sprzyiaiące maią sławne powody obawiania się, aby król i z swoią familą nie był znowu okrutnie martwiony i krzywdzony, iak się to iuż nie raz stało, toż żeby kray niewpadł w naywiększe nieszczęście, to iest w anarchią. W teyże nocie czytano, że uzbraiania się emigrantów były zniszczone (*) a że wszelkie złe i zamieszania pochodziły iedynie z wpływu fakcyi republikanckiey, która woyny pragnęła, żeby ieszcze bardziey wszystko zamięszać, i która iawnie stara się o buntowanie wszystkich narodów czego dotąd nie było przykładu między politycznemi narodami; ciż po

(*) *Jaki to fałsz widzieliśmy wyżey.*

republikancku myślący, utrzymuią bunt w Niderlandzie. Lecz nic nieobraziło bardziey chełpliwych francuzów iak następuiące słowa depeszy:— „Oni (to iest Jakobini) przywiedli rząd „do tego, że musi łożyć na przygotowania woienne publiczne dochody, „choć te nie wystarczaią na zwyczayne wydatki i utrzymywanie publicznego kredytu.„

Daley kanclerz austryacki okazuie, iak cesarz został obrażony przez zarzut, iakoby naruszył allians, i przez to, że mu wyznaczono termin aby się deklarował. Jednak przez spokoyność i pomiarkowanie swoie, chce okazać narodowi francuzkiemu, iako go interessuie dobro iego.— Czytano potém notę podaną w Wiedniu francuzkiemu posłowi w podobney prawie osnowie, tylko że w niey *Jakobinów* wyrażono bez ogródki, iako burzycielów publiczney spokozności, których trzeba

demaſkować i iako ſektę niebeśpieczną rozproſzyć.

Peſeł pruſki w Paryżu podał także notę 28. lutego miniſtrowi *Deleſsart*, w którey oświadcza, iż w padnienie Francuzów do Niemiec, będzie uważane, za wydanie woyny całey rzeſzy i że król pruſki względem francyi iedno myśli z ceſarzem.— Miniſter *Deleſsart* oznaymił zaraz *Zgromadz*: *N.* że wNiderl: było woyſka auſtryiackiego do 55.000, do *Briſgawii* nadeſzło świżo, 6000. a w marſzu było 30,000. Poſeł zatém francuzki odebrał rozkaz aby oświadczył dworowi ceſarſkiemu, iż gdy ceſarz czyni nadzieie zachowania ſąſiedzkiey przyiazni, tedy naylepiey ią okaże odſtępuiąc ligi, która nie ma żadnego ſłuſznego zamiaru, gdyż Król przyiął konſtytucyą i ſłuſznie może polegać na wierności i przychylności narodu. Oświadczenie ſię względem tego powinno być *pręd-*

*kie, szczere i ostateczne*. Na znak ufności wzaiemney, zaraz po tey deklaracyi pożądaney, maią ustać z obu stron przygotowania do woyny, i woysko cesarskie w Niderlandzie nie ma bydź licznieysze iak było w kwietniu 1791. Na końcu przydano, iż inna iaka odpowiedź a nie taka iakiey żądano, oznaczałaby chęć przedłużenia ninieyszego stanu rzeczy, w którym Francya ani nie może, ani chce dłużey zostawać. Te czytanie było przerywane to szemraniem, to śmiechem głośnym i obiecowało wielką i gorszącą wrzawę. Ale temu zapobiegł prezydent, odkładaiąc sessyą do innego czasu.

Arystokraci doświadczywszy, że od nich wynalezione sposoby wszczynania tumultów, nie udały się, wynaleźli inny, to iest: pod pretextem głodu bliskiego, podburzali lud, aby zboża wywozić nie dopuszczał i nawet cenę iego i wszelkich żywności sam sta-

nowił. Jakoż w użyciu tego ſpoſobu byli doſyć ſzczęśliwemi. Gdyż w lutym i marcu przeſzło w 30. miaſtach były wielkie tumulty, nawet w bliſkości Paryża a w *Etampes* zabito prezydenta, iż obſtaiąc przy ſłuſzności, niechciał kłaść ceny na zboże, iakiey buntownicy żądali. Wſzyſcy poczciwi obywatele zdrętwieli na ten przypadek a *Zgromadzenie N.* temu męczesnikowi prawa, wyſtawić kazało nakładem publicznėm pamiątkę wſpaniałą. Chcąc tym rozruchom uczynić koniec, gwardye narodowe zebrały ſię i uderzywſzy na kupy buntowników, rozproſzyły ie, a wielu herztów do *Orleans* przed ſąd naywyżſzy odeſłały.

W Arelacie rozruchy nieuſtawały, lubo municyapalność tameczna miała czoło napiſać do Z. N. że wſzyſtko co przeciw temu miaſtu udawano, było fałſzem: i że w nim panował ſam czyſty patryotyzm. Jednak wiele dowo-

dów

dów oczewiſtych nakłoniły *Zgrom. N.* iż departamentowi Rodanu i municypalności Arelatu kazano ſię ſtawić przed kratkami zgromadzenia.

W *Aix* ſtał garnizonem Szwaycarſki regiment *Ernesta*, który gdy wſzyſtkie inne wierne były narodowi, ſam tylko ieden ſprzyiał aryſtokracyi i dla tego muſiał uſtąpić z Marſylii. Patryoci tego tego miaſta chcieli, żeby ten regiment z ich okolicy był oddalony a że miniſterium zaniedbało tego uczynić, przeto 6000. marſylczyków poſzło do *Aix* 26. lutego. Wodzowie żądali aby zaraz regiment ów z miaſta uſtąpił; inaczey miano na niego uderzyć i iuż harmaty przeciw koſzarom wyrychtowano. Szwaycarowie, którzy tak nierówney ſile nie śmieli ſię ſprzeciwić, opuścili nakoniec miaſto, broń zoſtawiwſzy, i poſzli do Tulonu, gdzie im znowu broń była dana. Rząd ſię zmięſzał tym przypadkiem, gdyż właśnie traktował z kantonami

mi ſzwaycarſkiemi nie bardzo konſtytucyi przychylnemi o ponowienie traktatów.— Dla uſpókoienia *Awenionu*, kazano tam we wſzyſtkiém, w prowadzić nowy porządek, wyſłano Kommiſſarzów, aby nieſpoynych utrzymywali, i długi publiczne przeyrzeli dano im także 200,000. liwrów, aby tam drogi i tamy po naprawiali i domy robotne dla ubogich poſtanowili.

Inſubordynacya, która zawſze woyſkom francuſkim była właściwa, okazała ſię teraz podczas powſzechney anarchii bardziey niż kiedy. Dnia 5. marca wielu żołnierzy z garnizonu lilſkiego, przyſzło do tey zuchwałości, iż napiſali do Z. N. żaląc ſię na nowo przepiſany regulamen. Toż uczynił 45. regiment, który przez ſwych deputowanych przed kratkami *Zgromad: Nar*: narzekał na zgwałcenie praw ludzkości i miniſtra o deſpotyzm oſkarżał. Miniſter uſprawiedliwiwſzy ſię z łatwością, okazał w długiey mowie

niebeśpieczeństwo wolności, kiedy były zaniedbane sposoby przywrócenia w woysku karności, dokompletowania tegoż woyska i dostarczania na żołd iego pieniędzy gotowych. Radził uformować freybataliony ze wszystkich przychodzacych dezerterow i wodzom zostawić wolność urządzenia policyi militarney. Nakoniec odwołał się do rady mianey w gabinecie Królewskim względem potrzeby wystawienia woyska takiego, aby się można oprzeć dwóm naywiększym mocarstwom bez spuszczenia się napomoc ostatniey rozpaczy.

Architekt *Palloy*, oznaymił *Zgrom: Nar:* o dokończonym zburzeniu basty-li 11. marca, lubo nieprzyiaciele konstytucyi przeszkadzali do tego groźbami, łaianiem, wyzywaniem i wszystkiemi sposobami. Podał oraz rys kolumny, która ma bydź wystawiona na zwaliskach *Bastilli.* Z łańcuchów znalezionych w *Bastilli* kazał wybić 745.

medalów, mocno wyzłacanych, które teraz rozdał między reprezentantów narodu. Przyięto ie z wdzięcznością i zaczęto nosić na wstęgach koloru narodowego zawieszonych od szyi. W ten sam czas *P. de la Fayette* dostał szpadę, którey głownia była z robiona w Londynie z zamków *Bastylli.*

W tém zewnątz i wewnątrz trafiły się nadzwyczayne i ważne przypadki. Nieustaiące a nierozsądne oskarżania ministrów, poszły nakoniec na pośmiewisko u ludu. Wszyscy rozsądni ubolewali, że ten ogromny sposób, którego Anglicy rzadko, ale nie darmo używaią, stał się iakby igrzyskiem dziecinnym. Naywięcey oskarżano ministra morskiego, i 8. marca *Zgrom: N.* wysłało deputacyą z 24. osób, aby przełożyła królowi uwagi względem postępków ministra tego, z oświadczeniem, że nie był wart ufności narodu Jeszcze towarzystwa patryotyczne robiły swe zamachy w skrytości;

ieſzcze miny przez intrygantów nie były zupełnie założone; ieſzcze tak fatalna dla dworu nowina, nie nadeſzła była z Wiednia. Dla tego król oświadczył ſię za miniſtrem. W odpowiedzi królewſkiey znaydoały ſię wielkie pochwały miniſtra Bertranda, i ten wyraz, iż król poſtąpiłby przeciw ſprawiedliwości, gdyby mu odiął ſwoie zadufanie.

Lecz ieden dzień, który zrodził wiele przypadków, odmienił tę ſtateczność króla, tę mowę śmiałą i wſzyſtkie złe czy dobre rady i zamachy.

Czynność nadzwyczayna i wielki patryotyzm miniſtra woyſkowego P. *de Narbonne*, nieſpodobały ſię Dworowi. Zdawało ſię iakoby te cnoty były na przeſzkodzie pewnym zamiarom; gdyż polityka pałacu tuilerſkiego nie była ſyſtematyczna i odmieniała ſię iak barometer z zewnętrznemi okolicznościami. Lubo żaden miniſter nie miał w ſobie ufności *Zgromadzenia N.* ie-

dnak P. *de Narbonne* naywięcey miał w nim przyiacioł. To zrobiło zazdrość w radzie królewſkiey i nienawiść przeciw niemu, którą potrafiono natchnąć króla ſamego. Miniſter ſpoſtrzegłſzy to, zamyślał ſię oddalić, gdy trzey wodzowie ieſzcze w Paryżu zoſtaiący *Rochambeau*, *Lukner*, *i la Fayette*, proſili go uſilnie przez liſty prywatne aby tego nie czynił. Miniſter gdy te liſty i ſwoię na nie odpowiedź okazał przyiaciołom, ci poſtarali ſię o ich wydrukowanie. Tu los miniſtra u dworu zoſtał roſtrzygniony, i król oddalił go z gabinetu, odebrawſzy wprzód od trzech wodzów słowo honoru, iż ſię nieurażą pewnem rozporządzeniem w radzie. Stało ſię to 9 marca, nic nie pomogły prożby i reflexye trzech wodzów. Woyſka uzbroione zoſtawały dwa dni bez miniſtra woyſkowego.

Upadek P. *de Narbonne*, zapalił iego przyiacioł do zemſty. Z niemi złączyli ſię co nayznakomitſi z Zgroma-

dzenia, którzy się tak mocnemi krokami króla bardzo urazili; a że między innemi ministrami szukali, kogoby mieli poświęcić swey zemście przeto obrali do tego *Delessart*. Znaiomy *Brissot* wystąpił teraz iako oskarżyciel przeciw temu ministrowi. Nigdy pewnie nie widziano sceny, któraby tak uwłóczyła godności narodowey iak w ten czas. Punkta oskarżenia były dziecinne i bez żadnego dowodu. A iednak *Zgromdz: N.* nie wysłuchawszy ministra, czego wyciągały sprawiedliwość, słuszność, honor narodu i konstytucyi, uchwaliło nakoniec większością głosów, choć wielu cnotliwych mężów wołało przeciw temu sułtańskiemu postępowaniu, słuszność tego oskarżenia, wzięcie ministra w areszt i rozpoczęcie processu przeciw niemu w *Orleans*. Ten dekret podług konstytucyi, nie potrzebował sankcyi królewskiey.

Nieszczęśliwy minister dowiedziawszy się o tém, schronił się do iedne-

go domu prywatnego, z kąd o pół nocy napifał do dyrektorium na ów czas zgromadzonego oznaymuiąc, że fię poddaie prawu, i profząc o powóz do *Orleans*. Napifał także do prezydenta Z. N. żaląc fię w wyrazach tkliwych że go nie chciano fłuchać, choć mu łatwo było ufprawiedliwić fię, i że Z. N. wolało raczey udać go przed całą Europą za zdrayce fwego kraiu. We dwie godziny potém, udał fię do *Orleans* pod małą efkortą żołnierzy.

*Deleſsart*, będąc iefzcze miniftrem zewnętrznych intereffów urządził był wnętrzne mieyfce dla narodowego trybunału w *Orleans*, iak za *Fryderyka* W. generał *Walrawe*, nie wiedział że w Magdeburgu więzienia dla fiebie budował. Z tą różnicą, iż w Magdeburgu bardziey na wygodę przyfzłych arefztantów uważano, niż w *Orleans*. Tu, dwie tylko izby były z kominkami, a i te przed przyiazdem miniftra już były zamiefzkane od innych. Je-

den aresztant ofiarował się zaraz z grzeczności, ustąpić swoiey; lecz minister odwołał się do równości, i twierdził, że kto pierwszy ten lepszy.— W Paryżu przetrząsano iego papiery, żeby znaleść iakie dowody przeciw niemu. Jakobini byli iego nie przyiaciołmi, iako i wszykich ministrów w powszechności. A że mer paryzki także Jakobin przeciągnął na swą stronę całą municypalność; przeto magistrat ten zapómniał się tak daleko, iż nazaiutrz stanął przed Z. N. dla podziękowania mu, za tak wielki przykład sprawiedliwości dany bez oglądania się na osoby.

W ten sam dzień, kiedy się smucono dla oddalenia ministra woiennego, a zdumiewano nad aresztem drugiego; kiedy u dworu radowano się z obalenia *de Narbonne* a tworzono z gubą pewną Delessarta; nadeszła wiadomość o śmierci cesarskiey Lud uważał w tém stratę potężnego nie przyiaciela;

Jakobini zwiękſzością zgromadzenia mieli zgon *Leopolda* za rozrzucenie ſzranków, które ich zamachy ścieśniały; a dwór za obalenie do reſzty ſwey jakiey takiey władzy. Królowa mdlała kilka razy. Opłakiwała ona pewnie nie tak brata, w dzieciństwie tylko ſobie znaiomego, którego od lat 27. nie widziała, iak rączey, zniſzczenie pewnych nadziei, których uiſzczenia w krótce ſię ſpodziewała. Pieniądze, które coraz *ſzły* w górę, tak teraz nagle ſpadły, iż luidor wczoray za 46. liwrów zmieniany, dziś dawano za 36. liwrów.

Familia królewſka uznała nie długo, iaką ſtraciła podporę; gdyż teraz ſamę nawet królowę chciano oſkarżyć przed Z. N. inſtygatór do tego i dzień 16. marca iuż był oznaczony. Jednak zgodzono ſię. Miniſter *Deleſsart* teraz dopiero zoſtał odprawiony, i na iego mieyſce, toż miniſtra woiennego, wezwano gorliwych iakobinów.

Generał *Dumourier*, został zagranicznych interessów, a P. *Grave*, ministrem woiennym. Minister morski *Bertrand* miał się teraz za zgubionego i czémprędzey ustąpił mieysca Pu. *la Coste* także gorliwemu Jakobinowi. Że wszystkich ministrów chciano mieć nowych, przeto także cnotliwy, a mądry minister sprawiedliwości *Duport*, został oskarżonym. Mąż ten cnotliwy, dziecinne przeciw sobie zarzuty zbił łatwo, zawstydził swych nikczemnych przeciwników i rezygnował. Minister skarbu *Tarbé* choć nie oskarżony złożył także swóy urząd.

Królewska gwardya przyszła nakoniec do skutku. 16. marca wykonała obywatelską przysięgę przed municypalnością, i udała się zaraz do króla który ią zachęcił publicznie aby z gwardyą N. żyła w zgodzie. Król odprawił razem 100. szwaycarów, zaś gwardya N. została w zamku iak przed tém. Lecz ex-xiąże *de Brissac*, kom-

mendant nowey gwardyi królewſkiey, bez wiedzy krola kazał przedzielić ścianą gwardyą królewſką od gwardyi N. To zrobiło tumult, w którym ściana owa zoſtała obalona. P. *de Briſsac*, wielki aryſtokrat, zawołał na ſwoich do broni! Lecz ieden z *gwardyi N.* rzekł do niego: „gdybym miał naśladować WMPana nierozſądku, zawołałbym także do broni! i wnet ſtanełoby tu 50,000. ludzi pod bronią. Cożby ſię ſię na ów czas ſtało? Kommendant z reflektował ſię, ściana przez gwardyą N. zoſtała poſtawiona, ale we dwie godziny potém z rozkazu króla była rozrzucona. Ta ściana iako i poſtępki nowey gwardyi królewſkiey, dużo osłabiły ufność, którą lud iuż okazywał ku królowi.

Tém czaſem w *Arles*, wybuchnął bunt iawny, tak dalece, że aryſtokrąci wywieſili nakoniec białą chorągiew, wſzyſtkie ſtatki na rzece *Durance* zabrali, do 60. patrytów wtrącili do

więzienia, gwardyom narodowym przeyścia zabronili, i bramy mieyſkie zamknęli. Mieſzkańcy zatém Orangii poſłali do Awenionu i Marſyli, żądaiąc od tych miaſt pomocy. W *Arles* przeciwnie gotowano ſię ſkoro do obrony; kamienie z bruku powyimowano, pozrzucano moſty, i wſzyſtko do zalania okolicy miano w gotowości. Z.N. wydało zatém dekret, aby *Arles* było rozbroione i ſzańce iego rozrzucone zoſtały, ato koſztem ſamegoż miaſta.

Lecz niepokoie w Awenionie więkſzey Z. N. nabawiło troſkliwości. Dla ich zakończenia użyto ſpoſobu bardzo oſobliwego. To ieſt dla całego Awenionu ogłoſzono zupełną amneſtyą, dla ſławnego morderce *Jourdan*, i iego pomocników. Cały Paryż, dopieroż Awenion zdrętwiał na to. Kommiſſarze z Awenionu napiſali, że 60. familiy a to ieſzcze patryotów wyrzniętych i przeſzło 150. familii w ża-

łobę okropną w prawionych, żądaią ſprawiedliwey zemſty, że cały Awenion wygląda okazałego ukarania, toż że wſzyſtkie umyſły te prawo oburza. Nic to nie pomogło. *Jourdan* z wſpólnikami zoſtali uwolnieni, aby pewnie aryſtokratów tamecznych utrzymywali w boiaźni.— Ze nowiny 14. lutego z St. *Domingo*, nadeſzłe, ieſzcze o nieuſtaiących ſpuſtoſzeniach donoſiły z tey przyczyny, że biali niechcieli przypuſzczać mulattów do równości; przeto Z. N. ſkaſſowawſzy nakoniec inne ſwe poprzednie rozrządzenie, uchwaliło, żeby na tey wyſpie i innych Francuzkich, wſzyſcy wolni ludzie, czy to mieſzańcy, czy murzyni, należeli równo z białemi do praw obywatelſkich. Wyſłano tém końcem kommiſſarzy, aby tam złożyli ſtoſownie do tego prawa nowe ſeymiki, i wezwano aby kolonie przyſłały na Z. N. ſwych reprezentantów. W krótce do-

wiedziano się także, że tam wysłane owe 6000. woyska, przybyły szczęśliwie.

Król uczynił ministrem wnętznych interessów P. *Roland*, a skarbowym P. *Claviere*, na mieysce zacnego kanclerza *Duport*, ciężko było kogo dobrać, który teraz znowu się wrócił do swego dawnego mieszkania na czwartém piętrze i na dowód swego patryotyzmu zaciągnął się do gwardyi narodowey.— Tak tedy wszyscy ministrowie byli teraz z sekty polityczney Jakobinów, skutek tego okazał się nie długo. Wiele nie rozmyślnych dekretów, które były dotąd zawieszone, zostały teraz sankcyonowane; iako to ów tyrański dekret o paszportach, i o uwolnieniu od processu zbóyców aweniońskich. Ministrowie ci stanąwszy pierwszy raz przed Z. N. obiecali wszystko, tylko prosili o harmonią. Żeby dokładniey swóy urząd odbywali, uczęszczali pilnie do klubu Jakobinów, gdzie dla znaku zaczęto było nosić

czapki czerwone. Już był i minister interessów zagranicznych wdział był tam taką czapkę. Lecz *Mer Pethion* napisał do klubu, przekładaiąc, iakie z tych czapek mogły powstać zawieruchy. Usłuchano tey rady; i czapki zniknęły, tak iak niedawno zniknęły były piki.

Ex-minister *Delessart*, że nie mógł być sądzony, dla niedostatku dokumentów, przeto musiał 16. dni przepędzić w ścisłym zamknięciu. Dopiero 27. marca stanął przed sądem na inkwizycye, które trwały 3. godziny. W Paryżu rozumiano, że przez śmierć *Leopolda* wiele zyskano; aż tu nadeszły od xięcia Kaunitza depesze, które dały znać, że młody król ieszcze był twardszym do użycia i mówił tonem, iakiego się wcale nie spodziewano. Minister *Dumurier*, ieszcze raz żądał od dworu Wiedeńskiego odpowiedzi kategoryczoey, którey termin do 15. kwietnia przedłużył. Takieyże

sa-

ſamey domagał ſię od dworu madryckiego i żądał pomocy podług traktatów; inaczey alians domu burbońſkiego miał bydź zerwany.

Lecz duch ſprzeczności i niezgody, który ſię teraz nad Francyą unoſił, był przyczyną, że gdy naród woyny pragnął i do niey był przymuſzonym, Jakobini względem tego punktu nie zgadzali ſię z ſobą. Nawet niektórzy z nich tak ſię przeciw Panu *La Fayette*, co miał bydź duſzą tey woyny, zapalili iż puł poſąże iego, iako też i Pa. *Bayli*, z ratuſza Paryſkiego wyrzucone mieć chcieli. *Pethion* mer Paryſki żądał nawet tego. Taż ſprzeczność i nieſtateczność zdań ſprawiła, że owych 40. ſzwaycarów z galerów uwolnionych, iak gdyby iakich obrońców oyczyzny, z tryumfem do Paryża w prowadzono; iednak gmin okazał ſię roztropnieyſzym niż iakobini, i tę uroczyſtość dziką głośno, ale iednak bez żadnego tumultu ganił.— Czytel-

nicy *Pamiętnika*, nie będą mieć za złe, że chcąc razem wyſtawić różne przypadki, zamachy i intrygi, które rewolucyą francuzką tak czynią zawołaną i nauk pełną dla wſzyſtkich narodów, artykuł ten nadzwyczay przeciągnęliśmy. Nadſzedł iuż czas naywiękſzych dla Francyi a może i wielu państw, nieſzczęść alboli też pomyślności; należało tedy wyſtawić wielorakie drogi, które ie do tego przyprowadziły.

## II.

## *Opiſanie okropnego ſpiſku i króloböyſtwa świeżo popełnionego w Szwecyi.*

*Karól XII.* nie był tedy oſtatnią ofiarą z pomiędzy królów ſzwedſkich. Szwecya znowu zoſtała ſplamiona

krwią swego panuiącego, krwią tego, który był iey sławą, iey dobroczyńcą, który umiał pokonać i swych nieprzyiaciół i niezgodę między poddanemi swemi, — który się pomścił za upokorzenia i krzywdy swego narodu, był odnowicielem iego sławy i twórcą nowey epoki. *Gustaw III.* ieden z naywiększych, którzy panowali nad tym sławnym ludem, duch królewski na królewskim tronie, który się wydał na tysiączne nidbespieczeństwa, który zdał się nie żyć *tylko* dla sławy i pomyślności całego narodu, przeciw któremu złość bała się co przedsięwziąć iawnie, gdyż się sam nielękał niczego — zginął z ręki iednego złoczyńcy, — w obrębie swego pałacu, w pośrzód współ obywatelów, którzy się cieszyli iego przytomnością, którzy go uwielbiali

Spokoyność owa, która zdawała się oznaczać zgodę i iedność umysłów, była tylko więc omamieniem, była fatalną pokrywką, pod którą złość kno-

wała swe piekielne zdrady. Pod tą zasłoną ułożył się spisek; który z srogością Katyliny, łączył obrzydliwość spisku Brutusa. Już od 18 miesięcy, potwora, udaiącą *Rawaillaka* szwedzkiego, odważyła się była na zamordowanie Króla, a cały spisek był dokładnie ułożony ieszcze w *7brze* roku przeszłego. Jeszcze dotąd nie doszło rąk naszych opisanie całego tego spisku, które rząd wydać obiecał; dla czego przestać musiemy na prywatnych lubo dokładnych względem tego wiadomościach.

Co przedtym zabobon i głupstwo dokazywały, to teraz robi nie wierność i fałszywe wyobrażenie filozofii. W tey to epoce powszechnego prawie omamienia, imie sławnych niektórych szwedzkich familii splamione zostało iak nayczernieyszym występkiem. Młodzi Hrabiowie *Clas Fredricson Horn*, i *Adolph Ribbing* — w którego piekném ciele, niktby się niespodzie-

wał tak czarney duſzy — ſtali ſię rownie wyſtępnemi, iek ſam morderca. Oni to zachęcili, i w ſzkąradnym zamyśle utwierdzili Ankarſtröma. Ten zbrodzień był przedtém chorążym w gwardyi, i iuż od 8. lat wziął abſzeyt, iak kapitan. Jako pochodzący z dobrey familii, poſiadał nie mały maiątek. 1790. poiechał do wyſp Gotlandyi dla kupienia tam dóbr. Tam był wzięty w areſzt za mowy buntem trącące, ale z łaſki Guſtawa zoſtał uwolniony.

Zamiaſt wdzięczności naywierutnieyſzy z łotrów umyślił odiąć życie ſwemu dobroczyńcy. Tym końcem udał ſię nie raz do mieſzkania królewſkiego *Haga*, gdzie król do niczego ſię nie czuiący, ſam częſtokroć zwykł ſię przechodzić dla rozrywki. Na kilka dni wprzód, zanim król do *Gefles* wyiechał, *Ankarſtöm i Horn* korzyſtaiąc z pomroku wieczornego, zakradli ſię byli aż pod ſame okna pawillonu, w

ktòrym na ten czas kròl mieſzkał w *Haga*. Sama tylko opatrzność zachowała w ten czas państwo od ſieroctwa. Gdyż kròl na dole ſiedział prawie w ſamym oknie: zabòycy nie mogli lepiey mierzyć iak w ten czas. Lecz cudownym ſpoſobem, zamyſłu ſwego nie wykonali z naſtępuiącey przyczyny. Król w owę minutę ſiedział tak bez żadnego poruſzenia, i zdawał im ſię tak blady, iż im przyſzło na myśl, że muſiał bydź krótko przed tém apoplexyą ruſzony—i oddalili ſię. Ta okoliczność zdawałaby ſię być nie podobną, gdyby iey ſami zbóycy nie wyznali. Tak to bywa chimeryczne wyobrażenie złego ſumnienia!

W *Gefles* katylinarſkiey bandzie wſzelkie ſrzodki były odięte, do wykonania przeklętego zamiaru. Sami nawet, nie zgadzali ſię z ſobą, iakie miały bydź przedſięwzięte ſrzodki, do zamordowaniu króla. Podeſleyſi w latach między z przyſiężonemi

chcieli dawney aryſtokracyi, to ieſt formy rządu 1720. pod radą naywyżſzą; młodzi zaś nowemi wyobrażeniami wolności zaięci, pragneli konſtytucyi francuzkiey pod ſeymem nieuſtaiącym.— Gdy ſię ſeym zakończył bez dopełnienia ich zamiarów, poſtanowili zabić króla na pierwſzey operze lub maſzkaradzie. Lecz ſię im te okoliczności niezdarzyły. Nawet drugi bal maſkowy dla wielkiego mrozu był na inny czas odłożony. Sprzyſiężeni ledwie przez to w rozpacz nie wpadli. Lecz ſzatańſka ich radość tèm była większa, kiedy trzeci bal maſkowy był na dzień 16. marca ogłoſzony. Wieczor przed zaczęciem fatalnego balu, odebrał król bilet bezimienny ołówkiem piſany, w którym oſtrzegano go bardzo, aby na bal nie ſzedł i w powſzechności miał ſię na wielkiey oſtrożności. Król od wielu lat do podobnych przeſtróg przyzwyczaiony, nie bardzo na to zważał, mówiąc; „Gdy-

bym się miał tém powodować, to musiałbym nigdzie z pokoiu nie wychodzić.„ Ten tedy nowy *Cezar* wzgardził grożącym mu niebespieczeństwem i zginął iak *Cezar*.

Bal zaraz z początku był iakoś nudny. Różne maski stały w kupie po iedney stronie od teatru nie ruszaiąc się ani mówiąc; przypatrywały się tylko wszystkim maskom przychodzącym i na łup swóy dybały. Około 12. godziny wszedł król na salę, i gdy pochodził tu owdzie, stanął na koniec dla przypatrowania się tańcuiącym. Wnet zgromadziło się wiele masek wedle niego iak zwyczaynie. Na ten czas owi zbrodniowie w maskach przybliżyli się także. Nie ktorzy z nich, odpychaiąc maski inne, przedarli się aż do samego króla, a wnet dało się słyszeć wystrzelenie nayfatalnieysze w całym tym wieku. Król poczuwszy że był zraniony zdiął maskę; inna także osoba tuz przy nim stoiąca, dema.

ſkowała ſię także. Był to hrabia *Horn*. Lecz ten włożył znowu maſkę, gdy ſię królowi przypatrzył i uyrzał, że był żyw iefzcze. *Ankarſtröm* nie mógł króla doſtatecznie w *domino* rozeznać. Dla tego *Horn* był iego przewodnikiem, wſkazał ofiarę nieludzkości, klepiąc ręką w ramie króla i wymawiaiac te ſłowa: *Bon ſoir maſque*. *Ribbing* kierował i wſkazywał mieyſce gdzie miano ſtrzelić. Król poczuwſzy iż go ſię dotykano obrócił ſię nagle i przez to uratował życie ſwoie do którego czaſu, gdyż nie padł zaraz trupem iak ſobie zbóycy zamierzyli. Poſtrzał nietrafił w wielką żyłę pulſową. Ale poſzedł o włos tylko od niey. Kilka ſrotów poſzło na ſtronę i w padło w podłogę nikogo nie trafiwſzy. Nie które także ułomki igieł uwięzły w ſzarpie. Dwie kule z gruchotały kość w pacierzu, poſzły po żebrach i zoſtały wewnątrz bliſko wnętrzności. Trzeba było mocy du-

cha i ciała Guſtawowe, aby zaraz od tak ciężkiey rany nie upaść. Jednak król przeſzedł przez wſchody i ieden wielki pokóy do ſwego gabinetu nie wſpieraiąc ſię na nikim.

W tym momencie iak ſię dało ſłyſzeć wyſtrzelenie, zawołało kilku, tak bliſko króla iak i opodal na ſali: ogień! ogień! a to tym końcem, żeby ſprawić tłok i zamięſzanie, czego ſobie ſprzyſiężeni życzyli. Jakoż niektóre maſki bardzo ſię tym wołaniem przeſtraſzyły; lecz gdy ſię z pewnością dowiedziano o nieſzczęściu króla, niedbano na żaden tumult. Zaraz potém zamknięto drzwi do ſali, i zniewolono wſzyſtkich przytomnych, aby ſię demaſkowali i ſwe imie zapiſali. *Ankarſtröm* i wſpólnicy zoſtali tam także. Na wielu twarzach znać było ſmutek i pomieſzanie, zaś niektóre miny wydawały złość że ſię zamach nie udał.

Nawet w tym nieſzczęśliwym, ſtraſzliwym momencie *Guſtaw* dał dowody ſwey nadzwyczayney dobroci i wſpaniałości. *Boday ſię zabóyca nie wydał*! rzekł w krótce potém iak przyſzedł do gabinetu ſwego. Ból niezmierny znoſił z bohatyrſką cirpliwością, ubolewał bardziey nad niebeśpieczeńſtwem, które zagroziło państwu, niż ſwoim, i czynił oſtateczne ważne rozrządzenia z tak ſpokoynym umyſłem i weſołą twarzą, iak kiedy feſtyny rozporządzał — Z rana 17. marca całe miaſto przez tę zbrodnią w prawione było w wielkie poruſzenie i zatworzenie. Wſzyſtko biegło do zamku, aby ſię dowiedzieć w iakim król zoſtawał ſtanie.

Wtém policya zatrudniła ſię iak naypilniey, aby odkryć morderców. Jeden nożownik wydał głównego zbóycę *Ankarſtröma*. Ten kazał ſobie był zrobić wielki nóż z hakiem, którym po wyſtrzeleniu chciał pchnąć króla.

Jakoż potworą piekielna, zabierał się do tego, dobył noża — *ale mu wypadł z ręki.* Tak to nad Szwecyą czuwała opatrzność! iuż o 10. godzinie z rana *Ankarström* był poymany. Odrazu wyznał że on był mordercą, ale się zapierał, żeby miał iakich wspólników. i czartowski postępek swóy wymawiał fanatycznie: *że go się dopuścił dla przysłużenia się oyczyznie i Francyi.* Zaprowadzono go pod mocną strażą do zamku *Ritterholms.* Lud radby go był rozdrapał z zemsty, ale się wstrzymał od tego, gdyż go ostrzeżono; iż od tego hultaia trzeba się było dowiedzieć w przód różnych rzeczy.

Potém stawił się ieden chłopiec od pasztętnika i wyznał, iż to on był który wczoray wieczor zaniósł list do króla i oddał go w zamku, a to od oberszleytnanta *Liliehorn.* Zamiast coby się miał tenże *Liliehorn* sam wydać, miał zuchwałość 17. wieczor

pòyść do króla, który go iako maiora w gwardyi fwoiey dawney mile przyiął i nawet do ucałowania ręki fwoiey przypuścił. Niewdzięcznik, z nędznego ftanu od króla do pomyślności przyprowadzony, zamiaft coby fię miał tém poruszyć do dobrowolnego wyznania, ftarał fię umknąć przed ścigaiącą go fprawiedliwością; lecz nadaremnie. Wzięto go bowiem w arefzt iefzcze tegoż famego wieczora ogodzinie 10. wieczor.

Nazaiutrz 18. fchwytano także dwóch nayprzednieyfzych wfpółzbrodniów, hrabiego *Clas Fridricfon Horna*, którego fuknie w miefzkaniu *Ankarftröma* znaleziono, i hrabiego *Adolfa Ribbinga*. Naftępuiących dni, iefzcze innych wielu wzięto w arefzt. Lecz z pomiędzy nich wielu nazad pufzczono, gdy fię niewinnemi bydź okazali. Rząd przy biciu w bębny ogłofił 4,000 talerów w nadgrodę każdemu, ktoby odkrył iakiego wfpół-

winowaycę. Lecz tey nadgrody nikt nieodebrał, dla wielkiey trudności w dowodzeniu wyſtępków. Tegoż dnia wzięto w areſzt ſtarego generała *Horn*, oyca wſpomnionego ſprzyſiężonego. W tey okoliczności lud dopuścił ſię zbytków, które omal publiczney ſpokoyności nie zmieſzały. Król przez affiſze oświadczył zaraz wdzięczność ſwoię ludowi za iego przywiązanie ku ſobie, ale łagodnie upominał go, aby ſię zachował w ſpokoyności, niewinnych nie napaſtował, a winnych porządney ſprawiedliwości z rąk nie wyrywał, Lud odtąd ſprawował ſię iak nayſpokoyniey.

20. Miano poymać barona *Thure Bielke* pierwſzego deputowanego w kommiſſyi długów kraiowych. Lecz on otruł ſię wprzód i wśród niezmiernych bólów umarł w kilka godzin. Podał on ſię za herſzta ſprzyſiężonych aże nie mógł bydź za życia ukarany, przeto ciało iego było przez hycla w

śrzód dnia pod szubienicę zawleczone i tam zakopane. Dnia 22. poimano nakoniec starego generała barona *Pechlin* i w zamku *Ritterholms* osadzono. Wspołwinowaycy twierdzili go bydź herssztem spisku, ale on się niechciał do niczego przyznać.

Krol 17. miał się nie zgorzy, wezwał do łużka swego, posłów zagranicznych i przednieyszych dworskich, i rozmawiał z niemi dosyć wesoło. Srogość występku i politowanie sprawiły, iż wielu zepomniało o urazach osobistych i przyszli do zamku, dla nawiedzenia krola, czego od wielu lat nie uczynili.— Lekarze cieszyli publiczność nadzieią uzdrowienia krolewskiego. Co dzień dwa razy przez affisze po rogach ulic i na drzwiach zamkowych przylepiane, uwiadomiano ią o stanie zdrowia krolewskiego. Od dnia 19. w przytomności familii krolewskiey, czyniono modły publiczne. Tłok panów i ludzi był tam niezmierny. Wszystko

ſtało do nieba żądze i wzdychania, aby wyiednać uratowanie monarchy ukochanego. Nadzieia trwała do tego, aż do 26. Tu dopiero pogorſzyły ſię okoliczności. 27. wieczór porwała króla gorączka i dała ſię czuć wnętrzna gangrena, a w nocy między 28. a 29. lekarze ſpoſtrzegli że ſię śmierć przybliżała.

Król odebrał o tym wiadomość z odwagą bohatyra i ſpokoynością chrześcianina. Pierwſze momenta dnia oſtatniego poświęcił ieſzcze dobru państwa, dla którego żył dotąd, gdyż podpiſał różne rządowe uſtawy. Potym duch iego przekonany o prawdach od których przyſzła zawiſła pomyślność, poświęcił ſię cały nabożeńſtwu i myślom o Bogu. Przeyście z tronu do grobu nie było mu ſtraſzne, wypogodzony iak gwiazda iaka zachodząca, zbliżał ſię do ſwego końca, zaſnął bolami wyniſzczony — i zamienił koronę doczeſną w koronę nieśmiertelności

o 10. go-

o 10. godzinie i 55. minutach z rana 29. marca.

Tak zakończył *Gustaw* swe wielkie, na wieki pamiętne życie, bezbożną ręką poddanego zdraycy w grób w trącony, i ofiara spisku, który on, już będąc prawie w grobie, potłumił. Jego zamordowanie podobne do *Cezara* miało takież skutki, iakie sprawił widok zbroczonego ciała owego bohatyra między Rzymianami. *Gustaw*, zapieczętował, utwierdził konstytucyą krwią swoią. Cnoty Gustawa Adolfa i Henryka IV. były wzorem dla iego serca, iego geniusz przewyższał obydwóch, a padł iak oni, przez zdradę. Dzieie szwedzkie nabyły przez to pamiętną na zawsze tragiczną osobliwość, ale iednak honor narodu szwedzkiego nie iest przez to splamionym, gdyż się do tey zbrodni nie przyłożył, iak tego teraz daie dowody i nieprzestaie dawać.—Inne ważne okoliczności ściągaiące się do tego spisku, toż osobli-

wości nowego rządu muſiemy odłożyć do części naſtępuiącey, z przyrzeczeniem, że będą warte uważney ciekawości naſzych czytelników.

III.

## *Traktat pokoiu zawartego w Jaſsach między imperatorową Roſsyiſką i portą ottomańſką.*

W Imie nayłaſkawſzego Boga!—

„Ponieważ potężna imperaratorowa i ſamorządczyna Wſzech Roſſyi, i Nayiaśniey:, wyſoki i naypotężnieyſzy Ceſarz Ottomańſki, poſtanowili zobopolnie przywrócić pokóy, który przez pewne przypadki był zerwany, zakończyć woynę, która dotąd trwała między ich państwami, i na mocnym fundamencie ugruntować zno-

wu pokóy, przyiaźń i dobre porozumienie się: dla tego zdało im się, to dobre i zbawienne dzieło powierzyć gorliwości i zdaniu swych wysokich pełnomocników, to iest z strony N. Cesarza ottomańskiego, J. O. Jussuph Baszy wielkiemu wezyrowi wysokiey porty ottomańskiey, a z strony Imperatorowey Jeymci J.W. P. Alexandrowi Hrabi *Bezborodko* aktualnemu taynemu konsyliarzowi i kawalerowi orderów swoiey monarhini: *A* iżby ta pokoiu negocyacya mogła bydź do skutku przyprowadzona przez osoby, które *respective* z każdey strony byłyby obrane, mianowane i wspomnioną plenipotencyą opatrzone przeto obrano z strony Porty ottom: wybornego i wysoce szacowanego, *Reis Effendego*, *Fiseida Abdalaha Birri*, *Ordu*, *Kardissi*, w charakterze *Hambol Effendego*; *Seida Ibrahima*, *Ismetbea i Rusnamadzie Erwel Mahometa Durri Effendego*; a z trony państwa rossyiskiego, wy-

bornego i wyfoce fzanownego, *Alexandra Samoilöff*, generał-leytnanta woyfk N. Imperatorowey, iey aktualnego podkomorzego, dyrektora kancellaryi, rządzącego fenatu i kawalera różnych orderów; *Jozefa Ribas*, generał maiora woyfk, wodza flotty ftoiącey w *Rakues*, kawalera różnych orderów *i Sergiufsa Lafkurów* konfyliarza ftanów i kawalera, którzy w Jaffach zgromadziwfzy fię dla zrobienia trwałego pokoiu między obiema państwami, zgodzili fię na artykuły następuiące i one przyięli.

## ARTYKUŁ I.

Między wielkim Sułtanem, i N. Imperatorową wfzech Roffyi, tož ich dziedzicami i na tron naftępcami, iako też ich państwami i poddanemi, odtąd i na zawfze uftać ma wfzelka nieprzyiaźń, i bydź zagrzebana w wieczney niepamięci, a na potém trwać nieprzerwana przyiaźń i zgoda zacho-

wuiąc z otwartą i fumienną fzczerością zawarte teraz artykuły pokoiu, tak dalece, iż żadna z obydwóch ftron ani fkrycie, ani iawnie nie ma knować przeciw drugiey, żadnego zamachu, ani czynić iakiey wyprawy. Na fundamencie ponowienia tak fzczerey przyiaźni, przyzwalaią obie kontraktuiące ftrony na zobopolną amneftyą i powfzechne przebaczenie wfzyftkim tym poddanym fwoim bez naymnieyfzego wyięcia, którzy przeciw którey ftronie mogli fię czego dopuścić, przywracaiąc do wolności tych, którzy fię znayduią na galerach, lub więzieniach; daley, dopufzczaią wfzyftkim, którzy fię wynieśli, lub byli wypędzeni z kraiu, powrócić do fwych domów, przyrzekaiąc, że po zawartym pokoiu będą przypufzczeni zupełnie do wfyyftkich dóbr i honorów, które przedtym pofiadali nie przyprowadzaiąc ich o naymnieyfzą wzgardę, lub fzkodę iaką ale raczey żeby każdy z

nich pod zasłoną i obroną praw i obyczaiów swego kraiu żył tak, iak iego wspł obywatele.

ARTYKUŁ II.

Traktat pokoiu który 10. lipca 1774. czyli roku Hegiry 1188. 14. miesiąca *Zemaziel Evel* był podpisany; obiaśniaiąca konwencya 20. *Zemaziel Akir*, czyli 10. marca 1779; traktat handlowy 20. miesiąca *Rydzel* 1197. to iest 10. czerwca 1783 i akt względem wcielenia Krymu i Tamanu z państwem rossyiskiém, który rzekę Kuban kładzie za granice, i był zawarty 15. *Saffera* 1198. czyli 28. grudnia 1786. potwierdzone zostaią ninieyszym nowym traktatem pokoiu, we wszystkich swoich artykułach, wyiąwszy te, które ninieyszym, albo też pierwey zawartemi traktatami były odmienione; i obie wysokie kontraktuiące strony obowiązuią się zachować ie świątobliwie nienaruszenie, i dopełniać ie dobrą wiarą i dokładnie.

ARTYKUŁ III.

Podług drugiego artykułu preliminaryów gdzie było oftrzeżono: „ Ze Dniefter ma fłużyć za granicę państwa roffyifkiego, i że kraie iego maią fię rozciągać na potém aż do rzeki wfpomnioney, „ zgodziły fię obie wyfokie ftrony i ftanowią niewzrufzenie nínieyfzym aktem, aby Dniefter był nazawfze granicą między portą wyfoką i pańftwem roffyifkim; tak dalece, że cały kray, który leży po prawey ftronie Dniefiru, nazad bydź oddanym, i zawfze pod zupełném i nie zaprzeczoném panowaniem wyfokiey porty zoftawać, a przeciwnie cały kray, który leży po lewey ftronie tey rzęki, na zawfze pod zupełném i niezaprzeczoném panowaniem pańftwa roffyifkiego ma zoftawać.

ARTYKUŁ IV.

Podług tego wyraźnego ułożenia fię między obiema pańftwami, i podług czwartego artykułu preliminariów, w

którym było ustanowiono: „ że wszystkie inne granice tak maią zostawać, iako były przy początku ninieyszey woyny, i że kraie, które pod czas nieprzyiazni, od woysk rossyiskich były opanowane, ze wszystkiemi fortecami, które się tam znayduią i w takim samym stanie, w iakim są teraz, wysokiey porcie bydź maią nazad oddane. „ Odda Imperatorowa Jeymość opanowaną przez woyska swoie *Besarabią*, wraz z miastami *Benderem*, *Akiermanem*, *Kilią i Izmaelem*, toż z miasteczkami, wsiami, wysokiey Porcie nazad ze wszystkiemi co się w tey prowincyi znayduie.

Potém wraca Imperatorowa Jeymć prowincyą moldawską ze wszystkiemi miastami, wsiami i wszystkiem co w sobie zawiera, nazad, i wysoka Porta odbiera ią pod następuiącemi warunkami z przyrzeczeniem, że ie zupełnie do skutku przyprowadzi.

1. Wszystko świątobliwie zachowa i wypełni, co na dobro obydwóch prowincyi Multan i Wołoch w traktaci pokoiu w roku Hegiri 1188 dnia 14. miesiąca *Jemasiel Ebel*, to iest: 10. lipca 1774. było zawarte; daley co w obiaśniaiącey konwencyi zawartey 20. *Zemaziel Akir* 1193. to iest: 10. marca 1779. i w akcie 15. miesiąca *Saffer* 1198. albo 28. grudnia 1783., który wielki Wezyr imieniem wysokiey Porty podpisał, było zaręczono.

2. Od tych kraiów nie będzie żądać, ani się domagać opłaty żadnych zależałych długów, iakie tylko one bydź mogą.

3. Od tych kraiów, nie będzie żądać żadney kontrybucyi za czas woyny, ale owszem z oglądania się na wielkie szkody i spustoszenia, których pod czas woyny doznały, uwolni ie przez dwa lata od wszelkich podatków i ciężarów, rachuiąc od czasu zamienienia ratyfikacyów ninieyszego traktatu.

4. Familiom, które mogłyby sobie życzyć opuścić swą oyczyznę i przenieść się gdzieindziey, nie będzie bronić wolnego wyprowadzenia się z całym swym maiątkiem. I żeby wspomnione familie miały dosyć czasu, do oznaymienia o tém, swym, współ poddanym państwa ottomań: i mogły dobra swoie ruchome i nie ruchome podług praw kraiowych, przedać poddanym tegoż państwa i ułożyć swoie interessa, przedłuża im się termin do 14. miesięcy, rachuiąc od dnia, w którym będą zamienione ratyfikacye nineyszego traktatu.

ARTYKUŁ V.

Na dowód szczerości, z którą obie wysokie kontraktuiące strony nie tylko teraz staraią się przywrocić między sobą zgodę i dobrą harmonią, ale też i na przyszłość utwierdzić ią wcale przez oddalenie tego wszystkiego, co kiedyś mogłoby bydź naymnieszym powodem do niezgody; obiecuie wy-

ſoka Porta przez ponowienie przedtem wydanego fermanu, poſłać rozkazy do władaiącego nad granicą Baſzy *Achaltziku* czyli *Achiſka*, i zakazać mu iak nayſurowiey, aby odtąd pod żadnym pretextem ani ſkrycie, ani publicznie kraiów i mieſzkańców nie napaſtował, które ſą pod panowaniem Cara *Tiflis* czyli *Kartalinii*, z wyraźnym rozkazem do tegoż Baſzy aby nigdy zgody i przyiaznego ſąſiedztwą nie mieſzał.

ARTYKUŁ VI.

Ze przez drugi artykuł ninieyſzego traktatu między innemi poprzedniemi ſoiuſzami, akt 28. grudnia 1783. względem wcielenia Krymu i Tamaru, z państwem roſſyiſkim i oznaczeniem rzeki Kubanu za granicę między obiema kontraktuiącemi dworami, w onych ſtronach był potwierdzonym: tedy obiecuie i obowięzuie ſię wyſoka Porta uroczyście, na dowód iak ſzczerze życzy ſobie, zaraz teraz wſzyſtko

oddalić, coby mogło wzruszyć spokoyność i dobrą harmonią między obiema państwami, użyć wszystkiey powagi swoiey i wszystkich podobnych sposobów, żeby pograniczne ludy na lewym brzegu Kubanu utrzymywać na wodzy i w porządku, aby do państwa rossyiskiego nie wpadały, i poddanym rossyiskim i mieszkaniom, kraiom i mieszkańcom, ani skrycie ani iawnie, pod żadnym iakimkolwiek bądź pretextem spustoszenia, kradzieży i szkód nie czyniły, ażeby ludzi żadnych nie zabierały w niewolą. Wysoka porta, wyda tym końcem do tych, do których to należy iak naysurowsze rozkazy, i z pogrożeniem kar iak naywiększych, każe wydać zakaz iak naymocnieyszy, i ogłosić go po uczynioney zamianie ratyfikacyi ninieyszego traktatu, w mieyscach samych. Jeżeliby zaś po uczynionych przyrzeczeniach w ninieyszym traktacie i wyższych zakazach do owych ludów od-

ważył się iednak kto z pomiędzy nich, granice państwa rossyiskiego napadać gdzie, iakie szkody i krzywdy czynić, bydło lub co innego zabierać, lub poddanych rossyiskich w niewolą uprowadzać, to w takim razie gdy zaydzie skarga, bez naymnieyszey zwłoki, sprawiedliwość wyrządzona i rzecz porwana lub ukradziona, nazad powrócona będzie. Osobliwie względem wydawania i wyszukiwania rossyiskich poddanych, kiedyby byli uprowadzeni, nie ma bydź czyniona żadna trudność, podobnież szkody iakie nadgrodzone, a sprawcy takich napadów, w przytomności kommissarza rossyiskiego, który do tego wyznaczonym byłby, od gubernatora pogranicznego, surowo ukarani będą. Jeżeliby zaś mimo tego wszystkiego nad wszelkie spodziewanie, w 6. miesiącach od zaniesienia skargi, taka sprawiedliwość nie nastąpiła: to obowięzuie się wysoka Porta, w miesiąc po uczynioney rekla-

macyi przez miniſtra roſſyiſkiego, zapłacić wſzyſtkie ſzkody wyrządzone przez owych rabuſiów; nie trzeba wſpminać że mimo tego, wymienione zwyż ukarania, za wzruſzenie ſpokoyności dobrego ſąſiedztwa, powinny potym bydź uiſzczone bez nayzmnieyſzey zwłoki.

ATYKUŁ VII.

Gdy handel ieſt prawdziwym i nieuſtaiącym ogniwem wzaiemney harmonii, zaczym Porta ottomańſka przy odnowieniu pokoiu i przyiaźni z ceſarſtem roſſyiſkiém, na dowód ſzczerości, z którą pragnie, aby handel beśpieczny i użyteczny zakwitnął iak naybardziey między poddanemi państw obydwóch, zaręcza ninieyſzym aktem za zachowanie i dopełnienie ſzóſtego artykułu traktatu handlowego z państwem roſſyiſkiém, co do korſarzów algierſkich, tunetańſkich i tripolitańſkich a mianowicie, że kiedy roſſyiſki poddany trafi na korſarzów z Al-

gier, Turis i Tripolis, i od nich będzie złapany, albo rozboynicy morſcy zabraliby okręt lub rzecz iakąkolwiek należącą do kupców roſſyiſkich, Porta w takim przypadku obowięzuie ſię użyć ſwey powagi u owych ſtanów, aby roſſyiſcy poddani z niewoli, do któreyby przyśli tym ſpoſobem byli wyprowadzeni, okręt, dobra i towary zabrane były im powrócone, i ſzkody z tąd wynikłe nadgrodzone: a gdy doydą wiadomości pewne, że fermany nie będą uſkuteczniione przez wſpomnione ſtany, algierſk, tunetańſki i trypolitańſki; to obowięzuie ſię wyſoka Porta na reklamacyą miniſtra roſſyiſkiego, *Charge d'Affaires*, we dwa mieſiące, albo gdy można ieſzcze prędzey, od dnia podpiſania reklamacyi, z ſwego ceſarſkiego ſkarbu ſzkodę zapłacić i nadgrodzić.

ARTYKUŁ VII.

Wſzyſtkie ieńce i inni niewolnicy płci oboiey iakieykolwiek bądź kon-

dycyi i stanu, ktòrzy się w obydwòch państwach znayduią, tych wyiąwszy, ktòrzy w państwie ottomańskim do religii mahometańskiey, a podobnież dobrowolnie w rossyiskim państwie do chrześciańskiey religii przeyść mogli, zaraz po zamianie ninieyszego traktatu, maią bydź z obydwoch stron wolno pusczeni bez żadnego oporu i bez żadnego okupu nazad wydani. Podobnież wszyscy inni chrześcianie, ktòrzy się w niewolą dostali osobliwie Polacy, Multańczykowie, Wołosi, mieszkańcy *Peleponezu* i wysp, Georgianie i wszyscy inni bez excepcyi, powinni bydź na wolność wypuszczeni bez żadnego okupu. Rownym sposobem maią bydź wydani wszyscy rossyiscy poddani, ktòrzy iakimkolwiek bądź przypadkiem dostaliby się w niewolą po zawarciu tego pokoiu, i znaydowali w panstwie ottomańskiém, a Moskwa obiecuie toż samo uczynić z

podobnąż

podobnąż równością i wzaiemnością z poddanemi ottomańskiemi.

ARTYKUŁ IX.

Aby po zakończeniu szczęśliwie negocyacyi pokoiowey nie trafiła się iaka czynność nieprzyiazna; tedy zaraz po podpisaniu traktatu pokoiu, wielki wezyr Porty ottomańskiey, woyskom i flottom ottomańskim, podobnież nayzwyższy pełnomocnik i aktualny konsyliarz tayny Imperatorowy rossyiskiéy, wodzom rossyiskich woysk i flott oznaymi, że pokóy i przyiaźń między dwiema wielkiemi cesarskiemi państwy, zupełnie są przywrócone.

ARTYKUŁ X.

Dla trwalszego ugruntowania szczęśliwego pokoiu i prawdziwey przyiaźni między obiema państwy, powinni bydź z obydwóch stron uroczyście wysłani nadzwyczayni posłowie w takiem czasie, iaki oba dwory, umowiwszy się zobopolnie, wyznaczą. Posłowie ci powinni bydź na granicach z równą

etykiettą i z takiemiż honorami i ceremoniami przyięci, iakie zwykły bywać przy poselstwach dworów nayprzyiaźnieyszych obydwom państwom. Przez rzeczonych posłów, z obydwóch stron, maią bydź posłane podarunki odpowiedaiące godności państw.

ARTYKUŁ XI.

Po zawarciu traktatu pokoiu między obiema wielkiemi cesarstwami i zamianie ratyfikacyi panuiących, rossyisko-cesarskie woyska i flotta będąca w *Racues*, powini się zabierać do opuszczenia territorium ottomańskiego. Lecz że dla przeszkod pory roczney, te ustąpienie woysk i flotty w *Racues*, musi bydź przedłużone, przeto zgodziły się obie wysokie kontraktuiące strony na to, aby dzień 15. maia podług dawnego stylu roku następuiącego 1792. był ostatnim terminem do tego; w którym to czasie wszystkie woyska N. Imperatorowy maią wyciągnać na lewy brzeg Dniestru, a całła flotta w *Ra-*

ſkues, ma zupełnie opuścić uyście Dunaiu. Poki roſſyiſko ceſarſkie woyſka znayduią ſię w opanowanych kraiach i fortecach, ktore podług traktatu pokoiu Porcie ottomanſkiey będą powrócone, zarządzanie niemi i porządek rzeczy ma bydź taki, iak był pod ich panowaniem, i Porta ottomańſka nie ma ſię tam w nic w dawać, aż dopiero gdy woyſka roſſyiſkie zupełnie z nich uſtąpią. Woyſka ceſarſko-roſſyiſkie aż do oſtatniego dnia ſwego wyiścia powinny mieć wſzyſtkie potrzeby i żywności, które im były wydawane.

ARTYKUŁ XII.

Po podpiſaniu niniеyſzego traktatu pokoiu przez pełnomocników w Jaſſach, powinni z ſtrony Porty wielki Wezyr, a z ſtrony Imperatorowey Jeymci ſamorządczyny wſzech Roſſyi, aktualny konſyliarz tayny i naywyżſzy pełnomocnik w 14. dni, albo ieſzcze prędzey kiedy można, przez

ręce tychże pełnomocników akta ninieyſze zamienić; przez co, zawarcie dokończenie tego ſzczęśliwego i zbawiennego dzieła ſwoię zupełną moc odbiera.

ARTYKUŁ XIII.

Niniéyſzy ſzczęśliwie zawarty traktat wiecznego pokoiu powinien bydź tak z ſtrony N. Sułtana, iak z ſtrony N. Imperatorowy wſzech Roſſyi przez uroczyſte, a właſną ręką od nich podpiſane ratyfikacye potwierdzony, i te ratyfikacye w piąciu tygodniach, lub ieżeli będzie można prędzey, rachuiąc od dnia zawarcia tego kontraktu, przez pełnomocników oboyga ſtron, którzy ten traktat zawarli powinny bydź zamienione. Co wſzyſtko ciż pełnomocnicy obydwóch ſtron podpiſali, ſwemi pieczęciami ſtwierdzili i wzaiemnie zamienili.

*Dan w Jaſsach D. 29 grudnia 1791. podług dawnego ſtylu; czyli 1206. 15. Zemaziel Ewel.* „

# IV.

*Dalſzy ciąg zaſad do ſądzenia o ważności kraiów. Woysko— Pożytki i ſzkody z woysk gotowych.— Ważne myśli, wiadomości względem nayprzyzwoitſzey liczby woyska, toż iego karności; uzbroienia, organizacyi, ſprawności, przywodztwa czyli kommendy i ochoty.*

Od tego czaſu, iak naſtał zwyczay w Europie trzymania zawſze woyſk gotowych, wſzczeło ſię niebeśpieczne uprzedzenie, iakoby potęga kraiów zaſadzała ſię iedynie na liczbie żołnierzy, zawſze w gotowości utrzymywanych do boiu. Te uprzedzenie ieſt niebeśpieczne: gdyż z iedney ſtrony, panuiący zakładaią w tém naywiękſzy ſwóy honor i iedyyne beśpieczeńſtwo, aby mieli woyſko iak naywiękſze, i

w nim naywiękſzą ufność pokładaią; z drugiey ſtrony zaś, poddani, przez niezmierną liczbę żołnierzy, którzy z pomiędzy nich bywaią wybierani, i od nich muſzą bydź utrzymani, czętokroć ſą zbyt uciemiężeni i aż do krwie wyſſani.

O prawdzie pierwſzego twierdzenia łatwo ſię przekona, kto pomyśli iak panuiący nierychło i z niechęcią odważy ſię na woynę, który niema wſzelkiey gotowości do wyiścia zaraz w pole przeciw nieprzyiacielowi. Jak wiele zatém uniknełoby ſię woien gdyby mocarze, nie dali ſię pociągać do prędkiey rezolucyi tém, że maią wſzyſtko napogotowiu do woyny? i gdyby długie gotowanie ſię dało czas do ugód i uwag rozumnych? Prawda że wſzyſtkie Europeyſkie kraie muſzą mieć woyſka gotowe iak tylko ieſt ieden taki co ie trzyma. Ale czyli złe ieſt preto mnieyſzém, że ieſt powſzechném? Prawda i to, że ieden miecz

trzyma w pochwach drugi. Ale i to prawda, co się okazuie z dzieiów, że gdy się długo na woynę gotowano, tym czasem przyszło do zgody.

Lecz naywiększe złe z woysk gotowych, dotyka poddanych. *Z nich* to biorą ludzi na żołnierzy i oni muszą ich utrzymywać. Te złe może być zmnieyszone, lub zwiększone, ale nigdy nie może bydź zniesione wcale. Przy naylepszych rozrządzeniach iest one wielkiém uciskiem i uciemiężeniem. Są takie kraie, w których każdy *czterdziesty człowiek iest żołnierzem*. A lubo podług militarnych i cywilnych prawideł między *ośmiu* ludźmi ieden bywa zdatny do tego stanu; iednak to pewna, że z piąciu ludzi mocnych, którzy na wyżywienie innych klass pracuią, ieden bywa aktualnym żełnierzem a inni czterech czekaią kiedy ich do żołnierki powołaią. To także okazuie, że woyska liczne muszą bydź uciążliwe,

iż kandydaci do honoru, który żołnierka z sobą niesie, bardzo często nie tylko ten stan, ale nawet oyczyznę, która go zbyt rozmnaża opuszczaią.

Lecz *wielka liczba żołnierzy*; czyniż iuż sama woysko potężnem? Pisarze w tey mierze doświadczeni przeczą temu? Marquis *d'Argens* twierdzi, iż naywiększy tego wieku woiownik *Fryderyk II.* nieraz oświadczył, „iż z woyskiem od 50. do 60,000. można stanąć w polu beśpiecznie przeciw 100,000. *Jak on, tak xiążę Henryk* nie raz okazali, że często z małą potęgą można wstrzymać daleko większą. Inny wielki woiownik chrabia *de Saxe* - twierdził, iż woysko w polu nie powinno bydź większe iak z 50.000. ludzi, i że wódz, który wie, gdzie ma przyzwoicie swóy założyć obóz, może trzymać na wodzy 100,000. nieprzyiaciela. Większe woysko, mówił, sprawuie tylko nieład i zamie-

ſzanie. Gdyż podczas bitwy wódz niemoże go przeyzrzeć doſtatecznie, zaczem muſi część iego poruczyć innym ienerałom, przez co iedność układu będzie zniſzczona, związek wſzelkich operacyi ginie, i wódz nigdy nie może wiedzieć dokładnie, w iakim ieſt ſtanie cała bitwą. Kommendant, którego wódz nie może mieć na oku, odſtąpi za zdarzoną okazyą, od układu ſobie podanego, i przez to przynieść zwycięztwo, alboli też przegraną całemu woyſku. Przydaymy do tego, że woyſko zbyt wielkie ſame ſobie bardzo trudni wyżywienie, przez niezmierną wielość gąb; co wodzowi nieraz ieſt na przeſzkodzie do wzięcia lub utrzymania dobrey pozycyi. Także zbyt wielkie mnoſtwo przeſzkadza do ſzybkich obrotów, o których z wielką kupą ani można myślęć. Ztąd proiekta, które od ſzybkich marſzów zawiſły, rzadko kiedy mogą bydź uſkutecznione. Nadto bardzo

prędko wypróżnia ſkarb i przynagla do ſzkodliwego pokoiu, albo ściąga na kray taki ciężar długów, iż potem kray długo muſi zoſtawać bezſilnym, i nie może pożytkować z okoliczności. Trudno nawet woyſko niezmierne utrzymać w komplecie, zaczem nadyma ſię kray potęgą, którey w rzeczy ſamey nie ma. Nakoniec podlega bardziey zarazom i śmiertelności, i wyciąga tak ſame przez ſię iak przez ſzerzące ſię niezmiernie choroby, daleko więcey lekarzów i cerulików, których przez to bez braku przyimowanie, ieſt złem, które ledwie gdzie uważaią, ale które więcey gładzi ze świata ludzi niż ołów lub żelazo.

Hrabia *de Saxe*, daie iedyną prawdziwą regułę, podług którey wielość woyſka powinna bydź miarkowana i utrzymywana. „*Wielość woyſka*, mówi, powinna ſię tak do potrzeb czaſowych, iak do prawideł oſzczędności ſtoſować. Zaczem woyſka ty-

le tylko należy trzymać, ile koniecznie wyciągaią potrzeby. Potrzeby zaś te iedne są wnętrzne, drugie zewnętrzne. Do utrzymania wewnątrz porządku i spokoyności, toż powszechnego beśpieczeństwa a osobliwie panuiącego, do utrzymania konstytucyi i praw w wielu kraiach, nie wielkiego potrzeba woyska. Ale co do zewnętrzny potrzeby, te to są, które wprowadziły konieczność utrzymywania woysk licznych. Tu tedy należy się stosować do sąsiadów. Jeżeli ci są mnieysi i słabsi niż on, to się nie ma czego obawiać; łatwo mu będzie okazywaniem wspaniałości i względności, z iednać sobie ich przyiaźń i przychylność; przez co mogą mu się stać barryerami przeciw dalszym mocnieyszym, i będą przestrzegać iego interessu.— Nawet będącego w potrzebie wspomagać i z nim się wiązać. Lecz ieżeli znim sąsiaduią, równe lub mocniey-

ſze mocarſtwa: to zawſze ſiła iego powinna być w takim ſtanie, żeby ſobie mógł iednać względy i ſłuſzność u każdego z ſąſiadów. Woyſko zatèm iego powinno, ile możności nie tylko równać ſię temu, iakie ma ieden z ſąſiadów ale nawet przewyżſzać go nieco, aby w przypadku nie naturalnego allianſu dwóch ſąſiadów, mógł im ſię oprzeć.

Nawet ſłabſze kraie podlegaią tey regule, tylko z tą różnicą, że ponieważ nie mogą ſię bez ſzkody, mieſzać w wielkie świata okoliczności, przeto nie powinny ſtać zawſze z wyciągnionym łukiem, ale dopiero w ten czas natężać ſwe ſiły, kiedy albo nie mogą ſię utrzymać przy neutralności, albo przez wdanie ſię za którą ſtroną, wielkie oczewiście odnieść mogą pożytki. — Ztąd można wnoſić, że wielkie mocarſtwa, ile możności woyſka ſwoie utrzymywać muſzą w komplecie, lubo wiele mogą oſzczędzić

na nowo zaciąganych, urlopowanych, nad kompletowanych i t. d. — Zaś co do słabszych kraiów, zdaie się bydź przyzwoitsza, ażeby dwa lub trzy *etaty* miały i dopiero w potrzebie naymocnieyszy do skutku przyprowadzały, iakiego ludność i skarb dopuszczaią. kraie takie naylepiey uczynią, kiedy podczas pokoiu swóy fundusz na woysko przez z redukowanie woyska i różne oszczędności, tak powiększą, iż potém gdy się zabierze na woynę, mogą swoie woysko skompletować, uzbroić zupełnie bez obcey pomocy i w polu go utrzymywać. Bardzoby się omylił, ktoby taki kray, podług woyska, iakie trzyma podczas pokoiu, chciał szacować. Gdyż n. p. kraie, które się tą mądrą rządzą maxymą, łatwo mogą wyprowadzić w pole 100,000. ludzi, choć nie trzymaią pod czas pokoiu więcey iak 50,000.

Lecz nie sama to wielość zbroynych decyduie. Woysko mnieysze dobrze

wyćwiczonych, we wszystko opatrzonych, chętnych i dobrze powodowanych żołnierzy, daleko iest pewnieysze zwycięztwa, niż większe, któremu tych doskonałości brakuie. Idzie tu osokliwie o sześć punktów następuiących: *karność, uzbroienie, organizacyą, wprawność, przywodzenie, ochotę;* które nieco obiaśniemy.

Rzymianie, ostatni wielki naród woienny na świecie, który w naysławnieyszey swey epoce, za rządów republikantskich, większey zażywał wolności, niż teraz iaki naród Europeyski; iako żołnierze mieli bardzo surową karność, surowszą niż u Prusaków na lądzie i u Anglików na morzu. Ta to karność złączona z taktyką stossowną do ich broni, była matką wielkich ich czynów. Z iey upadkiem w pułkach rzymskich rozwiązało się państwo rzymskie, które zdawało się, że miało trwać na wieki. Tak i inne potężne państwa przez niekarność wpadły

w zamięſzanie, nieſzczęście i oſtatnie niebeśpieczeńſtwo upadku, iak to teraz widziemy w Francyi. Dla tego ſądząc o kraiach trzeba zważać, iaka ieſt karność w ich woyſkach.

Jeſt to także dawna polityczna zaſada: że woyſko powinne bydź zupełnie *uzbroione*. Do tego nie tylko należy uzbroienie proſtego żołdata, ale nawet zapas prawie wſzyſtkich woiennych i prowiantowych potrzeb, które potrzebne ſą dla woyſka przy wſzyſtkich operacyach w polu. Woyſko każdego czaſu powinne bydź utrzymywane w takim ſtanie, żeby bez wielkiego gowania ſię, mogło ſię okazać w polu. Do tego należą wſzyſtkie polowe ſprzęty wraz z końmi i wozami do ich przeprowadzania tam gdzie trzeba; doſtateczna artyllerya z ſwemi potrzebami i zaprzągiem, i takąż drugą rezerwą, aby zaraz nadgrodzić ſtratę, która ſię może trafić; zapas ammunicyi iaki ſię zdaie być potrze-

bnym na dwie lub więcy kampanii; zapas żywności wſzelkiey przynaymniey na iednę kampanią, i nakoniec zapas pieniężny w kaſsie woienney; którvby wyſtarczył na oſtatnią woyſka oprawę przynaymniey na rok ieden. Woyſko, któremu tego wſzyſtkiego niedoſtaie; albo inaczey mówiąc które nie ieſt zawſze w gotowości do marſzu, ma tylko połowę ſzacunku; i kray w pół tylko, w ſwych negocyach, może ſię ſpuſzczać na niego. Zachowaniu nie odſtępnemu tey zaſady; państwo pruſkie winne ſwoie naybardziey ſzczęście pod czas woien śląſkich; a zaniedbanie iey wydało woyſko ſaſkie pod *Pirną*, w ręce nieprzyiaciół. Długie przygotowania ſię ſprawuią podeyrzenie; nieprzyiaciel iuż ze wſzyſtkiem gotowy, nie będzie czekał, poki ſię kray we wſzyſtko nie opatrzy. Wóyna nie ieſt to poiedynek: nieſpodziany cios ieſt w niey

wolny

wolny ieſt bardzo rozumny i częſtokroć wſzyſtko decyduie.

Przez *organizacyą* rozumie ſię proporcya rożnych gatunków żołnierſtwa do ſiebie, z których ſię całe woyſko ſkłàda. Ta proporcya ieſt zachowana w ten czas, kiedy każdego gatunku ieſt przyzwoita wielość, iż ſobie mogą pomagać doſtatecznie. Wiele tu zależy na teatrze woyny. W ſtronach gorzyſtych wſzyſtkiego prawie muſi dokazywać ſama infanterya; na równinach zaś naywięcey poczyna kawalerya. Za naſzych czaſów artylleryą tak pomnożono, iakby ona ſama miała decydować batalie. Dla tego trzeba ſię ſtarać o liczną i dobrą artylleryą, ieżeli ma bydź równoważność utrzymana.— Wſzędzie oſobliwie w kraiach przerzniętych, rzekami, kanałami wąwozami i manowcami, pułki lekkie, ſą bardzo użyteczne. Te frey-bataliony; czyli frey-kory, nie dopiero przy zaczęciu woy-

powinny być zaciągane. Bo te nowo zaciągnione *freykory*, nie będą umiały wielkiey fztuki prowadzenia małey woyny: a do tego kiedy fą przekonane o nie długiey fwey trwałości, ftaraią fię tylko zbogacić przez łupieftwo i plądrowanie, pufztofzą kray i przeto równie fzkodzą tak fwemu iak i nieprzyiacielowi. Jeft to wielka wada każdego woyfka, kiedy mu nawet pod czas pokoiu zbywa na lekkich pułkach, tak piefzych iak konnych. Każdy kray, zna prawie teatr woien fwoich, dla tego organizacyą woyfka fwego powinien do niego ftofować, ieżeli chce, żeby miało ważność, którą mu zdaie fię nadawać iego znaczna liczba.

Każda ciała zręczność wyciąga ćwiczenia. Zołnierz na woynie używa *rąg, i nóg*. Im te iuż bardziey do woyny wyćwiczone były pod czas pokoiu, tém on łatwiey, fzykowniey będzie odbywał fwoie fprawy pod czas

woyny. Posługi którey wyciągaią od rąk, *exercitium*, łatwo się żołnierz nauczy; daleko większe czynią trudności nogi, to iest *manewry*, od których iednak wszystko zależy, na których się cała taktyka zasadza. Woysko za tem dobrze wyrobione, iest wcale co innego iak woysko dobrze wyexercytowane. Tamte może się dobrze wydać na wachparadzie, a iego zręczność na nic się nie przyda pod czas bitwy. Bitwa nie iest to wachparada. Tu szypkość rąk popłaca, tam zaś poruszenia i obroty. Im tedy woysko tym sposobem będzie sprawnieysze, tym warte więcey i mamy wiele przykładów, że takie woysko choć szczupłe poraziło daleko licznieysze, ale mniey wyćwiczone.

Lecz te całe wyćwiczenie i sprawność na nic się nie przydadzą woysku, ieżeli nie będzie dobrze *powodowane*. Do tego potrzeba dobrych wodzów i dobrych officerów. Jak wiele

zależy w polu na dobrych kommenderuiących wodzach wiadomo. Mniey wiadome ſą pożytki które ma woyſko z dobrych officyerów; a iednak oni to ſą w iſtotnym z żołnierzami proſtemi związku. *Oni* to, co go prowadzą, w porządku trzymaią, zachęcaią; na nich zależy dokładne wypełnienie danych rozkazów, na ich męztwie zaſadza ſię męztwo żołnierzy. Od nich zawiſła naybardziey nauka, ſprawność i punktualne ich poſłuſzeńſtwo. Bez nich żadne poſtawienie ſię nie będzie proſte, żaden zwrot ſzykowny, żadna ewolucya dokładna. *Oni*, ſą prawdziwie przywodzcami, tylko że odbieraią rozkazy gdzie i iak maią przywodzić. Nie mogąż oni i nie czynią tego wſzyſtkiego, to całe woyſko nic nie waży. Aby byli takiemi officerami powinni mieć wiadomość i odwagę. Tamta nabywa ſię przez oſobną do tego edukacyą, o którą bardzo dbaią wſzędzie gdzie tylko chcą

mieć woyſko porządne, i tym końcem maią różne publiczne uſtanowienia, iakie ſą woienne i kadetów ſzkoły, toż artylleryi, indzinierów, i nawigacyi. Męztwo zaś tchną w ludzi wyſokie zdania honoru, które ſię wiążą z tym ſtanem; nieſława, która ieſt karą trwożliwości i uciekania przed nieprzyiacielem kiedy tego nie wyciągaią gwałtowne przyczyny. Dla tego poſpolicie w woyſkach ieſt regułą, aby ważnieyſze rangi tym tylko były dawane, którzy przez ſame urodzenie, zdaią ſię poſiadać wielkie punkthonoru. Wyrządzaią im także takie honory i daią pierſzeńſtwo, które częſtokroć wcale nie odpowiada ich maiątkowi ani dochodom: gdyż żaden ſtan w kraiu nie wyſtawia tak na niebespieczeńſtwo życia ſwego, iak woyſkowi; dla tego w żadnym kraiu woyſko nie może być bitne, kiedy żołnierz nie będzie miał oſobliwego ſzacunku.

Nakoniec *ochota* powinna być własnością woyſka dobrego. Sciąga ona się osobliwie do proſtego żołnierza, a nabywa ſię iey naybardziey przez rekrutowanie przyzwoite. Kto mimo woli ſwey i przymuſu zoſtał żołnierzem, ten zawsze prawie złym będzie żołnierzem, iak ów którego nic nie interesſuie Kray, za który ſię potyka. Prawda że on będzie czynił ſwoię powinność tak długo póki go kiy będzie doſięgać. Ale iak wiele w polu nie ma on sposobności do zrzucenia z ſiebie ciężaru, który dźwiga poniewolnie! Po ludziach proſtych bez Edukacyi, bez poloru, bez zdań pięknych i nie maiących punktu honoru, w tych tylko powinnościach można ſię ſpodziewać podciwości i wierności, które sobie z własney ſkłonności obrali. Jaką wierność można sobie obiecywać po ludziach, gwałtem i zdradą w kupę zebranych? Te kupy tém muszą bydź licznieysze, mocnieyſze,

im większey naturalnie spodziewać się trzeba między niemi dezercyi. Dla tego woysko, tém bardziey szacować trzeba, im więcey iest w nim ludzi ochoczych do służby. Narodowi, podług reguły, zawsze bywaią wiernieyszemi niż cudzoziemcy, łatwo ich można przekonać o powinności służenia Oyczyźnie: pospolicie kochaią swoię Oyczyznę, kiedy tylko w niey maią iakie wolności, maią przywiązanie do swego Króla, kiedy tylko nie iest wcale tyranem; a naybardziey kiedy sam stanowszy na ich czele, okazuie się być rostropnym Wodzem, i dzieli z niemi wszelkie prace i niebespieczeństwa. Przekonanie także o słuszności sprawy, którey ma Woysko bronić, bardzo wpływa w ochotę żołnierza prostego polorowych Narodów, i dla tego nie iest to rzeczą nadaremną, kiedy przy zaczynaniu woyny, całe woysko będzie uwiadomione o potrzebie i słuszności woyny. Niena-

wiść narodowa może tu cudów dokazywać, dla tego niewiedzieć czyby się zgadzało z polityczną rostropnością, staranie o iey wytępienie. Nakoniec sposób, którym sobie officerowie postępuią z żołnierzami wiele pomaga, aby wysko było ochocze do woyny, i częsta dezercya, bywa nie raz znakiem, że officerowie i wodzowie nie obchodzą się dobrze z żołnierzami.

Te to są koniecznie potrzebne własności każdego woyska dobrego. Na *nie* trzeba się naybardziey oglądać przy szacowaniu woysk różnych narodów. A kiedy te są wszędzie równe, to dopiero liczba czyni różnicę znaczną między niemi. Męztwo iest prawie wszędzie skutkiem tych własności: iest one naturalne wszystkim narodom: żaden go sobie nie może przywłaszczać iedynie lub więcey nad inne narody. Lubo to iest prawdą, że wielkie czyny, nabyta sława, może

iakiemu woyſku nadać zadufanie w ſiłach ſwoich, co go daleko nad ſwych nieprzyiacioł może wynieść, aby tylko tym zadufaniem kierowała roſtropność. Ze iednak te zadufanie, ten *Eſprit de Corps*, tchną w woyſko wielcy tylko wodzowie, iakiemi byli *Eugeniuſz*, *Fryderyk*, *Ferdynand*, i nadzwyczayne ich ſprawy, przeto w kalkulayi polityczney, nie oglądaią ſię na niego.—

## V.

## *Woyna między Francyą i Auſtryą.*

Mimo opierania ſię widocznego dworu Thuilerſkiego, partya przemagaiąca w Francyi, to ieſt: partya Jakobinów dokazała tego, iz król z rady gabinetu ſwego, przyſzedł ſam na Z. N. i proponował wydanie woyny

przeciw Auftryi iako będącey na czele fprzyfiężonych mocarftw przeciw Francyi. Stało fię tedy, że Z. N. woynę tę prawie iednomyślnie 20. kwietnia uchwaliło. Za przefzłego miniftra woyfkowego, Pa. de Narbonne, ułożony był plan woiowania, który trzey wodzowie pochwalili, a który miał za cel woynę obronną. Lecz teraźnieyfzy minifter, chciał attakować naybardziey w tę nadzieie, którą Jakobini za pewną udawali, że fię cały Niderland miał zbuntować przeciw fwemu monarfze, i że woyfko auftryackie miało kupami dezerterować. Lecz nawiękfzą położono nadzieie w iak nayprędfzem rozpoczęciu woyny. Gdyż przeto miano trafić na niegotowych iefzcze Auftryaków, opanować bez krwie przelania wielką część Niderlandu, i tam na cudzym gruncie i chlebie dalfzą woynę prowadzić. Zeby tedy za pierwfzem w targnieniem iak naywięcey kraiu opanować, woy-

ſko podzielono na ſześć kolumn, które o iednym czaſie miały w kroczyć i obiać rożne mieyſca w Niderlandzie: Lecz to ſię nieudało. Kolumna Francuzka, która była wyſzła z *Lille* odpędzona była zaraz od Auſtryaków z pod *Tournay* z granic Niderlandzkich. Druga pod kommendą Generała *Birron* maiąca ſzypko opanować *Mons*, a potem *Namur*, ieſzcze ſzpetniey zoſtała porażona od auſtryackiego generała *Beaulieu*, gdyż ſtraciła do 250. ludzi, 10. harmat i wſzyſtkie ſprzęty obozowe. Francuzi w pierwſzey kolumnie, porażenie ſwoie przypiſuiąc zdradzie, rozſiekali wodza ſwego generała *Dillon* na kawałki. P: *de la Fayette*, zawczaſu otèm nieſzczęściu oſtrzeżony, wròcił ſię z pod *Namur*, do *Bouviens*, miaſta pogranicznego auſtryackiego gdzie dotąd zoſtawał. Jedna tylko kolumna pod przewództwem Pa. *de Custines* była przecie tak ſzczęśliwa, iż opanowała cie-

śniny *Porentrui*, w biſkupſtwie Bazyleyſkim. To ieſt uwagi godna, że pod czas tego nieſzczęśliwego wkroczenia Francuzów w kray nieprzyiacielſki, żaden żołnierz auſtryiacki nie dezerterował, żaden niderlandſki mieſzkaniec do Francuzów nie przyſtał. Tak to były płonne nadzieie, które przywiodły Jakobinów do podnieſienia tey woyny. Aż do końca tego mieſiąca, nic ſię nie ſtało potém ważnego między obiema woyſkami. Auſtryacy oczekiwali ſpokoynie na wielkie poſiłki, które im nadciągały z Niemiec, a zaś Francuzi ſtarali ſię nadgrodzić znieſioną ſtratę i wytępić w woyſku nieufność, która tamtey była przyczyną.

## VI.

### *Obraz Polityczny różnych Kraiów.*

Polska w tym mieśiącu doznała odmian ofobliwych i ftała się godną uwagi całey Europy. Co tylko Naród przeżył rocznicę fzczęśliwey fwoiey Uftawy rządowey, którą w Stolicy Król i Seym obchodzili z pompą nigdy pewnie w kraiu nie widzianą, a naród po wfzyftkich Miaftach z radością i okazałością, która odpowiadała iego ukontentowaniu z fwego odrodzenia i powftania; Mofkwa, która tey poczynaiącey śię Polaków fzczęśliwości naybardziey zazdrościła, gdyż przez nię traciła naywięcey, zaczęła ufkuteczniać iawnie fwe zamachy na iey obalenie: Dnia 18. Pofeł Roffyifki P. *Bułhakow* podał Deklaracyą fwego dworu, przez którą rząd i Na-

rod został uwiadomionym, iż Dwor Petersburski o zrzucenie gwarancyi, wiezienie Archimandryty słuckiego, wysłanie do Porty posła nadzwyczaynego, ustanowienie Konstytucyi 3. Maia i t.d. rozgniewana, kazała w kroczyć w kray Polski woyskom swoim, na usilne nalegania kilku wyrodnych Polaków, aby się za te niby to wykroczenia pomścić, i całe dzieło przez Seym ninieyszy zrobione, obalić. Żeby naród bardziey podeyść i od sprawców swego szczęścia oddzielić, oświadczono, że woyska te nie wchodzą przeciw niemu, ale przeciw tym, którzy rząd odmienili. Jakby to co innego był naród, a co innego prawy rząd iego, i można uważać naród bez rządu.

Ta deklaracya zamiast sprawienia iakiey trwogi, lub zamieszania, była dla Króla, Seymu i Narodu hasłem do okazania cudów patryotyzmu, iedności, i chęci odważney bronienia Oyczy-

zny. Podatki prawie we dwoie więkſze uchwalić, całą władzę nad woyſkiem i obronę kraiu ſamemu Królowi powierzyć, million 500,000. złł: na nadgrodę męztwa woiennego wyznaczyć, było dziełem kilku godzin. Król zaraz ſię gotował do opuſzczenia ſwey ſtolicy, ſwych pałaców, i wſzełkich wygód, aby ſtanął na czele woyſk Polſkich. Xiążę Adam *Czartoryski*, ieſzcze nie wytcnąwſzy z trudów Dreździńſkich, wſiadł na kolaſkę i poiechał do Wiednia, dla nakłonienia *Franciſzka I.* aby wdał ſwoie *bona officia.* Inni obywatele zaczeli ſkładać liczne i wielkie offiary, na obrnnę oyczyzny, które ſię codzień po całym kraiu pomnażaią, okazuią iaką gorliwoscią zaięty ieſt cały naród, i ſą ſzczęśliwą wróżbą iak naypomyślnieyſzych dla kraiu ſkutków. Wrzeczy ſamey, byłobyłoby naywiękſzą nie roſtropnością, oſzczędzać zaraz w początkach woyny maiątku, i pieniędzy, któremi te-

znała się bydź obowiązaną, mieć pilne baczenie na nieskażone zachowanie tych dwóch drogich własności, które składaią iey polityczną istotę.

Ta to stateczna i wspaniała oto troskliwość Nayiaś: imperatorowy pochodząca równie z miłości porządku i sprawiedliwości, iako też z iey dobrey chęci i życzenia, dla tego narodu, którego i iednakowość pierwiastkowego początku, i ięzyk, i tyle innych naturalnych związków z narodem, któremu panuie, czynią go miłym w iey oczach, niedogodna zapewne była ambicyi i duchowi panowania tych, którzy nie kontenci z tey części władzy, którą prawa kraiowe im dały, szukali iey rozszerzenia z zgwałceniem tychże praw kraiowych. W tym widoku nic nie zaniedbali z iedney strony, czymby mogli Nayiaś: Imperatorowy chęć ostudzić czynnego baczenia na całość praw i prerogatyw zacnego narodu Polskiego; z drugiey, czymby oczernić czy

ſtość i dobroczynność iey zamiarów, wyſtawiaiąc ie we wſzyſtkich zdarzeniach w tym znaczeniu, które wcale przeciwnym było iey intencyom. I w tym celu potrafili zdradnie akt, przez który Roſſya gwarantuie prawa i konſtytucye prawne tego narodu, wyſtawić i wytłumaczyć iako ciężące i obelżywe iarzmo, kiedy naypotężnieyſze Państwa, a między innemi imperium Niemieckie, nie tylko nie odrzucały nigdy podobnych gwarancyi, ale o nich ſądzili, ſtarali ſię, i ie przyimowały, iako fundament naymocnieyſzy ich własności, i ich niepodległości. Przekonywa wſzakże o tym doſtateczniey, niż wſzyſtkie argumenta świeże zdarzenie, ile takowa gwarancya może bydź ſkuteczną i potrzebną, i że bez niey rzeplta uległſzy pod cioſami domowych ſwych nieprzyiaciół, niemiałaby ku ſwemu dźwignieniu ſię do wdania ſię Nayiaś: imperatorowey

innych tytułów, iak tylko ſamą iey przyiaźń, i ſamą iey wſpaniałość.

Ośmieleni iednakże, że ſię im udało tylu omanieniami, i rozſiewanemi fałſzywemi maxymami uludzić iakąś część narodu, ci, którzy zamyślali od dawna podbicie i zniſzczenie iego zadawnioney wolności, nie czekali tylko pomyślnego momentu, do wykonania ſwych okropnych zamyſłów. Jakoż rozumieli go znaleść w czaſie dwóch woien, któremi Roſſya była za razem napaſtowaną. W tym tedy ſamym czaſie ſeym ſię zgromadził w Warſzawie. Inſtrukcye wſzyſtkich Województw dane ſwoim poſłom, chciały go mieć wolnym i ordynaryinym, z nagła przemienił on ſię w konfederacki, bez żadney przyczyny, ani znaney, ani pozorney. Akt Konfederacki gdy zoſtał ogłoſzonym, zawierał w ſobie prace i obiekta, któremi ſię miał ſeym zatrudniać; pryncypalne

bydź miały: Utrzymanie rządu wolnego republikantſkiego, utrzymanie magiſtratur w ich urzędowaniu i karbach, i utrzymanie własności obywatelów. Niechże ſam naród Polſki ſądzi, iak daleko ſeym oddalił ſię od tych obiektów, które podał zaufaniu publicznemu, przez działanie późnieyſze diametralnie przeciwne pierwſzym.

Nie wchodząc tu w wyſzczególnienie wſzyſtkich nieprawności, i wſzyſtkich nadwerężenia praw i całości Rzeczypoſpolitey, które ten ſeym konfederacki, a raczey partya w nim panuiąca ſobie pozwoliła, doſyć ieſt powiedzieć, że przywłaſzczywſzy, zmieniwſzy, i wcieliwſzy w ſiebie wſzyſtkie władze, których połączenie w iednym ręku niezgadza ſię nigdy z prawidłami republikantſkiemi, użył ſpoſobem nayokrutnieyſzym na złe każdey z tych władzy, przedłużył przeciąg ſwoiey trwałości więcey do

puł czwarta roku, przeciąg, którego przykładu w dzieiach Polſkich nie maſz, a nakoniec ukoronował wſzyſtkie ſwe ſmutne zamiary, obaleniem aż do fundamentów w dniu iednym 3go maia roku 1791. całego gmachu rządu, pod którym Rzeczpoſpolita w pomyślności tyle wieków trwała, a na iego zwaliſkach powſtała monarchia, która w ſwych nowych prawach, przez które ſtarano ią ſię niby ograniczyć, nie pokazuie tylko iednych drugim przeciwieńſtwo, nieſtoſowność z dawnemi, i ich niedoſtateczność zewſzech miar zupełną, nie zoſtawia nawet Polakom próżnego wyobrażenia tey wolności, i tych prerogatyw, o które oni zawſze naytroſkliwſi byli. Tron Polſki z Elekcyinego w Dziedziczny przemieniono, i te prawo, które mądrość ich przodków dyktowała, i które zabrania za życia Króla zamyślać o obraniu iego naſtępcy, było równie zuchwale zgwałco-

ne iak wszystkie inne, które zapewniały trwałość nieustaiącą rzepltey. Sposoby których użyto do dopełnienia tylu narzuceń, charakteryzowały ich gwałtowności: dnia rewolucyi, zamek i izba seymowa napełnione były pospólstwem Warszawy, w prowadzono do niey lud uzbroiony, wytoczono z arsenału harmaty, regiment artylleryi, i gwardye Litewskie zgromadzono do wsparcia pospólstwa, zapalczywość iego pobudzono przeciwko osobom, których się lękano oppozycyi; wielu posłom, którzy trwali w patryotycznych swych sentymentach, grożono utratą życia. Suchorzewski poseł Kaliski, czołgaiąc się z pokorą do Tronu, aby przypomniał królowi świętość iego przysiąg, które wykonał na *pacta conventa*, na ten węzeł święty i niemogący być rozwiązanym, który go z łączył z narodem, był niemiłosiernie nogami tłoczony, z wzgardą swego nieskażonego harakteru re-

prezentanta narodu, i z zgoſzeniem każdego Polaka, ktory ieſcze zupełnie nieutracił uczucia ſwego honoru, i ſwoiey wolności. I tęż to rewolucyą tym ſpoſobem udziałaną ſtaraią ſię iey naczelnicy udać za żądzę i chęć wolną i zgodną narodu?

Ale nie doſyć im było na tylu wewnętrznych klęſkach, które ſwey nieſzczęśliwey przynieśli oyczyznie, ſtarali ſię ieſzcze uſilnie o to, aby na nią i zewnątrz ſprowadzić, wprowadzaiąc ią w zatargi, a nawet w otwartą woynę z Roſſyą, dawną ſwą alliantką, i naylepſzą i nayſtatecznieyſzą przyiaciołką rzeczypoſpolitey i narodu Polſkiego; ſama tylko wielkomyślność Imperatorowy, a nadewſzyſtko to, ta ſprawiedliwość i doſkonałość iey światła, ktorym rozeznać umie intencye intrygi, od intencyi generalnych, mogła wſtrzymać te oſtateczności, do którey uſtawicznie pobudzaną była.

Wyłuszczenie zebrane czynności odkryie iaśnie prawdę tego wnieśienia.

Przy deklaracyi, ktòra porta Ottomańska Rossyi wypowiedziała, poseł wielki Imperatorowey oddał notę ministrom Rzeczypospolitey, w czasie międzyseymowym uprzedzaiąc ich o przechodzie woysk Rossyiskich przez kraie polskie; i proponuiąc w pobliższych lokacyi tych woysk Woiewództwach, kommissarzy, z któremiby można ułożyć się względem płacy i przysposobienia żywności i furażów: stało się urządzenie i ułożenie przyiacielskie z dobrem stron obydwòch mimo burzącey się nieprzyiazność, którą iuż postrzegać można było. Ale iak tylko seym się uformował, i iak tylko proiekt zatracenia Rzeczypospolitey zaczynaiąc się iaśniey okzywać, wszystkie zastanowienia się nad zachowaniem swey wewnętrzney i zewnętrzney spokoyności przeważył, tak zaraz nie tylko zaczęto nayżywiey na-

legać, aby woyſka Roſſyiſkie nie wyłączaiąc nawet małey liczby tych, które uformowanych piłnowały magazynów, natychmiaſt z granic Polſkich uſtąpiły, ale nadto wzniecano wſzyſtkie ſpoſoby przeſzkód, do uprowidowania ſię woyſk w potrzebną żywność, niepozwalaiąc założenia nowych magazynów, i nalegaiąc o to, aby dawne przenieſione były za granicę Rzeczypoſpolitey· z tego powodu kommiſſya ſkarbowa oświadczyła ſprzeciwiaiące ſię wſzelkiey ſłuſzności żądanie, aby cło od tych magazynów wiezionych zagranice na Dnieſtrze opłacane było od tych magazynów, które z takim koſztem Roſſyi i z takiemi pożytkami właścicielów Polſkich ſkupowane były. Podobne kroki nieodpowiadaią tym względom, które ſobie winny dwa ſąſiedzkie państwa, złączone nadto węzłami przyiaźni i ſprzymierzeńſtwa. Uciemiężenia wſzelkiego rodzaiu, które wyrządzano podda-

nym Imperatorowey, były tak daleko posunięte, że niektórzy z nich znayduiący się w państwach Rzeczypospolitey za swoim handlem, którzy na wierze traktatów i prawa narodów prowadzili, oskarżeni złośliwie byli, iakoby pobudzali mieszkańców kraiowych do buntu. Pod tym pretextem zabierani byli i osadzani w więzieniach, sędziowie wyznaczeni do ich sądu, nieznayduiąc żadnego śladu występku, które im zadawano, męczyć ich na wymuszenie z nich wyznania mniemaney winy przedsięwzięli, i tym sposobem wymusiwszy wyznanie, pełni okrucieństwa, wskazali ich na karę, którą nieludzko wypełnić dopuścili. Ten pierwszy krok niesprawiedliwości nie ludzkości i okrucieństwa, otworzył drogę inkwizycyom wszelkiego rodzaiu, które przyciskały naywięcey obywatelów tych prowincyi, gdzie wyznaią obrządek religii prawowierney Greckiey niezjednoczoney. Bi-

ſkup Pereiaſławſki i opat Słucki chociaż poddany Imperatorowy, zoſtał równie ofiarą tego prześladowania, mimo znakomitego ſtopnia, który w duchowieńſtwie poſiada, mimo czyſtości obyczaiów i ſurowości iego prawideł, o wyſtępki (które z twarzać w każdym momencie złośliwości i chęci pragnącey zamięſzania, potrzeba było) był oczerniony, poymany, i zaprowadzony do Warſzawy, gdzie go dotąd w ciężkiey trzymaią niewoli. Prawa narodu nie były świątobliwiey zachowane względem miniſtrów Imperatorowey w ſamey ſtolicy państwa, gdy ich kaplica, która zdaie ſię ſkładać część ich pałacu, w którym mieſzkaią, i która przez herby Imperyum Roſſyiſkiego zewnątrz na niey przybitey; iaśnie pokazuie, że ieſt mieyſcem uprzywileiowanym, zgwałcona była, i żołnierz Polſki napadłſzy na nią, gwałtem z niey wyrwał iednego znależących do obrządku tey kaplicy, dla ſta-

wienia bez żadney przyczyny przed ſądem, do którego cale nienależał. Sprawiedliwość, o którą miniſtrowie Roſſyiſcy w tym razie dopominali ſię była pod błahemi odmówiona im przyczynami i iednym ſłowem nie tylko wſzyſtkie traktaty nayſolennieyſze, które wiążą Roſſyą z Polſką zgwałcone były i przeſtąpione w punktach naywiękſzey wagi, ale nadto zawziętość ſwoią do tego poſunięto, że wyſłano extraordynar: poſelſtwo do Porty, w woynie otwartey na ſiw czas będącey z Roſſyą, ofiaruiąc iey przymierze zaczepne, wymierzone iedynie przeciwko Roſſyi, czego archiva korreſpondencyi miniſteryalnych gabinetu Warſzawſkiego dowody iaſne pokażą. Uſzanowanie nawet winne oſobie i doſtoieńſtwu tak znakomitemu Imperatorowey, zachowane nie było w głoſach, które na ſeſſyach ſeymowych, i zamiaſt poſkromienia iak należało tych płochych nieprzyzwoitości, ośmielane

i chwalone były przez naczelników partyi, która wywróciła prawa i rząd Rzeczypospolitey.

Naymnieysza z tych uraz, nie wymieniaiąc tych, które się opuszczaią, aby nieprzedłużać ich wywodu, iest dostateczną, dla usprawiedliwienia przed Bogiem i obcemi mocarstwami kroku, któryby przedsięwzięła Nayiaś: Imperatorowa, dla pozyskania nayświetnieyszey satysfakcyi; ale bynaymniey nie w tey myśli ie wystawić zamyla. Sprawiedliwość iey wrodzona niepozwala iey połączać cały naród Polski, z iedną z tych iego częścią, która zaufanie iego uięła sobie i zdradziła, i owszem przeciwnie, przekonana iest su siebie naymocniey, że większa iego liczba nie należy w żadnym sposobie do tego wszystkiego, co udziałano w Warszawie przeciwko niey i Rzeczypospolitey iey dawney przyiaciołce. Nayś: Imperatorowa gotowa iest poświęcić swóy gniew spra-

wiedliwy, ktòren czuć winna, nadziei, która czuley odpowiada iey fentymentom wfpaniałym, i pragnącym pokoiu, że te wfzyftkie urażaiące ią kroki, uyrzy poprawione przez zgromadzenie nowego feymu, wiernieyfzego fwoim inftrukcyom i prawom kardynalnym i niewzrufzonym kraiowym, niżeli był teraźnieyfzy; który zgwałciwfzy ie wfzyftkie naywidoczniey, fwoią własną nielegalnością wfzyftkie fwoie naznaczył czynności, których fię dopuścił, z pogardą praw wfzyftkich.

*Ale ieżeli* Nayiaś: Imperatorowa nie chce fłuchać głofu właſnych fwych uraz, nie może iednakże bydź nieczułą na głos zażaleń, z którémi do niey fie udała wielka liczba Polaków, między ktòremi znayduie fię wielu, rówuie znakomitych przez fwe urodzenie i ftopień, który pofiadaią w Rzeczypofpolitey, iak przez fwe cnoty patryotyczne, i fpofobność fłużenia fwemu kraiowi. Zapaleni gorliwością

czyſtą i chwalebną ratunku oyczyzny i odzyſkania dawney wolności i niepodległości, złączyli ſię z ſobą ku zdziałaniu prawney konfederacyi, iako ſzczegulnego i ſkutecznego lekarſtwa, przeciwko nieſzczęściom, w które Warſzawſka konfederacya nieprawna, i moc ſobie nad prawa przywłaſzczaiąca. pogrążyła naròd. Ządali na ten koniec wſparcia i pomocy Imperatorowey, która przyrzekła im pierwſze i drugie, będąc powodowaną do tego ſentymentami przyiaźni i naylepſzey chęci dla Rzeczypoſpolitey, dopełniaiac naymocniey, wſzyſtkich względem niey traktatów.

Dla uſkutecznienia więc tych przyrzeczeń, rozkazała Nayiaś: Imperatorowa, części iedney ſwych woyſk, weyść w kraie Rzeczypoſpolitey; wchodzą one iako przyiaźne, dla uſkutecznienia wſpòlnie dzieła, odrodzenia ſię Rrzeczypoſpolitey w ſwoie prawa i prerogatywy. Wſzyſcy ci którzy

którzy ie za takich uznaią, doświadczą, oprócz zapomnienia zupełnego przeszłych uraz, wszystkiey pomocy, beśpieczeństwa dla swych osób, i utwierdzenia w swoich własnościach; Nayiaś: Imperatorowa podchlebia sobie, że każdy dobry Polak, kochaiący prawdziwie swoią oyczyznę, będzie umiał cenić zamiary Nayiaś: Imperatorowey, i przekonać się u siebie, łączyć się sercem i duszą z wspaniałemi iey usiłowaniami, które użyte będą w wspólnym porozumieniu się z prawdziwemi patryotami dla przywrócenia rzeczypospolitey iey wolności, prerogatyw, i praw, które pretendowana konstytucya 3go. maia iey wydarła, iest to służyć własnemu dobru i interessowi. Jeżeli iest kto takowy, któryby rozumiał być powinnością wahać się z przyczyny przysięgi, którą, albo błąd wykonać dopuścił, albo siła i ułudzenie wymogły, niech się nadtym zastanawią, że ta tylko przysięga iest

świętą i prawdziwą, która ich wiąże, utrzymywać i bronić swym życiem rząd wolny i republikantski, w ktòrym się urodzili, i że powtòrzyć dawne przysięgi, iest iedyny sposób nadgrodzić krzywoprzysięstwo, które świeżo popełnili. Ale ieżeli są tacy którzy zaślepieni uporem w swych przewrotnych prawidłach, w które siebie wplątać dozwolili, przeciwić się będą chęciom dobroczynnym Imperatorowey i chęciom patryotycznym ich współ obywatelów, ci niech nieszczęściów i surowości, ktòrey się exponuią, na samych siebie winę *kładą*, tym sprawiedliwiey, gdy od nich samych zależało uniknąć ich, przez prędki szczery żal i poprawę.

Niżey podpisany poseł extra-ordynaryiny i minister pełnomocny, maiący zlecenie donieść o takowych zleceniach Nayiaś: Imperatorowey, i osprawiedliwych pobudkach, które ią do tego determinowały, ma oraz zlece-

nie, wezwać i zaprosić zacny naród Polski, aby całe swoie zaufanie beśpiecznie złożył w wspaniałości i nieinteressowaniu, które powoduie kroki N. Imperatorowey, i które wzbudzaią w niey nayżywsze pragnienie widzieć w krótce utwierdzoną w swoich fundamentach Rzeczpospolitą przez mądrą mocy równoważność, iako naypewnieyszy sposób trwałości, iey spokoyności wewnętrzney, i związków dobrego sąsiedztwa, i zgody z wszystkiemi swemi sąsiadami. Dan w Warszawie Maia $\frac{7}{18}$. dnia 1792. roku.

Na oryginale podpisano.

*Jakob Bułhaków.*

## II.

*Odpowiedź na poprzedzaiącą Deklaracyą Rossyiską.*

Deklaracya podana w Warszawie, przez JPana Bułhakowa posła extraor-

dynaryinego i pełnomocnego Nayiaś: Imperatorowey całey Rofſyi na dniu 18. mieſiąca zeſzłego, lubo wyſtawia poſtać rzeczy nieſpodzianą, zdolną przeiąć boleſną czułością Naród wolny, tchnący duchem ſpokoyności i ſprawiedliwości, zaięty iedynie ſtaraniem o zapewnienie ſwoiey trwałości, ſwego beśpieczeńſtwa, ſwey niepodległości; wſkazuie iednak razem w wywodach zamiar iey wſpieraiących, uwagę ścieśniaiącą, ſmutny widok ſkutków ludzkość dręczących, iakie pierwſzy rzut oka na tęż deklaracyą wyſtawuie. To ieſt: *iż powód iey równie* zapewne z znaną wſpaniałością ſerca Nay: Imperatorowey nie zgodny, iako prawdziwey naturze czynów w nieyże przytoczonych obcy, widocznym ieſt dziełem wrażeń nieprzyiaznych, nathnionych przez obłudę zręczną i intereſſowaną; która okryta maſką obywatelſtwa, umiała podeyść zaufanie monarchini, znaiąc ſkłonną iey do

wzrufzenia dufzę na głos zniewalaiący patryotyzmu.

Sam rozbiór dokładny i rozważny rzeczy w tey deklaracyi zawartych, ieft doftarczaiącym do znifzczenia fałfzywey poftaci, w iakiey niechęć ufiłowała wyftawiac nayprościeyfze fzczeguły, celem przeiftoczenia ich natury. Moc prawdy odkrytey, mogłażby nieſkutkować w umyśle fprawiedliwym N. Imperatorowey?

Wolność i niopodległość Polſki, te dwie iftotne włafności iey politycznego bytu, uznane fą przez famą deklaracyą bydź obiektem trofkliwości fąfiadów Rzeczypofpolitey; utwierdzenie onych, były niemniey celem iedynym ufiłowań i chęci feymu teraźnieyfzego.

Dla przekonania Europy całey, równie iak i N. Imperatorowey, że wolność narodu Polfkiego zamiaft poniefienia ufzczerbków iakowych, przypifywanych widokom ambicyi mniema-

ney partyi panuiącey, znayduie owszem w przezornym ſtoſunku praw nowych, mocną zaſłonę od wſzelkiey przemocy; doſyć będzie na proſtym opiſie ſpoſobu poſtępowania i ſkutków czynności ſtanów teraz zgromadzonych. Wyobrazi on ich ogół, równie daleki od wad nie legalności, iak od zarzutu niezgodności, z zaſadami rządu wolnego.

Seym dotąd trwaiący, zwołany pod hasłem ſzczęśliwym patryotyzmu, którego dzielności ſkutki w krótce ſię okazały, rozpoczął ſwoie czynności, wſparty zupełnym narodu zaufaniem, które wſkazywało porę do udziałania pożytecznych w rządzie popraw; iakoż tà ſkwapliwie uięta zoſtała. Lecz forma i obręby ſeymu ordynaryinego, z uſkutecznieniem takowego zamiaru nie zgodne, były powodem do przemieninia go w konfederacki, ſpoſobem znanym, i użytym nie raz w okolicznościach nie tak intereſſuiących.

Pomyślne skutki takowego postępku, wkrótce przywiodły iego przyzwoitość. Iednomyślność, pilny w deliberacyach postępek, duch braterskiego zaufania codzień się bardziey rozkrzewiający, odkryły zmianę szczęśliwą w sposobie myślenia, i dyspozycyach narodowych. Głos publiczności, pochwalaiąc patryotyzm, który złączał wszystkie usiłowania dla dobra powszechnego, zachęcił prawodawców do naznaczenia czynnościom swoim obszernieyszego zamiaru, niżeli go brzmienie aktukonfederacyi ułożonego w początkowym wzroście życzeń ogólnych ulepszenia rządu, obeymować zdawało się.

Dla naturalnego związku między rozmaitemi materyami rządowemi, poprawy niektórych tylko szczegułów, byłyby w skutkach swoich mniey pożyteczne, i niesworne. Sprawiedliwość, policya, skarb, siła kraiowa, równą ściągały attencyą, i zostały

zgłębionemi. Głos approbacyi powszechney dawał się słyszeć w momencie zadecydowania każdey reformy, i onęż usprawiedliwiał. Po upłynieniu dwuletniego przeciągu czasu, wybór powtórny Reprezentantów, objawiaiąc tym uroczyściey wolą narodu, zatwierdził czyny iuż dopełnione i ulegalizował dalsze działania. Wkrótce umysły podwóynych reprezentantów iednym się okazały tchnąć duchem. Połączenie chęci i zdań posłużyło naturalnie do zmocnienia systematu zamiarów patryotycznych. Im się więcey zdania przez obrady oświecały, i upowszechniały widoki, tym bardziey umysł każdego zbliżał się do przekonania, iż naylepsze prawa uchybiłyby celu swey użyteczności, gdyby sposób exekucyi onych nie był wydoskonalonym, i gdyby nie została oddalona okazya tych peryodycznych zamieszek, które skutek naypożyteczniey szych ustaw niepewnemu podą-

wały losowi. Wyniknął zatym plan Konstytucyi, na dniu 3. Maia uroczyście przyięty, a który w istocie swoiey był treścią proiektu reformy rządu od seymu nakazanego, i do deliberacyi stanom przed 9. miesiącami podanego.

Ustanawiaiąc Polska Sukcessyą Tronu, powodowana do tego była długim i nieszczęśliwym doświadczeniem zaburzeń towarzyszących bezkrólewiom: tych uchylenie, zdawało się interessom nawet sąsiedzkich mocarstw dogodne oddalaiąc na zawsze odradzaiące się źrzodło zatrudnień i emulacyi między gabinetami pociąganemi do wpływów często poniewolnych i szkodliwych ich własney spokoyności. Takowa obcym i kraiowym interessom dogodność, zdawała się nadgradzać dostateczną ofiarę zmniemancy prerogatywy, któtey płonność i niebeśpieczność, naytroskliwsze nawet o swoią wolność, i

nayprzywiązańſze do rządu republikantſkiego narody, uznały.

Z rozwagi tegoż doświadczenia, naród poznał ſzkodliwości wynikaiące z wad ſkładu władzy wykonawczey, która w ſwoich podziałach poſtać tylko okazałą maiąc, w ſkutkach była małoczynną. Złożona teraz z pewnemi granicami w rękach Króla taż władza; nabyła właściwych iedności ſkutków, niemoże przecież bydź na złe użytą dla odpowiedzialności miniſtrów, doſtrzeganey przez zgromadzenie prawodawcze zawſze gotowe do zapobieżenia przeſtępſtwom teyże władzy, i poſkromienia onych. Takowe ſyſtema, w zmacniaiąc ſiłę rządową, ile tylko prawidła republikantſkie dozwolić mogą; równie dogadza i obcym względom, przez zapewnienie trwałości związkom politycznym Polſki.

Tym ſpoſobem konſtytucya 3. maia, w ſamym przezornym umiarkowaniu

prawideł, na których iest ugruntowaną, znaydzie obronę przeciw zarzutowi widoków samowładztwa, iakie niechętni dobremu rządowi i nieprzyiazni szczęściu i spokoyności swoiey oyczyzny, rozsiewać usiłuią dla wzruszenia troskliwości narodu i obudzenia attencyi sąsiedzkich mocarstw. Nadaremnie oni staraią się ten dzień pamiętny w czarney wystawiać postaci.

Jeżeli patryotyzm, zaięty ważnością przedsiewziętego dzieła, równie iak boiaźnią zostawienia intrydze w przewłoce z form zwyczaynych wynikaiącey, sposobności do zepsucia onegoż, nieprzywiązał się do ścisłego zachowania niektórych z tych formalności; sessya na dniu 5tym maia nayzupełniey tę niedokładność poprawiła, nadaiąc temu dziełu cechę rozważną iednomyślności. Wkrotce odgłos iednostayny pochwał rozległ się po całym królestwie, różne zgromadzenia obywatelskie, różne zbiory o-

ſòb, przeſłały następnie Królowi, w piſmach zapałem patryotyzmu tchnących, oświadczenia wdzięczności za dar konſtytucyi gruntuiącey ſzczęście narodu. Ta miłość oyczyzny, prawdziwego iey dobra doſtrzegaiąca, okazała ſię na ſeymikach w ſpoſobie zaſtanawiaiącym Europę całą. Wykonane dobrowolne przyſięgi na utrzymanie konſtytucyi, uchwalone uroczyście podziękowania; i delegacye do króla i do ſtanów, przeświadczaią w iak wielkim to dzieło ieſt u narodu ſzacunku, a te okazałe dowody nie ſą ſkutkiem influencyi *iakiey uboczney*, w małey liczbie ubocznych Województw lub Powiatów do ulegania ieyże przyzwyczaionych, lecz powſzechney i iednoſtayney woli we wſzyſtkich częściach kraiu oznaką, i tego głębokiego uczucia, którego wydatna dzielność nigdy bydź nie mogła owocem intrygi przymuſu, lub uwiedzenia. Okazały takowe czyny ściſłe

przywiązanie narodu do dzieła, w którym z przekonania widzi zagruntowanie swych swobód, swoiey pomyślności, i spokoyności.

Ten stan rzeczy, wiernie wystawiony, niszczy porozumienia o znayduiącey się w Polszcze partyi, którąby podług wyrazów deklaracyi, celem uskutecznienia widoków włásnego panowania z krzywdą równości obywatelskiey, usiłowała wyobrażać akt, którym Rossya zagwarantowała dawne Polski konstytucye; iako iarzmo ciężące i obelżywe.

Cały naród Polski iedne ma tylko o naturze gwarancyi zdanie, zgodne z znanemi principiami prawa publicznego we wszystkich wiekach i narodach. Skutki aktów takowych ściągać się tylko mogą do trzeciey strony, któraby chciała skrzywdzać iakowe państwo w iego prerogatywach zagwarantowanych od innego mocarstwa, i w tym przypadku gwarancya stawa się mocną

twierdzą ſpokoyności publiczney; każde inne tego obowiązku rozumienie, wyobrażałoby go iako przynoſzący, zamiaſt użytecznego wſparcia, niezgodne z niepodległością narodu krępowanie. Przykład Imperyi Niemieckiego nie formuie excepcyi od tego powſzechnie przyiętego prawidła. Złożone z wielu państw równie wolnych, równie niepodległych to mocarſtwo, znayduie w gwarancyi wzaiemney zatwierdzenie ſtałe praw każdemu z nich właściwych, na przeciw wſzyſtkim uzurpacyom drugiego. Przykład ten ſtoſowany bydź nie może do Rzeczypoſpolitey Polſkiey, iako iedno tylko ciało polityczne formuiącey. Akt gwarancyi tyczący ſię tego państwa, któryby mógł bydź przeciwko niemu ſamemu użytym, wyſtawiałby w znaczeniu ſwoim i ſkutkach oczywiſtą przeciwność, tym bardziey, że tylko na rekwizycyą ſamey władzy legalney Rzeczypoſpolitey, potencya gwaran-

tuiąca w dopełnieniu obowiązków gwarancyi, prawnie czynną bydź może, inaczey, gdyby część iaka obywatelów, rządowi kraiowemu niechętnych, mogła swoie przeciw niemuż oburzenie wspierać interwencyą obcą, pozór legalności maiąca; gdyby głos nieukontentowania kilku osób, mógł sobie przywłaszczyć charakter reklamacyi narodowey; takowe używanie gwarancyi stałoby się narzędziem niszczącym wszelki porządek i obalaiącym spokoyność publiczną.

W ciągu dalszym deklaracyi, umieszczone są po zarzutach obwiniaiących w ogólności sposób postępowania i czynności seymu teraźnieyszego, inne szczeguły, w których się wydaie równie duch podstępnych insynuacyi, aturę onychże przeistaczaiących.

Wysłanie legacyi nadzwyczayney do Porty, wyobrażone tam iest iako dopełnione w celu zawarcia związku za-

czepnego przeciw Rossyi. Wyprawa tego poselstwa w tymże samym czasie nastąpiła, kiedy i inne do wielu dworów Europeyskich, oraz i Petersburgskiego zostały udeterminowane; a że ostatnie skutku nie wzięło, wiadomo, iż w tym nie iest rządu wina.

Zamiar iednostayny tych poselstw był, wystawić wszystkim dworom popowody i widoki spokoyne czynów seymowych, dążących iedynie do ulepszenia rządu wewnętrznego. Tymże duchem tchnęły Instrukcye dane JP. Potockiemu, wysłanemu do Porty, Negocyacye zaś, do iakich się przychylił potym, nie wynikały z iego pierwotnych instrukcyi.

Przybyły do Stambułu, znalazł w ministerium Ottomańskim determinacyą, nie tylko do odnowienia przyiaznych z Rzecząpospolitą związków, lecz nadto do połączenia się z nią ściśleyszego. W śrzód woyny z Rossyą, Porta radaby była w alliansie z Polską

zna-

znaleść użyteczną dywersyą, i w tym celu czynione od niey propozycye wystawiały naypożytecznieysze dla Polski widoki.

Stany Rzeczypospolitey uwiadomione o takowych intencyach Porty, pamiętne przy tym na swoie prawa, dawnemi traktatami warowane, do używania wolności handlowych istotnie Polszcze użytecznych; nie sądziły bydź rzeczą przyzwoitą przez odrzucenie wszystkich Porty propozycyi, zamknąć sobie drogę do możności zrobienia korzystnych z nią układów. Instrukcye iednak przesłane w tey mierze posłowi Rzeczypospolitey, obeymowały wszelkie warunki zdolne do zapewnienia korzyści dla Polski bez uszkodzenia interessom sąsiedzkim. Iakoż cały ciąg tey negocyacyi, w którey poseł Polski tyle z swoiey strony w postępowaniu używał przezorney ostrożności, ile ministerium Ottomańskie okazywało się skwapliwym do skło-

nienia go do ſwoich widoków, odkrywa raczey dowody względności Rzeczypoſpoltey dla N. Imperatorowy, niżeli urazy przyczynę.

Okoliczność ewakuacyi woyſk i magazynów Roſſyiſkich, uważana w deklaracyi w widoku nieprzyiaźni zbliżona do epoki ſwoiey, inną okazuie poſtać.

Był to czas krytyczny, w którym kray Rzeczypoſpolitey zagrożonym ſię widział długim ſpokoyności wewnętrzney zamieſzaniem. Po nadeſzłych z wielu razem mieyſc rapportach urzędowych, donoſzących o pierwſzych oznakach ſkłonności powſzechne do buntu między chłopami obrządku Greckiego Unickiego, i Nie-Unickiego, w krótce liczne i iednoſtayne donieſienia o rozſzerzeniu ſię onego uwiadomiły. Oczywiſtość niebeśpieczeńſtwa, nagliła do użycia prędkich, i ſilnych ſrzodków dla zapobieżenia onemuż. Zapewniono ſię z wyznania iednoſtay-

nego, niektórych ſchwytanych w różnych mieyſcach buntowników, iż pierwſze podniety tego wzburzenia rzucane były, i rozniecane przez fanatyzm mnichów obrządku Greckiego Nie-Unickiego, z pomocą zwoſzczyków, i innych poddanych Roſſyiſkich. Związek, iaki ſię okazywał w knowanym po różnych mieyſcach ſpiſku, zagrażał buntem powſzechnym. W tey trwożącey pozycyi, przebywanie, i przechody częſte woyſk Roſſyiſkich, z okazyi konieczney z magazynami w Polſzcze ulokowanemi kommunikacyi, ſtawały ſię ſłuſzną przyczyną obawy, iżby przytomność tych woyſk nie ośmieliła do buntów, ſkłonnego do uludzenia ſię poſpólſtwa, patrzaiącego na codzienne iegoż podniecanie przez poddanych Roſſyiſkich, i nieułatwiała coraz większego tychże do Polſki przybywania. Te powody przynagliły do żądania, albo ewakuacyi zupełney woyſk Roſſyiſkich z ich

magazynami, albo obwarowania ich przechodu i przebywania w Polſzcze w ſpoſobie zabeśpieczaiącym ſpokoyność kraiową.

Wyſokie świstło N. Imperatorowy, poſtrzeże w tym ſpoſobie poſtępowania rządu Polſkiego, raczey ſłuſzney nieſpokoyności, niżli niechęci dowody.

Taż ſama troſkliwość wſkazała konieczną potrzebę użycia ſrzodków, poczytywanych w deklaracyi za prześladowanie poddanych Roſſyiſkich.

Dla zapobieżenia w początkach rozſzerzaniu ſię buntu, trzeba było odkryć iegoż ſprawców. Ci nie potrafili ſię długo ukryć przed pilnym śledzeniem; aże z pomiędzy ſchwytanych oſób, kilka głów ſprawiedliwości ſtały ſię ofiarą, te przykłady ſurowości, proceſſem ſądowym poprzedzone, wymuſzone zoſtały potrzebą zapewnienia beśpieczeńſtwa publicznego. Przypiſywane ſędziom użycie tor-

tur dla wymuſzenia zeznania wyſtępku, przeciwi ſię zachowywanemu w Polſzcze trybowi ſądownictwa; ludzkość równie w tym kraiu, iako w innych oświeconych, zniosła ten barbarzyńſki zwyczay. Zadne na takowy poſtępek zażalenie niedoſzło wiadomości rządu, ktoryby był nieomieſzkał przykładnego winnych ukarania. Łagodność i ludzkość, kieruiąca tegoż rządu działania, podały mu nawet myśl przedſięwzięcia przezornych urządzeń w celu zapobieżenia wydarzyć ſię mogącym przypadkom, nie przyzwoicie użytym bydź mogącego rygoru ſądowego przez pośpiech, do iakiego wrażona powſzechnie w umyſłach nieſpokoyność, przez oznaki pożaru wybuchnąć gotowego, mogła dać okazyą: uſtanowienie deputacyi indagacyiney, za obiekt miała przytłumienia w pierwſzych zrzodła formuiącego ſię ſpiſku, i uprzedzenie potrzeby

użycia surowości, pilność troskliwa teyże deputacyi, usprawiedliwiła zaufanie publiczności. Poczynione do niey wielorakie zabiegi, oddaliły wkrótce obawę buntu odeymując mu wszelką szerzenia się spokoyność.

Przytrzymanie Archimandryty Słuckiego, było iednym z naypotrzebnieyszych kroków. Wszystkie podeyrzenia, wszystkie pośladki ugruntowane na zeznaniach urzędownych, ściągały się do iego osoby. Dostoyność, którą posiadał w Hierarchii Nie-Unickiey w Polszcze, zaufanie iakie miał u ludu tegoż obrządku, pomnażały obawę niebeśpieczney influencyi sposobu myślenia, o czym pisma przy nim znalezione powiększyły podeyrzenie.

Ten iest ogół postępków, do których ważność okoliczności przynagliła, a uczynione tu prawdziwe ich wyobrażenie, niszczy przypisywaną im niesłuszności cechę.

Przypadek partykularny wydarzony w kaplicy Nie Unitów, tym mniey ieszcze może mieć znaczenia. Nieuwaga podchorążego i kilku żołnierzy, ktòrzy tę kaplicę bydź rozumieli domem prywatnym, iak inkwizycya zaświadcza, była przyczyną ich błędu, który został dostatecznie poskromionym przez degradacyą podchorążego, i surowe ukaranie żołnierzy. Fałszywe doniesienia, przydały temu zdarzeniu równie iak innym, okoliczności zaiątrzaiące umysł Nayiaśnieyszey Imperatorowy.

Dotykaiąc iey delikatność, obiecywano sobie otworzyć drogę do iey przekonania. Lecz wysokość światła, ktòra charakteryzuie tę Monarchinią, łatwo iey da rozeznać w tym wywodzie wielorakich okoliczności za powody urazy w oczach iey wystawionych, wszystko, cokolwiek im niechęć przydała nienawistne-

go, i zapewne za zgłębieniem niniey-
ſzego przełożenia. intencye czyſte
Króla i narodu polſkiego, pozyſkaią u
tey monarchini tęż ſamą ſprawiedli-
wość, która im iuż od całey Europy
ieſt przyznana.

Lecz, gdyby mimo wſzelkiego ſpo-
dziewania, też intencye miłością po-
koiu i ſprawiedliwości tchnące, be-
śpieczeſtwo iedynie i ſzczęście kraiu
Polſkiego na celu maiące, mogły ie-
ſzcze bydź w złym widoku wzięte,
gdyby reklamacye kilku osób nieukon-
tentowanych, zyſkały przewagę w u-
myśle N. Imperatorowy nad widoczną
oznakę ogólney woli narodu, i gdyby
Rzeczpoſpolita miała widzieć z żalem
zaprzeczoną ſwoią ſamowładność i
władzę legalną; naród Polſki, troſkli-
wy o dobrą ſławę w opinii ſameyże
monarchini, która umie cenić ſzlache-
tne uczucia; niemógłby ſię wahać w
wyborze między ſpokoynością podłe-

go ulegania, a chlubną determinacyą na wszelkie hazardy potrzebney obrony. Dana w Warszawie dnia 19go. Czerwca 1791.

Na oryginale podpisano:

*Stanisław Nałęcz Małachowski, Referendarz W. Koron: Seymowy i Konfederacyi Prowincyi Kor: Marszałek.*

*Kazimierz Nestor Xże Sapieha Generał Artylleryi i Marszałek Konfed: W. X. Litt:*

III

## *Dalsze ważnieysze wiadomości o ninieyszey Francyi.*

Nadszedł nakoniec, wśrzód wielkiego zamieszania, w którym całe państwo zostawało, dzień 20. Kwietnia, kiedy zaczęły się uiszczać wielkie przypadki, co maią utwierdzić nie długo los Francyi, i dać nową postać Eu-

ropie całey. Wiadomo że dnia tego Król przyszedł na *Zgrom: Nar:* z propozycyą woyny. *P. Condorcet* czytał był właśnie myśli względem edukacyi publiczney, kiedy ieden z odźwiernych oznaymił, że król nadchodził. — Deputowani zdiąwszy z głowy kapelusze w stali: — Król: Mości Panowie! Przychodzę do *Zgrom: Narod:* względem iedney z nayważnieyszych okoliczności, która powinna zatrudnić uwagę reprezentantów narodu. Minister móy zagranicznych interessów, przeczyta wam rapport, który względem sytuacyi naszey polityczney w radzie moiey podał.

*P. Dumourier.* — Rapport podany w radzie 18. Kwietnia 1792. Nayiaś: Panie! kiedyś Wasza Królewska Mość poprzysiągł, utrzymywać konstytucyą, która mu koronę zabeśpiecza, kiedy się serce iego szczerze złączyło z wolą narodu wolnego i nie podległego, stałeś się celem nienawiści nieprzyia-

ciół wolności. Duma i tyrania poruszyła wszystkie dwory; żaden naturalny związek, żaden traktat nie mogł wstrzymać niesprawiedliwości. Dawni allianci W. K. Mości, wymazali W. K. Mość z regestru despotów; zaś Francuzi wynieśli W. K. Mość do chwalebney i trwałey dostoyności naywyższego wodza narodu odrodzonego. przepisało W. K. Mości. Prawo przepisało W. K. Mości obowiązki któreś przyiął i dopełnisz ie wszy.

Naród Francuzki iest spotwarzony i naywyższość iego nie podległa zaprzeczona. Zbuntowani emigranci maią schronienie u naszych sąsiadów zbieraią się nad granicami naszemi i grożą oczywiście w padnieniem do swoiey oyczyzny, dla pustoszenia iey ogniem i mieczem. Ich zawziętość byłaby bezskuteczna, alboby się pewnie iuż zamieniła w żal słuszny, gdyby nieznalazła podpory u iednego mocarstwa, które zerwała wszystkie związ-

zki z nami, iak tylko ſpoſtrzegło, że naſze odrodzenie ſię miało odmienić kſztałt naſzego allianſu i uczynić go równym dla oboiey ſtrony.

Od roku 1756. Auſtrya nadużywała traktatu, który z ſtrony Francyi był pilnie zachowany. Traktat ten wyniſzczył od owego czaſu naſzę krew i naſze ſkarby w woynach nieſłuſznych, które ambit wſzczynał, a które kończyła obłudna polityka przez traktaty podſtępne i zawieraiące w ſobie naſiona nowych kłótni i woien. Od owego czaſu nieſzczęśliwego, Francya tak podupadła, iż w ſcenach tragicznych taką muſiała grać rolę, iaką iey deſpotyzm przepiſywał. Uſtawicznie podlegała ona nieſpokoynemu i zawſze czynnemu ambitowi domu Auſtryackiego, któremu też naturalne ſwoie związki poświęciła. Jak tylko dom Auſtryacki uyrzał naſzą konſtytucyą, iak tylko ſpoſtrzegł że Francya nie miało iuż bydź więcey podłym na-

rzędziem iego ambicyi, poprzyſiągł zniſzczyć owe dzieło rozumu, zapomniał o wſzyſtkich przyſługach, które mu Francya wyrządziła. Ze nakoniec niemógł więcey narodem Francuzkim władać, przeto ſtał ſię iego nieprzyiącielem nieprzebłaganym.

Smierć *Jozefa II.* zdawała ſię obiecywać więcey ſpokoyności z ſtrony iego naſtępcy. *Leopold*, który do rządów ſwoich w Toſkanii przyiął był Filozophią, zdawało ſię, że tylko miał ſię zatrudniać leczeniem chorób, które nieograniczona ambicya poprzednika iego na wſzyſtkie kraie iego berłu poddane ſprowadziła. *Leopold*, co tylko okazał ſię na ceſarſkim tronie; aż bez uſtanku ſtarał ſię wſzyſtkie mocarſtwa europeyſkie przeciw nam podburzyć; *w Padwie*, *w Reychembachu*, *w Hadze i w Pilnitz*, poczynił przeciw nam nayſzkodliwſze układy; układy, N. P., które iak naybardziey upodlaiącym pretextem fałſzywego po-

litowania nad W. K. Mością pokrył, podczas gdy W. K. Mość całemu świa-tu oświadczałeś, żeś ieſt wolnym, żeś konſtytucyą przyiął wolnie, i że ią będzieſz całą ſwą potęgą w ſpierał.

Potwarzaiąc naród, którego W. K. Mość ieſteś dziedzicznym reprezentan-tem, znieważaiąc go przez udawanie iakoby o iego wolności i ſzczerości ie-go myśli nie wierzył, używał ten mo-narcha wſzyſtkich ſrzodków ſkrytey i zdradliwey polityki na pomnożenie nieprzyiaciół Frzncyi, a to pod pre-textami, które bynaymniey nie mogły bydź powodem do tak okropnych związków. Od dawnego czaſu z Mo-ſkwą ſkoiarzony, aby ſię z nią podzie-lił łupami Polſki i Turek, *Leopold*, oderwał od naſzego allianſu króla o-wego na północy, którego nieſpokoy-ną czynność ſama tylko śmierć mo-gła uhamować, która ſię trafiła w ten czas właśnie, gdy ſię miał ſtać narzę-dziem zawziętości domu Auſtryackie-

go; *Leopold* to; naſtępce nieśmiertel nego *Fryderyka*, przeciw którému, dopełniaiąc niebaczne traktaty, broniliśmy dom Auſtryacki przez lat czterdzieści, podburzył przeciw Francyi; *Leopold* to, ogłoſił ſię, głową związku, który zmierza do obalenia naſzey konſtytucyi; on to w deklaracyach, które Europa będzie rozſądzać, wzywa iednę cześć narodu Francuzkiego, aby ſię uzbroiła przeciw drugiey, który okropności woyny domowey z nieſzczęściami woyny zagraniczney uſiłuie w prowadzić do Francyi.

Te to ſą napaści ceſarza *Leopolda*, przeciw wſpaniałemu narodowi, który nawet po ſwém odrodzeniu dotrzymywał ſwych traktatów choć były tak złe, tak ſzkodliwe.

Trzeba W. K. Mości dać ſprawę o iedney nocie xiążęcia *Kaunitza*, 18. Lutego, gdyż ta nota ieſt oſtatniém piſmem ſtanu między ceſarzem Leopoldem i W. K. Mością. W tey nocie,

a osobliwie 15. Lutego wydaią się oczywiście nieprzyiacielskie zamysły iego. Ta nota, która iest prawdziwym wypowiedzeniem woyny, warta uważnego roztrząśnienia.

Xiążę *Kaunitz*, który iest tłumaczem swego pana, zaczyna od tego wyrazu, że nigdy bezstronny, spokoyny zamiar niemógł bydź iaśniey okazany i dowiedziony; iak ten, który J. C. Mość oświadczył w okoliczności zbieraiących się emigrantów w kraiu Trewirskim. W rzeczy samey, dwór Wiedeński uzbroionych emigrantów, oddalił na ów czas z Niderlandu przez obawę, aby roziątrzenie nie przywiodło Francuzów do w targnienia w prowincye Belgickie, gdzie były pierwsze zbierania się emigrantów, gdzie buntownicy mieli ieszcze swóy sztab, składaiący się z officyerów wyższych w mundurze i zbłękitnemi kokardami. Przeciw kapitulacyi i kartelom przyimowano, nawet u dworu w *Bruxelli*,

i przyi-

i przyimuią ieſzcze co dzień całe kupy, nawet całe korpuſa z bronią, bagażami, officyerami, chorągwiami i kaſſą militarną, a tym ſpoſobem wcale nieſłuſznym pobłaża ſię i pomnaża dezercya niegodziwa, a do tego złączona z kradzieżą i zdradą oyczyzny.

Na nieſłuſzne żądanie biſkupa Bazyleyſkiego, dwòr Wiedeńſki w tenże ſam czas poſtawił załogę *w Porentruy* aby ſobie otworzył łatwy wſtęp do departamentu *Doub*, przez co zgwałcił territorium kantonu Bazyleyſkiego, naruſzył traktaty, ktore kray *Porentruy* poddaią gwarancyi tego kantonu i Francuzkiey.

W tenże ſam czas dwór Wiedeńſki wzmocnił znacznie garnizony w *Bryzgawii*, dał rozkaz marſzałkowi *Bender*, aby ſię z woyſkiem ſwoim udał do elektorſtwa trewirſkiego, gdyby tam Francuzi w targnęli dla roſpròſzenia kup emigranckich. W rzeczy ſamey dwòr Wiedeńſki, zdawał ſię

przepisywać elektorowi Trewirskiemu, aby tego kupienia się więcey nie dopuszczał; ten także xiąże duchowny zdawał się chcieć na moment, aby też kupy były rozprószone. Lecz to wszystko było tylko udaniem; w Trewirze usiłowano ministra W. K. Mości kłamstwy zwieść, a pokrzywdzeniami zastraszyć. Kupienia się emigrantów w *Koblentz*, poczęły bydź ieszcze większe, niż przedtym; ich magazyny zostały w tymże samym stanie, i Francya w całey tey okoliczności nic nie widziała iak tylko igrzysko zdrady, groźby i gwałtowności — *P. de Kaunitz* przydaie: że stan i słuszny zamiar proiektu związkowego, który cesarz w Lipcu 1791. zrobił, iako też spokoyny i przyiacielski cel tych propozycyi, które w zeszłym miesiącu Listopadzie oświadczył, nie były niewiadome rządowi Franczkiemu. — To wyznanie xiążęcia *Kaunitza*, potwierdza nieprzyiacielskie zamiary dworu

Wiedeńskiego. Dowodzi oraz, że on ſpuściwſzy ſwóy alians, wezwał inne mocarſtwa europeyſkie, aby weſzły w związek zaczepny przeciw Francyi, który przez liſt okólny 12. Liſtopada tylko był zawieſzony.

*P. Kaunitz*, mówi potym: cała Europa ieſt z ceſarzem przekonana, że owi ludzie, których *partyą Jakobinów* nazywaią, naród chcą podburzyć, nayprzód do uzbroienia ſię, a potym do woyny z ceſarzem, używſzy za powód do pierwſzego, uzbraiania ſię emigrantów w kraiu trewirſkim; a zaś do drugiego deklaracyi, których od J. C. Mci żądali tak nagle, w taki ſpoſób i z takiemi okolicznościami, iż znać widocznie, że do tego zmierzaią, aby temu monarſze trudno było połączyć w ſwoich odpowiedziach myśli ſpokoyne i przyiacielſkie, z uczuciem urażoney ſwey godności i ſpokoyności, która przez ich intrygi zoſtała pokrzywdzoną.

Ten ciemny wyraz ieſt równie fałſzywym, iak pokrzywdzaiącym. To co P. *de Kaunitz*, oznacza przez słowo *ludzie*, ieſt to Narodowe Zgrom: ieſt cały Naród, który daie poznać ſwoie życzenia przez ſwych reprezentantów. Nie był to klub co żądał kategorycznych deklaracyi ; i widać z różnicy, które czyni Auſtryacki miniſter zdradzieckie przedſiewzięcie wyſtawienia Francyi, iako rozerwaney na fakcye, które odeymuią wſzelkie ſpoſoby traktowania z ſamym państwem.

Reſzta tey noty ieſt to wylanie ſię gniewu iego, przeciw tym, których nazywa *partyą Jakobinów*, a których wyſtawia iak ſektę bardzo ſzkodliwą. Zdaie ſię z początku, że ceſarz od innych zaſad powinien był rozpocząć ſwoie negocyacye, lez tak ndzwyczay ambitne ſyſtema domu Auſtryackiego ieſt zawſze też ſame, i odmiana xią-

żąt, ktòrzy panuią nie ſprawuie w nim naymnieyſzey odmiany.

Na wielkie żądanie aby dał kategoryczną odpowiedź dla uſpokoienia obydwòch narodòw i ſprawienia pokoiu w całey Europie, Krol Węgierſki i Czeſki, dał poznać W. K. Mci ſwą oſtatnią rezolucyą w iedney nocie xiążęcia *de Kaunitz*, 18. Marca. Że ta nota ieſt *ultimatum* dworu Wiedeńſkiego bardziey wyzywaiąca, niż wſzyſtkie inne deklaracye poprzedzaiące, przeto warta podobnież, aby ią roztrząſnąć z uwagą.

Pierwſze ſłowa tey noty: „ Ponieważ rząd Francuzki żądał kategorycznych deklaracyi, — „ zawiera iuż w ſobie konſztowną urazę. — — Już tedy N. P.! nie wſpominaią więcey o Krolu Francuzów! *P. de Kaunitz*, dzieli W. K. Mość od narodu, aby dać poznać, że nie ieſteś przy negocyacyach, że w nie bynaymniey nie wpływaſz. Honor obowięzuie W. K. Mość

do zbicia tego mniemania. *P. Kaunitz*, mówi potém: Tem zaś bardziey przystało na godność wielkiego mocarstwa zbić otwarcie i nie podawać to za poufałe przełożenie, co może bydź w odpowiedzi przez zarzuty i opaczne tłumaczenia wcale zmienione, w któręy słowa, woyna i pokóy znaydowały się na przemiany, i z któremi były złączone wyzywania wszelkiego gatunku. „ Prawdziwie minister nasz zagranicznych interessów sam powinien sobie mieć za złe, że w takiey okoliczności użył przekładań poufałych; lecz, nię mógł on sobie wystawić, żeby xiąże *Kaunitz*, miał ie człookować, lub odmieniać, aby ich na złe użyć; i gdyby negocyacye miały iść znowu torem przyiacielskim, naypierwszy krok W. K. Mci byłby żądać od Króla Węgierskiego i Czeskiego, aby iego pierwszy minister był ukarany, który przez nad użycie poufałości, uyrzał się bydź przynaglo-

nym do odwrócenia ſerca młodego monarchy i poróżnienia dwóch narodów, które ſię powinny ſzacować. Xiążę *de Kaunitz*, mówi potym o ſłuſzności przyczyn, na których ſię zaſadza deklaracya dana od nieboſzczyka ceſarza, i przydaie, że król Węgierſki zupełnie tegoż ſamego ieſt zdania, co oyciec iego. Mówi potém, że w kraiach Auſtryackich nie wiedzą o żadnych ſrzodkach i uzbroieniach, któreby mogły bydź uważane za przygotowania do woyny. Przeciwna rzecz ieſt dowiedziona, związek mocarſtw wiadomy. Woyſka Auſtryackie zbieraią ſię w kupę, mocne twierdze podnoſzą ſię, obozy wytykaią, generałów i wodzów wyznaczaię, a xiążę *Kaunitz* odpowiada na to wſzyſtko przeczeniem, które nie ma żadnego podobieńſtwa do wiary.— Nie prawdziwie mowi, że niepokoie w Niderlandzie wſzczęły ſię przez przykłady Francyi i przez niegodziwe *Jakobi-*

*nów* podſtępy; iak gdyby niepokoie w Niderlandzie nie poprzedziły rewolucyi francuſkiey; iak gdyby mógł zapomnieć, że Zgromadzenie konſtytucyine niechciało ſię wdać żadnym ſpoſobem w te zakłócenia.

*P. de Kaunitz*, przydaie do tego: „Co ſię tycze związku, w który ſię wdał J. C. Mość z nayznakomitſzemi mocarſtwy Europy, nie może Król Węgierſki i Czeſki już teraz niezmiennie tłumaczyć ſię, iakieby miały bydź iego myśli i wſpólne zamiary; mimo tego wſzyſtkiego iednak nierozumiem, żeby to było rzeczą użyteczną lub potrzebną ſprawić, aby te związki uſtały wprzód, nim w Francyi znikną mocne i ſłuſzne powody, które zawarcie owych związków ſprawiły i koniecznemi uczyniły.„ Tak tedy Król Węgierſki i Czeſki przyſtaie do owey ligi, która od iego oyca przeciw Francyi była zrobiona, gdy oświadcza, że ta liga póty trwać muſi, póki na-

ſzey konſtytucyi nie poddamy pod iego rozſądek i rewizyą. Tak tedy przyznaie ſię do traktatu, który zrywa ów 1756. zupełnie.

*P. de Kaunitz*, mówi potém: Jeżeliby zaś ich zamiary i podſtępy przewagę otrzymały, to podchlebia ſobie J. K. Mość, że przynaymniey na ten czas zdrowa i przednieyſza część narodu będzie uważała iak widok w przyſzłości czyniący nadzieię, exyſtencyą związku, którego zamiar wart ieſt iego ufności i krytycznego ſtanu, nayważnieyſzego iaki kiedy mógł intereſſować Europę. „ Nie pokrywaią nawet w tych wyrazach zamiaru uzbroienia obywateli przeciw obywatelom. Nie N. Panie! Francuzi nie rozdwoią ſię kiedy Francya będzie w niebeśpieczeńſtwie. Wielu emigrantów opuſzczą chorągwie nieprzyiaciół, zawſtydzą ſię ſię ſwego obłąkania i pogodzą ſię z ſobą potykaiąc ſię za oyczyznę. W. K. Mość daſz przykład

patryotyzmu oddalaiąc zniewagi, które narodowi wyrządzono.

Ześ mi W. K. Mość poruczył ministerium zagranicznych interessów, przeto musiałem odpowiedzieć ufności we mnie W. K. Mci i narodu, mówiąc iego imieniem, tonem rozumu i prawdy. Ze minister w Wiedniu przez tę negocyacyą bez żadney ogródki, uyrzał się bydź bardzo przynaglonym, Przeto zamknął się sam w sobie i tylko się odwołał do owey noty 18. Marca, którąm teraz W. K. Mci wyłuszczył. Ta nota iest prawdziwym woyny wydaniem. Nieprzyiacielstwa są tylko iey skutkiem. Gdyż woyna nie zasadza się tylko na strzelaniu z harmat, ale na wyzywaniach, przygotowaniach i, zniewagach.

Z tego przełożenia wypada tedy N. Panie! 1. Ze traktat 1756. *de facto* iest od domu Austryackiego złamany. 2. Ze związek między mocarstwy, który Cesarz *Leopold* w Lipcu 1791.

ſprawił, który Król Węgierſki i Czeſki podług noty xiążęcia *Kaunitza* 18. Marca 1792. potwierdził, ieſt poſtępkiem prawdziwie nieprzyiacielſkim. 3. Ze gdym z rozkazu W. K. Mci przełożył, iż W. K. Mość miałeś ſię uważać, iak do woyny zaczepionym, gdyby kuryer na depeſze 19. i 27. marca nieprzyniósł prędkiey i otwartey deklaracyi, *ultimatum*, które temu żądaniu nie odpowiada, równa ſię wyraźnemu woyny wypowiedzeniu. 4. Ze od tego momentu powinno bydź przykazano *P. de Noailles* aby powrócił do Francyi bez pożegnania ſię, i że wſzelka korreſpondencya z dworem Wiedeńſkim uſtać powinna.

Ze powſzelkim rozważeniu, z którego tak ważna decyzya wypada, krytyczne okoliczności w których ſię znayduiemy i które przez zbliżanie ſię różnych Auſtryackich korpuſów, co z różnych ſtron zbieraiąc ſię nad naſzemi granicami, coraz ſtaią ſię na-

gleyſzemi, przywiodły nas do oſtateczney rezolucyi; że Krol dopełniaiąc żądzy narodu, ktorą iego reprezentanci w odezwie 20. Liſtopada dali poznać, od dworu Wiedeńſkiego żądał kategoryczney odpowiedzi i założył termin, w którym ſtan nie pewny względem woyny miał uſtać; że ten krok przez milczenie obrażaiące był odrzucony; że narodu życzenie nieraz tu ogłoſzone, a licznemi odezwami narodu poparte, dnia 14. Stycznia zamienione zoſtało w wielką uroczyſtą przyſięgę, uznania każdego Francuza za infamiſa, za zdraycę oyczyzny i wyſtępnego przeciw narodowi, który-by *directe* lub *indireste* przykładał ſię do proiektu maiącego za cel modyfikacyą konſtytucyi, medyacyą z buntownikami w przywróceniu xiążętom niemieckim poſſeſſye maiącym w Alſacyi, iakiego z owych praw, które przez dekreta Zgromadzenia konſtytucyinego były znieſione; — przyſię-

gę, która się po całey Francyi rozeszła, i krórą ia przypominam W. K. Mości dla postawienia iey na przeciw trzem propozycyom, od *P. Kobentzel* dnia 15. Kwietnia na konferencyi z *P. Noailles*, podanym. —

Ze honor króla Francuzów i iego wierność i szczerość przez iawne usiłowanie oddzielenia go od narodu, w w nocie uroczystey były naruszone, która zamiast Królowi Francuzów, odpowiada francuzkiemu rządowi; że naród francuzki od epoki swego odrodzenia tak od dworu Wiedeńskiego iak iego czynników nieznośnym sposobem był drażniony; że on w osobie posła królewskiego *P. Duverier*, który niegodnym sposobem był w areście zatrzymany i w wielkiey liczbie Francuzkich obywatelów, których z nienawiści naszey konstytucyi, naszego narodowego munduru i naszych kolorów wolności, w różnych »raiach Austryackich insultowano i w areszt po-

brano, został obrażony; że w całey konstytucyi niemasz artykułu żadnego, któryby Króla upoważniał do wydania woyny, owszem w drugim artykule pierwszey sekcyi stoi: woyna iakakolwiek tylko przez dekret ciała prawodawczego, który za uroczystą i poprzednią, propozycyą Króla był wydany i od niego sankcyonowany, może bydź wypowiedziana; że tedy Król nie może żądać rady żadney, ale tylko Zgromadzeniu narodowemu musi koniecznie podać propozycyą formalną że nakoniec iest to iawne żądanie Francuzkiego narodu, aby niedopuszczać; nic, przez coby iego konstytucya mogła bydź obrażona lub odmieniona, a że Król stał się przez przysięgę, którą wykonał na utrzymanie konstytucyi stróżem godności i bespieczeństwa narodu Francuzkiego, tedy proponuię na fuudamencie słuszności tych dowodów i krzepkości ludu Francuzkiego; toż iego reprezentantów, żebyś W. K.

Mość maiąc przy sobie ministrów swoich, udał się do zgromadzenia narodowego i proponował mu woynę przeciw Austryi.„

Po przeczytaniu tego pisma, rzekł Król głosem nieco zmienionym: słyszeliście WMPanowie osnowę negocyacyi, którem prowadził z dworem wiedeńskim. Konkluzya tego rapportu zgadza się ziednostaynym zdaniem rady moiey; iam się do niey przychylił; odpowiada ona życzeniu, które mi Zgromadzenie N. nieraz oświadczyło i chęciom, które mi wielka liczba obywatelów z różnych stron państwa dała poznać. Wszyscy wolą raczey woynę, niżeli widzieć ieszcze dłużey godnośc Francuzkiego narodu obrażoną i narodowe bespieczeństwo zagrożone. Musiałem wprzód użyć wszystkich srzodków dla utrzymania pokoiu, teraz przychodzę podług przepisów konstytucyi, abym zaproponował woynę przeciw Królowi Wę-

gierſkiemu i Czeſkiemu. — Prezydent na to: N. P.! Zgromadzenie N. uczynioną dopiero przez W. K. Mość propozycyą weźnie na uwagę iak naypilnieyſzą, i oznaymi W. K. Mości przez deputacyą, co wypadnie z iego naradzenia ſię. Krol wyſzedł zaraz z ſali przy niewielkich okrzykach, a ſeſſya była zalimitowana i odłożona do godziny piąty po południu. Tegoż ſamego dnia na wieczorney ſeſſyi, po nieiakim naradzeniu ſię względem tey wielkiey propozycyi królewſkiey, przyięto nakoniec proiekt względem woyny od deputacyi dyplomatyczney podany i przez 24 deputowanych tegoż ſamego wieczora poſłano go Królowi. Król zaraz ſankcyonował ten pamiętny i dla całey Europy bardzo ważny dekret, którego ta ieſt oſnowa.

*Ludwik*, z Bożey łaſki i przez prawo konſtytucyi kraiowey, Król Francuzów, wſzyſtkim przytomnym i nie

przy-

przytomnym naſze pozdrowienie! Zgrom: Nar: uchwaliło, a my chcemy i rozkazuiemy tak, iak naſtępuie:

Dekret Zgrom: N. 20. Kwietnia 1792. w czwartym roku wolności.

Gdy Zgrom: Nar: względem uroczyſtey propozycyi Króla, naradziło ſię i rozważyło, że dwór Wiedeńſki, z pogardą traktatów nie poprzeſtał dawać protekcyi iawney zbuntowanym Francuzom; że przeciw niepodległości i beśpieczeńſtwu francuſkiego narodu, związek z różnemi Europeyſkiemi mocarſtwami ſprawił i utrzymywał, — że Król Węgierſki i Czeſki *Franciſzek I.* przez noty 18. Marca i 2. Kwietnia zbraniał ſię odſtąpić od tego związku; że tenże mimo podaney ſobie propozycyi w nocie 11. Marca 1791. aby z obydwóch ſtron woyſka na pograniczu były do ſtanu zwykłego pod czas pokoiu powrócone, nieprzyiacielſkiego uzbraiania ſię nie poprzeſtał, ale go raczey powiękſzał, — że on nay-

wyżſzość Francuzkiego narodu rzeczywiście przez deklaracye zaczepił i chce popierać pretenſye xiążąt niemieckich w Francyi poſſeſſye maiących, którym naród francuzki nieuſtannie nadgrody ſłuſzne offiarował; że on ſtarał ſię rozdwoić francuzkich obywatelów i iednych przeciw drugim uzbroić, obiecuiąc malkontentom dać pomoc, za porozumieniem ſię z innemi mocarſtwami; że nakoniec nieodpowiadanie na oſtatnie depeſze Króla Francuzów, niezoſtawia więcey żadney nadziei, aby ſpokoynemi negocyacyami mogło ſię zaradzić tym różnym zaſkarzeniom i równa ſię formalnemu wypowiedzeniu woyny.

Przeto ſtanowi że ieſt rzecz nagła.]

Zgromadzenie Nar: oświadcza, że naród francuzki wiernie trzymaiąc ſię prawideł przez konſtytucyą poświęconych, aby żadney woyny nie podnoſić w celu czynienia zaborów, ani po-

tęgi swoiey, nigdy przeciw wolności iakiego narodu nie używać, bierze się do broni iedynie dla obrony swey wolności i niepodległości. — Ze woyna, do ktòrey podniesienia iest przymuszony, nie iest to woyna narodu przeciw narodowi, ale tylko słuszne bronienie się wolnego ludu przeciw niesłuszney napaści Krola iednego.— Ze Francuzi nigdy nie będą mięszali w kupę braci swoich z swemi prawdziwemi nieprzyiaciołami, że nie zaniechaią zmnieyszać nieszczęśc, które z sobą woyna niesie, ochraniaiąc własność każdego i zachowuiąc, i tylko na tych cały ciężar nieszczęścia woiennego zwalaiąc, ktòrzy stronę nieprzyiacioł opuszczą, udadzą się pod iego chorągwie i siły swoie ku obronie iego wolności obròcą; że nawet wszystkiemi sposobami starać się będzie o ich postanowienie wFrancyi. A gdy Zgromadzenie Narod: naradziło się względm formalney propozycyi królewskiey i u-

znało nagłość intereſſu, *dekretuie woynę przeciw Królowi Węgierſkiemu i Czeſkiemu.* „

Zalecamy i rozkazuiemy wſzyſtkim administruiącym zgromadzeniom i trybunałom, aby ninieyſzy akt w ſwoie regeſtra wciągnęły, i w ſwych departamentach i powiatach przeczytały, publikowały i zawieſiły i iako prawo kraiowe do ſkutku przyprowadziły. Zalecamy, rozkazuiemy także wſzyſtkim generałom, officyerom i innym, którzy woyſka liniowe w różnych prowincyach państwa kommenderuią, iako też wſzyſtkim officyerom, unteroſficyerom i przywodzcom gwardyi narodowey i wſzyſtkim innym, do których ſię to ściąga, aby ſię ściśle podług tego zachowali. Na potwierdzenie czego akt ninieyſzy podpiſem ręki właſney i przyłożeniem pieczęci kraiowey ſtwierdziliśmy. W Paryżu dnia 20. Kwietnia roku odkupienia 1792. a panowania naſzego 1880.

# IV.

## *Dokończenie zasad do sądzenia przyzwoitego o ważności kraiów — 8. zewnętrzne związki polityczne.*

NAkoniec związki polityczne przydaią nie mało ważności kraiom i sprawuią, że czasem kray maiący bardzo pomierne siły, musi bydź od innych potężnych mocarstw, ieżeli niepoważanym, to przynaymniey nienapastowanym. Związek każdy tym iest ściśleyszy, im się bardziey zasadza na wzaiemnych pożytkach, które albo z zobopolnego podlegania co do handlu albo z istotnego związku pewnych handlowych pożytków, albo politycznego i naturalnego położenia dwóch kraiów względem trzeciego, wypływaią.

Zaś tym on ieſt ſłabſzy, tym nietrwalſzy im bardziey zawiſł od przemiiaiących okoliczności, lub też od przypadków, które nie mogą trwać długo i od fenomenów politycznych. Słowem: im związek ieſt naturalnieyſzy, tym ieſt trwalſzy, im nienaturalnieyſzy, tém ſłabſzy. Nawet czaſem obeydzie ſię bez uroczyſtego związku, kiedy ſama natura zniewala kray iaki, aby ſię, mimo woli ſwoiey, za drugim uymował.

Ta zaś proporcya związku, w którey kray iaki względem drugiego zoſtaie, ſtanowi miarę poſzanowania i ochrony, które ieden drugiemu okazuie. Bo im ieſt ſłabſzy związek, tym ieſt większe podobieńſtwo, większe ſpodziewanie zerwania go.

Pożytki związku takiego, w padaią w oczy naybardziey, w małych kraiach, i łatwo poznać, iż wiele zależy na ich położeniu, aby mocnieyſze nakłonić do ich zaſłaniania. Wſpólne

morza i rzeki ſpławne; produkt koniecznie potrzebny, który ieden kray bierze od drugiego; lub łatwy odbyt który ieden na zbywaiące produkta ſwoie ma w drugim; korzyści, które iaki kray wielki przy wybuchnieniu woyny, odbiera z pomocy małego, choćby też te zaſadzały ſię tylko, na wygodney odmianie teatru woyny, na przygodném mieyſcu do attaku, lub łatwieyſzém utrzymywaniu woyſka; i ſzkody, któreby przeciwnie wypadały dla niego, z związania ſię tegoż małego kraiu z iego mocnym ſąſiadem; iakieś przedmurze, którém ſię mały iaki kray ſtaie dla wielkiego; przywściąga mocno nawet bez formalnego związku, węzeł, który między wielkiemi i małemi kraiami, podług naturalnych związków być muſi.

Zaś im ſię bardziey kray mały wdaie z wielkim; im rozlicznieyſze ſą związki, które między obiema zachodzą; im powolnieyſzym ieſt kray ma-

ły na wszystkie proiekta, przedsięwzięcia i zamachy wielkiego, tym pierwszy pewnieyszym być może pomocy od drugiego, zwłaszcza przeciw iakiemu, do którego się owe układy i zamiary ściągaią. Nazywaią kray co z drugim iest tak związany, albo raczey do niego przykowany *podległym drugiemu*, i z wielu przyczyn okazuie się, że dla każdego słabego kraiu iest rzeczą szkodliwą, kiedy ta podległość tak daleko zachodzi, iż przez nię ustaie *polityczna wolność*. Kray bowiem potężny nie przestanie na tym, żeby go bronił i zewnętrzne iego okoliczności układał, ale nad to będzie on się mięszał w iego wnętrzne interessa, będzie wiązał ręce iego rządowi, aby nic niemógł począć na dobro kraiu, kiedy to choć nadal mogłoby szkodzić kraiowi wielkiemu. Taka podległość sprawuie, iż kray duży uważa ów kray słaby iak zaswoię prowincyą, i lubo go zasłania od inney ia-

kiey przemocy, iednak kray taki ſam przez ſię bywa uważany iakby go nie było, i tylko ſłuży do pomnożenia ſiły ſwego potężnego ſąſiada. Poki te więzy noſi, nie ieſt on kraiem, ieſt tylko prowincyą.

Jedna znayważnieyſzych przyczyn, która wielkie kraie przywodzi do zaſłaniania mnieyſzych, ieſt to utrzymanie równoważności, to ieſt: obawa, aby możny iaki kray nie ſtał ſię ieſzcze ſtraſznieyſzym, przez podbicie ſłabego. Są takie kraie, co przez to ſame tylko utrzymuią ſię dotąd. Przy dobrym rządzie, zręczności, i odwadze kray ſłaby między potężnemi, nie tylko ſię może utzymywać ale też bydź u nich w ſzacunku, i przez zręczne zawieranie allianſów pomnażać ſię i wzraſtać.

Dzieie wyſtawiaią wiele przykładów, że mierne kraie tym ſpoſobem bardzo potężnym oparły ſię, i dla ſwych związków muſiały bydź reſpektowane

od sąsiadów potężnych. Hollandya, Sardynia, Portugalia, nie utrzymuiąż się przez związki, które zdawna maią z Anglią lub Austryą? Polska rozerwaną została przez sam niedostatek takiego związku, a teraz ieżeli mimo związku z Prussami, iest iuż attakowaną od Moskwy, a zagrożona od Austryi i samego nawet allianta, pochodzi to z tąd, że alliant nie dufa pewnie narodowi, który udano przad nim za rozdwoiony, i bardziey Moskwie sprzyiaiący niż iemu, lub że w allianse tym, chciał tylko aby Polska utrzymała się w słabym swoim stanie, nie zaś stała się kraiem bardzo mocnym i dla samych Prus niebeśpiecznym; lub też alliant widząc, że woysko stotysiączne iest tylko na papierze; i że nie mógł się spuścić na pomoc silną z mocy naszey, wolał do czasu wstrzymać się z obiecaną pomocą, niżeli ściągnąć na siebie całą potęgę Moskwy, i z nią skoiarzoney Au-

ſtryi, z właſzcza wdawſzy ſię w cale niąpotrzebną woynę Francuſką. Wreſzcie te opuſzczenie Polſki i wydanie iey na łup Moſkwie, ieſt excepcyą od powſzechney reguły, nie ieſt naturalne, ale gwałtowne, od gwałtownych a dotąd ſkrytych przyczyn wymuſzone, a przeto nie może bydź trwałe. Któż wie czy nie ieſt probą krzepkości i ſtałości Polſki? Kto wie czy to nie ieſt maſką, na większe podchwycenie kogoś trzeciego? Troche tylko ſtateczności i gorliwości w obronie ſwych domów i ołtarzów, a może ſię w krótce odmienią okoliczności na naſze dobro.

Związki tedy polityczne nie powinny bydź przepominane, kiedy ſię uważa wnętrzny ſzacunek kraiów. Pomnażaią one i wzmacniaią ſiły ich i nadaią im względy, którychby ſame przez ſię nie miały. Ten wzgląd może prawda tak trwać krótko iak ów, który iedna kraiowi rządca, co ſwym

geniuſzem przewyżſza innych rządców wſpółczeſnych, i z którym pogrzebana bywa wziętość narodu. Dla tego świetność, którą kray bierze z iakich przypadkowych związków n. p. małżeńſtw, i t. p. trzeba zważać iak przemiiaiącą, która na czas teraźnieyſzy może bydź ważna, ale zniknie na potém, i dla tego nie wiele wpływa w wnętrzną kraiu wartość. Same tylko iſtotne związki kraiów, które tak ſą na naturze zaſadzone; że póki trwa ninieyſze kraiów ſyſtema, nigdy lub bez ſzkody obydwoch ſtron i to przypadkowo, na krótki czaś, nie bywaią zrywane, wiele przydaią ważności kraiom, a tym bywaią ſzacownieyſze im podług ludzkiego przewidywania zdaią ſię bydź wieczno trwałe. Ze iednak łatwo mogą ſię trafić okoliczności, które naynaturalnieyſze związki przerywaią; daley, że na świecie zdarzyć ſię mogą przypadki, które związek niegdyś naturalny, mogą uczy-

nić bardzo nienaturalnym; a zatém go znieść w cale; przeto ważność, którą związki kraiom nadaią, nie powinna bydź zbyt ſzacowana, a będzie ona tym mnieyſza, im kraie ſą większe.—

## V.

## *Woyna między Auſtryą i Francyą.*

OD owey ſtraty, którą ponieśli Francuzi dnia 29. Kwietnia, aż do tego czaſu, nic ſię nie ſtało na granicach Niderlandzkich, coby odpowiadało wielkim owym przygotowaniom do tey woyny. Woyſka Auſtryackie odpędziwſzy Francuzów zaraz z początku, zamiaſt coby ich miały ścigać w właſnym ich kraiu, cofnęły ſię od granic i założyły główną kwaterę w *Mons*, a obóz z 16,000. pod tém ſamém miaſtem. Francuzi zaś kontenci że na

nich Austryacy całą siłą nie nacierali, łożyli czas wszystek na naprawę szkód poniesionych, na przywrócenie posłuszeństwa i karności w woysku, na opatrzenie go polowemi sprzętami i potrzebami, których mu po większey części brakowało, i na przywrócenie dobrey harmonii miedzy ministrami a wodzami, która wcale była ustała.

*P. Rochambeau*, pod którego kommendą zostawały wszystkie owe korpusa, co były tak haniebnie wytrzepane od Austryaków, iak tylko w padły do Niderlandu, urażony że minister *Dumourier*, mimo iego wiadomości, dał rozkazy iego pod-kommendnym generałom, aby te w targnienie uskutecznili, choć do tego woysko owe nie było przyzwoicie przygotowane, i widząc że miał bydź w całey tey sprawie czystą maryonetką, podziękowcł Królowi za służbę. Wielu generałów z iego dywizyi uczyniło toż samo, mszcząc się za poniże-

nie swego feldmarszałka. Woysko Północne przy granicach Niderlandzkich było tedy bez wodza, i niektóre korpusa bez generałów. Officyerówie, nawet hurmem porzucali służbę i zostawiali regimenta bez rządu, i w ostatniém zamieszaniu. Gdyby Austryacy w tym stanie na niego uderzyli, niewiedzieć iakieby w nim sprawili byli klęski. Lecz nowy monarcha Austryacki odiął kommendę feldmarszałkowi *Benderowi*, a zesłał do Niderlandu na iego mieysce znaiomego dobrze sobie i zasłużonego pod czas Tureckiey woyny generała *Clairfait*, który za nim do Niderlandu przybył, woysko z lustrował i nowe dyspozycye poczynił, tym czasem pora dobra upłyneła dla Austryaków. Ministerium Francuzkie gdy niemogło namówić feldmarszałka *Rocheambeau* do zatrzymania kommendy, zdało ią na koniec feldmarszałkowi *Lukner*, który dotąd miał kommendę w Sztrażburku i nad dywi-

zyą alzacką. Ten ſtarał ſię woyſko do kupy ściągnąć, przywrócić w nim porządek i opatrzyć go we wſzyſtkie potrzeby, za nimby przedſięwziął co ważnego przeciw *Auſtryakom*. Nadaremnie krzyczano w Paryżu, że Francya zginie, ieżeli ſię nie będzie czekało, poki nie nadeydą woyſka wielkie Auſtryackie, i Pruſkie; nadaremnie *P. Dumourier*, naglił *Luknera*, aby choć nieprzygotowany ze wſzyſtkim w padł do Niderlandu. *Lukner* odpowiedział krótko, że póty ſię z pod *Valencienne* nie wyruſzy, póki woyſko nie będzie opatrzone wſzyſtkiemi potrzebami, a ieżeli miniſter rozumie, że choć z niegotewém woyſkiem można co pomyślnie ſprawić, tedy niech ſam przybędzie dla obięcia nad nim kommendy.

Tym czaſem Auſtryacy odebrali roſkaz aby ſię małą woyną Francuzom naprzykrzali. Co dzień tedy podiazdy ich zwodziły z Francuzkiemi po-

tyczki

tyczki, z różném szczęściem a zdaremnym krwie ludzkiey przelewem. Ze dywizya *P. la Fayette* żadney ieszcze od Austryaków nie poniosła była szkody, dla tego Austryaccy wodzowie, wzięli sobie za punkt honoru, aby mu iaką sztukę wyrządzili. Obóz iego pod *Givet* z 25,000. złożony, tak był rozłożony, że przednia straż z 4000. ludzi stała na odwodzie na gruncie Austryackim pod *Florienne* o 2. mile od Woyska głównego. Austryacy w liczbie 8,000. dnia 24. Maia, nadedniem uderzyli z różnych stron na te korpus, w nadzieie zabrania go całkiem. Ale marszałek Francuzki *Gouvion*, cofnął się w dobrym porządku ku *Philippe-ville* nie maiąc iak 24. zabitych 63. rannych i iakie 20. namiotów. Cesarscy nie wiele wskórawszy wrócili się z kąd byli przyszli, a Francuzi roztoczyli znowu obóz na tém samém mieysću, gdzie ich iuż więcey nieprzyiaciele nie napastowali. P. La

*Fayette* cały ten mieſiąc ſtrawił na codziennym ćwiczeniu woyſka i przyzwyczaieniu go do wielkich manewrów też znoſzenia wſzelkich trudów i prac woiennych.

Tak tedy mieſiąc ten, nie był płodny w żadne ważne przypadki między Francuzami i Auſtryakami: ale za to obie ſtrony, użyły czaſu tego, aby ſię do potężney woyny, iak naybardziey przygotować. *Zgrom: Nar:* przykładem nieſzczęśliwego Dillona, od ſwoich zamordowanego, pouczone, wydało ſurowe prawo przeciw wſzyſtkim którzyby w woyſku nieposłuſzeńſtwa, dopieroż buntu i zdrady dali iakie oznaki. Już na granicach Niemieckich znaydowało ſię było 150,000. woyſka, lecz nowy miniſter woyſkowy *P. Servan*, proponował, ażeby prawo nakazało wſzyſtkim ludziom zdatnym do noſzenia broni, aby byli na pogotowiu, na pierwſze zawołanie, wziąść broń z arſenałów pu-

blicznychi póyść gdzieby im i nakazano. Lub zamiaſt tego, radził tenże miniſter, aby z każdego Departamentu zebrano na prędce 1,000. ludzi, płacono im po 4. ſous na dzień, i w gotowości wſzelkiey utrzymywano do marſzu, tam gdzieby wyciągała potrzeba. Nakoniec z ſamych ochotników całego pańſtwa, kazano zebrać 20,000 ludzi, i z nich założyć obóz pod ſamym Paryżem, dla ſtrzeżenia go od wnętrznych i zewnętrznych niebeśpieczeńſtw.

Te natężenie wſzyſtkich ſił w Francyi nie było bez fundamentu. Z niemiec co dzień nadchodziły wiadomości o nadciągaiącey wielkiey potędze przeciw Francuzom. Auſtrya i Pruſſy zgodziły ſię na wyſtawienie przeciw nim 180,000 woyſka ćwiczonego, z którey to liczby, 120,000. miało być Auſtryaków, a 60,000. Pruſſaków. Monarchowie nadto ſpodziewali ſię, że elektorowie i inni xiążęta rzeſzy,

mieli do nich przyłączyć swe siły, a przeto potęga woienna nad Renem i w Niderlandzie wynosiłaby na ów czas do trzechkroć trzydzieftu tysięcy. Przydaymy do tego 30.000., które iuż teraz otwarcie Król Sardyński stawia przeciw Francyi i 30,000. które Moskwa, lub za iey pieniądze Król Pruski ma przydać do tey potęgi, a tak będzie około 400,000. zbroynych ćwiczonych i we wszystko opatrzonych, którzy gotuią się przewrócić nową konstytucyą Francuską, a z nią potłumić na zawsze wolność i zabronić aby się iuż nigdzie w Europie prócz w Anglii nie mogła utrzymać. Widok prawdziwie straszny i przerażaiący wszystkich przyiaciół wolności! Lecz niech pamiętaią czytelnicy nasi, cośmy dawniey pisali. Prawda że nie trzeba było iak tylko ukazac się weterenom Leopolda, a nowa konstytucya Niderlandu przewróconą została. Prussacy także, tylko promenadę do Hollandyi

odprawili, a wszystkie układy patryotów obalone zostały. Lecz się to pewnie nieuda z Francuzami. Małe korpusa, choćby się nawet w darły do Francyi w sztuki zostaną zrąbanemi. Wielkie zaś woyska, iak się będą mogły długo utrzymywać, nad Renem, gdzie magazynów nie masz, i trudno ie zakładać? Przypadki wielkie mogą się trafić; Francuzi mogą bydź nie raz pobici. Ale iak w niść z całą potęgą do kraiu, zewsząd fortecami i szańcami opasanego, pod któremi zwycięztwa *Eugeniusza* nawet i *Malborouka*, znalazły termin ostatni? Woyska nawet te choćby iednę i drugą fortecę wzięły, i w kray się sam wdarły iak one tam mogłyby się utrzymywać, gdzie o każdą żywność, o każdy kawał łąki, bić się z narodem trzeba, i w nim z naydować za każdém stąpieniem głównego nieprzyiaciela? Nie. Sprawa *Kondeusza*, i *d'Artois* prze-

grana na wieki; obalenie konſtytucyi Francuzkiey nie ieſt dziełem ludzi

## VI.

## *Woyna między Polſką a Moſkwą.*

Los ów niezwrotny, któremu wſzyſtkie państwa podlegaią, przyſzedł i na Polſkę. Woyna, iedna z nayſroźſzych plag, które ludzkość dręczą, na którą Oyczyzna naſza, tyle lat z daleka tylko patrzała, już ią ſamę uciſka, iuż w niey śmierć, ſpuſtoſzenia i inne nieſzczęścia rozpościera. Woyna iednak ta nie ieſt nie ſpodziana, dla każdego komu intrygi, ambit i chciwość deſpotycznych dworów nie ſą tayne. Gdyby Polſka nie targnęła ſię była przeciw iarzmu, które ią wewnątrz od dwóch wieków a zewnątrz od wieku uciſkało; gdyby

nie pokusiła się bydź na zawsze narodem udzielnym i niepodległym, gdyby przestaiąc być prowincyą iakoby Moskiewską, do czego tylko formalnego ogłoszenia i ustanowienia Moskiewskich urzędników brakowało, nie zniszczyła w momencie wielkich owych zamachów, które Moskwa względem podbicia większey części Europy od wielu lat układała, Naród Polski głębokiego zażywałby zawsze pokoiu; spokoyniutyńko zostałby z rzędu wielkich narodów wymazany, bez żadnego zamieszania utraciłby był Polaków imie i w cichości spokoyney zostałby policzony między czarnomorców, kałmuków, Baszkierów, kozaków i innych wiernych poddanych moskiewskich. Lecz iak tylko iarzmo, choć w bawełnę dla niepoznania obwinięte, z rzucił z siebie i połamał, gwarancyą zniszczył i rząd dobry i tęgi u siebie postanowił; trzeba się było spodziewać, że moskwa miała wywrzeć

ostatnie swe siły, na utrzymanie w swych szponach łupu, który iey się tak niespodzianie z ręku wymknął, iak był łatwo w padł w iey sztucznie zastawione sidła. Inni nawet sąsiedzi nie mogli patrzeć oboiętném okiem na nową ustawę, która daiąc Polszcze dobry rząd, miała ią niegdyś uczynić i dla nich samych ogromną. Przezorny *Chesterfield*, iuż dawno powiedział: „Gdyby Polska pod Królami dziedzicznemi w prowadziła kiedyś u siebie rząd dobry, to w Europie z iawiłby się nowy dyabeł, którego niewiem ktoby potrafił uśmierzyć.„

Polska tedy stanowiąc rząd dobry, powinna była gotować się wszystkiemi siłami, do pospolitey obrony, i nie tracić ani iednego momentu, pòkiby się nie uyrzała w stanie dania silney odpory mocarstwu, którego nieprzyiaźni mogła być pewną. Lecz zdaie się, że ten punkt lekce był ważony od prawodawców naszych; lub też

władza wykonawcza postępowała sobie z ową opieszałością, która zdawna rządowi Polskiemu była zwyczayna. Gdyż za w targnieniem nieprzyiaciół, woyska nasze ani się znaydowały w tey liczbie, która początkowo była uchwalona, ani w tey gotowości żeby się mogły nieprzyiacielowi wraz oprzeć i ieżeli nieprzeszkodzić, aby nie wtargnął do kraiu; to przynaymniey zabronić, aby się bez karnię w nim nierozpościerał. Na nieszczęście kommenda naywyższa w Litwie powierzona została xciu Wirtenbergowi, który choć przez małżeństwo z xiężniczką Czartoryską i otrzymanię indigenatu został w naród Polski wszczepiony, iednak niemógł zapomnieć, że był W. xiężny Rossyiskiey bratem i woysko, właśnie w ten czas kiedy go trzeba było prowadzić przeciw naiezdnikom, opuścił razem z kraiem którego ufność w sobie zdradził. Ta okoliczność i nie iaka niechęć między wo-

dzami Litewſkiemi ſprawiła bezczynność w woyſku tamecznym, prócz tego daleko ſłabſzym od zaſtępów Moſkiewſkich. Z tąd nieprzyiaciel trzema kolumnami w targnąwſzy, nigdzie z początku ſilnego nie znalazł odporu. Aż nareſzczie pod Mirem naſzych 4,000. zayrzało im w oczy. Przyſzło do bitwy. Moſkale więcey niż dwóynaſób liczniey ſi, nie pokazali ſię z razu wſzyſcy i tylko zdala ogniem, który głowy przenoſił naſzych bawili. Lecz potém przyſzło do attaku zbliſka, którego kawalerya naſza granatami zmieſzana, nie wytrzymała i pierzchnąwſzy bez powrotu, piechotę bez żadney zaſłony zoſtawiła. Jednak ta maiąc na czele Zabiełłę, i innych ienerałów od piechoty i kawaleryi, mężnie nieprzyiaciół odparła wraz z kawaleryą na drugim ſkrzydle pozoſtałą. Naſi potém, choć im nieprzyiaciel uſilnie zabiegał, cofnęli ſię w iak naywiękſzym porządku pod Gro-

dno, gdzie się formuie dopiero obóz głowny, co ma wstrzymać dalsze zapędy nieprzyiacielskie. W tey potyczcze zginęło Polaków 80. zaś nieprzyiaciół do 400. nasi liczyli ; ieżeli może nieprzyiaciół liczyć ten, który placu nie otrzymuie, ale go przeciwnikowi swemu zostawić iest przymuszonym. Moskale po zwyciężeniu tego słabego odporu opanowali prawie całą Litwę wziąwszy Wilno, Nieśwież Nowogrodek i zapuścili się aż do Pińska.

Na ukrainie i podolu nie tak łatwo mogli się rozpościerać. Tu woyska moskiewskie pod kommendą generała *Kochowskiego*, 40,000. przeszło wynoszące, a na trzy kolumny podzielone, nie mogło śpiesznie posuwać się będąc obciążone 70. harmatami i 10. tysięcy wozów, pełnych kobiet, łupów na Turkach zdobytych i rożney żywności którą wyprowadziło z Moldawii. Naywiększą im iednak prze-

ſzkodą do prędkiego poſuwania ſię w kray było woyſko naſze po kommendą xiążęcia Jozefa *Poniatowſkiego*, około 18,000. wynoſzące. Choć liczbą mnieyſze od nieprzyiacielſkiego przewyżſzało go iednak męztwem owem, które tchnie miłość oyczyzny, chęć zemſty, a nadewſzyſtko ſłuſzność ſprawy i niewinność. Nie mało przydawała do tego zręczność wodza wſpomnionege poparta od doświadczonych generałów *Wielhorſkiego i Kościuſzki*, który obronną ręką cofaiąc ſię, a w mieyſcach zdatnych zatrzymuiąc, przymuſzał nieprzyiaciela do częſtey odmiany układów woiennych i zwodzenia częſtych potyczek kiedy chciał mieć żywność lub furaże. Te zawſze prawie były z awantażem dla Polaków, prócz iedney, na którey mężny Obertyńſki od mnoſtwa obſkoczony zginął, broniąc ſię do upadłey i nie biorąc pardonu.

Nakoniec wódz mofkiewfki długo przez nafz obóz pod Lubarem w zapędach fwoich trzymany, zamyślił Polaków otoczyć i walną bitwę z niemi ftoczyć. Dnia 14. tego miefiąca przeprawili fię tedy przez Słucz, pod *Oftropolem i Miropolem.* Lecz xiąże *Poniatowfki*, nie widząc dobrey pory ani pozycycyi do ftoczenia bitwy, udał fię nayprzód do Połonnego, fpaliwfzy magazyny. Pod wfią Borufzkowcami, awantgarda pod kommendą generała *Wielhorfkiego*, mufiała przechodzić przez groblą, bardzo popfutą, a w połowie tak złym moftem opatrzoną, iż fię pod ciężarem zarwał a drugi na prędce zrobiony z wozem utonął. przerwała fię tedy kommunikacya; dwa bataliony piechoty pozoftałe, były od 4. tyfięcy Mofkalów bez uftanku attakowane, i do tego z boku harmatami na grobli ftrychowane. W tak zdefperowanym razie, nie zoftało im tylko, albo fię poddać, albo też

utopić w błotach. Bohatyrowie naſi pod kommendą podpułkownika Gorzeńſkiego i Kapitana Bronikowſkiego obrali drugie. A zatopiwſzy nayprzód w błocie 7. harmat, ſami ſię w nie także wrzucili, i brodząc po pas doſtali ſię do ſwoich.

Przebywſzy woyſko Polſkie tę fatalną groblę doſtało ſię do Połonnego. Lecz że fortyfikacye tego miaſta, iako niedokończone, nie wyſtawiały pewney obrony, przeto xiąże Jozef dnia 17. puścił ſię z tamtąd ku Zaſławowi. Nazaiutrz dowiedział ſię z rana, iż pod *Zielińcami* dwie mile od Zaſławia ſtanęło korpus Moſkiewſkie na przeciw iego części woyſka iuż tam będącey. Pośpieſzył tedy na pomoc do Zieleńic gdzie zaſtał nowo przybyłe 3. bataliony pieſze przyprowadzone od xięcia Michała Lubomirſkiego. Tamże iuż byli generałowie: *Trockin*, *Zaiączek*, i pułk buławy W. K.

Nieprzyiaciel, ledwie co się nasi uszykowali, przypuścił attak całym frontem swoim. Baterya nasza i manevra *Wielhorskiego*, tak się udały, że kawalerya Moskiewska prawego skrzydła ustąpiła z placu, iednak nie poszła w rossypkę, ale się w czworogran uszykowała. Wnet nieprzyiaciel uczynił zwrot, i swóy prawdziwy attak wymierzył przciw srzodkowi woyska naszego. Był on tak gwałtowny, że go bataliony pod kommendę xięcia Michała nie wytrzymały i obaleniem swoim nawet batalion Potockich w rezerwie swoiey wstecz z sobą uniosły. Lecz go xiąże Józef wstrzymał i nazad w ogień zaprowadził. Wódz Moskiewski z tego zamieszania korzystaiąc, wysłał dwa pułki huzarów i ieden kozacki, aby z boku na Polaków uderzywszy do szczętu ich zmięszali. Maior Krasicki spostrzegłszy to, obrócił przeciw nim kilka harmat, które w ich wielkie zamięszanie sprawiły.

W tym momencie Brygadyer Mokronowſki z ſwą brygadą uderzywſzy w nie, rozpędził ie, z rąbał po części i ſztandar na nich zdobył. Generał Czapſki w bliſkości będący odebrał ordynans, aby attak Mokronowſkiego tak ſzczęśliwy poparł, całą ſwoią iazdą, lecz to ſkutku niewzięło, nie wiedzieć z iakiego powodu, a tak ſpoſobność znieſienia do ſzczętu owych 3. pułków i otrzymania zupełnego zwycięſtwa wymknęła ſię z ręku. Z drugiey ſtrony infanteryi zzwykłą ſobie natarczywością napadłſzy na bataliony Potockiego i Malczewſkiego, ledwie ich nie ſkłuła bagnetami. Tu xiąże *Jozef* z dziwną roſtropnością kazał ſię im porządnie i z wolna cofać, a tym czaſem z boku i nieco w tyle ich bateryą przygotować. Moſkale gdy przed ſobą owe bataliony niby to pędzą, zoſtali naprowadzeni na ſtraſzny kartaczami ogień owey bateryi, która całe ich prawe ſkrzydło w zamie-

mieszanie wprawiła i do nieporządney retyrady przymusiła. Tak tedy lewe i prawe skrzydło Moskiewskie a z niemi i same centrum zmieszane i spędzone, zostawiły plac bitwy Polakom, na którym ze dwie godzin zabawiwszy do Zasławia pociągnęli. Utracili oni swoich do sześciu set kilkudziesiąt. Lecz za to Moskalów legło przeszło 4. tysiące oprócz rannych i niewolnika.

Kto się zastanowi nad tém, że ta bitwa trwała od 7mey. z rana do 5tey. godziny po południu, że Polacy ustawicznym marszem i potykaniem się przez dni 5. byli dziwnie znużeni; że na grobli owey nie małą ponieśli klęskę i mieli doczynienia z nieprzyiacielem zuchwałym, do zwycięztw przywykłym, i zdawna wyćwiczonym, ten uzna iakim napełnione iest męztwem serce ich, i iak wiele można się spodziewać po iego patryotzcznym zapale.

Duch ten patryotyczny wydaie się nietylko w woysku, ale też we wszystkich innych stanach. Podatki choć tak ciężkie wszędzie opłacaią z rzdością, ofiary dobrowolne są nad spodzianie większe w tak ubogim kraiu. N dewszystko wydaie się duch ten patr otyczny w zgodzie i stateczności, którą tak w Litwie iak w Koronie obywatele wzbraniaią się wyprzysi gać świętey konstytucyi i pisać n rekonfederacyą.

Staranie całe robienia tey to rekonfederacyi i przyciągnienia do niey iak naywięcey obywatelów wzięli na siebie odrodni Polacy, którzy dwór Petersburgski, przeciw swey oyczyzni swemu narodowi, i współ rodakom swoim oburzyli. W Litwie zatrudnia się tym Kossakowski, w Koronie Złotnicki, Moszczeński i inni. Wszakże bardzo się mało prozelitów udaie pod ich chorągwie. Szlachta nawet czynszowa w dobrach Potockiego albo się

akt rekonfederacki pisać niechcia-
, albo się potém przeciw temu rema-
nifestowała. Niesłychać nawet do tąd
żeby Moskale kogo przymuszali okru-
cieństwem do tego spisku. Pogróżek
tylko używaią. Które się względem sta-
tecznych i wiernych oyczyznie Pola-
ków, kończą na niczem. Co do wy-
rodnych Polaków ci są okrutnieysze-
i. W Litwie *Kossakowski*, spalił
wieś sławnemu patryocie *Wawrze-
ckiemu* i innym.

Że Moskale iako się rzekło, daleko
się rozpościerali, i iuż nawet zabie-
rali do uderzenia na obóz pod Gro-
dnem z 12,000. złożony, przeto rezer-
wa z reszty woyska i ochotników, za-
częła się zbierać w obóz pod Wągrowem.
Dnia 28. przeszło tam przez stolicę,
więcey 2,000 iazdy, z gwardyi konney
Litt: z Pułków J. K. M. Byszewskiego, Bry-
gady Biernackiego, i innych złożoney.
Gwardye obie piesze oczekiwały co
moment na rozkaz do wymaszerowa-

nią. Że te pułki nie pierwey p… … szyły na wzmocnienie woyska L… i że ten trzeci obóz tak się nierych… składa, musiał mieć rząd do tego słuszne i ważne przyczyny, które czas odkryie.

# VII.

## *Nota Ministerium Polskiego po… dana u zględem woyny niniey… szey Gabinetowi Pruskiemu — z odpowiedzią Pruską i na nię uwagą.*

Niżey podpisany, za wyraźnym rozkazem Króla i Rzeczypospolitey ma honor kommunikowania nadzwyczaynemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi K. JMci Pruskiego, hrabiemu

*uchesini*, przyłączoney deklaracyi, ...a tu podał 18. tego Poseł Ro... yisk... i, Pan *Bulgaków*. „

„ W... targnienie Rossyiskiego woyska w kraie R...zeczypospolitey, które w niey wyraź...nie iest zapowiedziane, i które nawet w celu wstrzymania prawodawczey w...adzy Rzeczypospolitey iuż iest uskutecz...ione, stawia Króla i Rzeczpospolitą w przypadku, w któ...ym iak nayusilniey musi żądać pomocy Króla Jmci Prusk...iego swego allianta. „

Znaioma poczciwość s... sobu myślenia i zdania J. K. Mci i zau...anie w związkach tego monarchy z ...olską, toż w przyiaźni, którey tyle d...ł dowodów, niezostawuią Królowi i R...zeczypospolitey żadney wątpliwości, że ponieważ się właśnie znayduią w przypadku, który w 6. artykule związkowego traktatu iest wskazany, mogą się spuścić na pomoc swego dostoynego allianta podług całey osnowy wspo-

mnionego artykułu. „ (*) — Stan, w którym się znayduią granice Polski strony Moskiewskiey okazuie zby[illegible] gle niebeśpieczeństwo, iżby t[illegible] uiść przezornego oka J. K. [illegible]mci, ia wiele na prędkiey pomocy zależy.

„ Ze sobie lud Polski z wdzięcznością przypomina, iak wiele monarsz winien za dobroczyn[illegible]ie usiłowania go w początkach, względem założ nia gruntu iego p[illegible]myślności; prze oczekuie on z pewnością, która m swoie powody, że w tym krytycznym momencie bę[illegible]dzie mu obowiązanym za iey pot[illegible]erdzenie. „ W Warszawie 25. Maia 1791.

*Chreptowic.*

Odpowiedź ministrem Pruskiego, była prawie w następuiącey osnowie. — — Niżey podpisany nie omieszkał podać Królowi Jmć Pruskiemu noty, którą sobie miał kommunikowaną przez

(*) *Traktat ten związkowy obacz Pamiętnik 1790. kart. 60.*

ministra Polskiego. Król Jmć Pruski, wdzięcznie przyiął ten dowód przychylności Króla i Rzeczypospolitey Polskiey ku sobie. Lecz oraz zlecił mi, abym oznaymił, że co się tycze czynności seymu ninieyszego od roku nie może się w nie wdać, gdyż to są dla niego rzeczy obce. W Warszawie 10. Czerwca 1792.

*Luchesini.*

W Wiedniu na rekwizycyą z strony Polskiey, aby się dwór tameczny wdał za Polską do Moskwy, odpowiedziano, iż życzeniem iest i radą dworu Wiedeńskiego, aby się Polska starała przywrócić dobrą harmonią z Moskwą a to przez poświęcenie iey Konstytucyi.... Są to tedy okoliczności trudne, okoliczności niebeśpieczne. Lecz Naród Polski nie wartby bydź Narodem, ani nosić imie Polaków, gdyby stanąwszy już na tak wysokim szczeblu sławy i potęgi, dał się znowu rzucić w przepaść takiego upodlenia, i pogardy, w

w których tak długo zostawał. Niewola przyszła byłaby sto razy cięższa nad przeszłą; gdyż teraz łączyłaby się z zemstą i wzgardą iako słuszną karą za nikczemność. Nadewszystko o tém powinien bydź przekonanym Polak każdy, że iak ninieysze napastowanie nas z iedney i z drugiey strony, iest skutkiem despotyzmu spiknionego na pognębienie wolnych narodów; tak nie podobna, aby Anglia, Hollandya, i Francya, toż mocno w tém interessowana Porta, nie miały przyśpieszyć na obronę naszę. Sama woyna Francuzka, iuż naszym nieprzyiaciołom, więcey iak wpół krępuie ręce. Same nawet nieszczęścia, ieżeliby się iakie trafiły; powinny nasze usiłowania natężać a nie osłabiać nas w tém wielkiém świętem i naychwalebnieyszym przedsięwzięciu. Bo ieżeli się podamy, iużże na wieki nam odięta będzie sposobność do powstania. Woysko nasze zredukuią, arsenały zniszczą, wolność druku, te potężne narzędzia do poruszania i oświecania narodu obalą, kray nawet uszczuplą, i tak nas będą pilnować, że nigdy nie zdołamy nic począć.

# PAMIĘTNIK
## HISTORYCZNO - POLITYCZNO EKONOMICZNY.

*zypadków, Ustaw, Osob, mieysc i pism, wiek nasz szczególniey interesuiących.* --

ROKU I. GO. CZĘŚĆ VI.

LIPIEC 1792.